PL ISSN 0032-4752

11-12
1983

PORADNIK bibliotekarza

P 6

MIESIĘCZNIK

TREŚĆ

JAN WRÓBLEWSKI: Ślad ocalić od zapomnienia 275
ZOFIA GRABOWSKA-ANDRIJEW: Lek przeciw osamotnieniu 278
BOLESŁAW HOWORKA: Karta obiegowa a zobowiązania wobec biblioteki . 280
FRANCISZEK CZAJKOWSKI: Bibliotekarz z Japonii w Polsce 281
JUTA WESOŁA-SZYMAŃSKA: 55 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Katowicach 281
HENRYKA KĘDZIERSKA-SOWA: Biblioteka, jakich mało 285
ALICJA JARMUŁA: Praca opiekuńczo-wychowawcza biblioteki (na podstawie własnych doświadczeń) 286
EWA MATEUSIAK: Dzieci z ogniska przedszkolnego — czytelnikami biblioteki szkolnej 289

LIST DO REDAKCJI
Nie utrudniajmy selekcji w bibliotekach (ZOFIA KOSOK) 292

SYLWETKI BIBLIOTEKARZY
GERTRUDA BULKA 291
NATALIA MALACKA 296
Bibliotekarskie życiorysy (IZABELA NAGÓRSKA) 297
Wiadomości Literackie (J. W.) 299
Rocznice 1984 (MARIA KOZIOŁ) 300

TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK
MARIA KULIK: Nowe książki dla dzieci i młodzieży 304
LEOKADIA OPŁAWSKA: Księgozbiór podręczny biblioteki publicznej . . 305

SŁOWO WIATR — PISMO GRUNT
abe: W lustrze historii. O patronach naszych ulic (II) 310
Nagroda Literacka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 314

OSTATNIA STRONA NIE STOWARZYSZONA
Lektury z broszury (J. W.) 316
Spis treści — rocznik XXXV . . . . . wkł.

INDEKS 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe", ul. Grzybowska 77, 00-950 Warszawa tel. 20-42-85.

Redaktor naczelny: Władysława Wasilewska. Sekretarz redakcji: Cecylia Gugulska.
KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska, Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47.
NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Cena zł 25,—. Prenumerata roczna: 300,— zł.
Podpisano do druku i druk ukończono w marcu 1984 r. Nakład 15 000 egz.
Ark. druk. 3.25, ark. wyd. 4.50. Papier ilust. V kl., 70 g.

Wojskowa Drukarnia w Gdyni. Zam. Nr 1113 z 1983 r. P-1

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

11–12
403–404

ROK XXXV LISTOPAD - GRUDZIEŃ 1983

JAN WRÓBLEWSKI
OLSZTYN — ZAKŁAD BIBLIOTEKOZNAWSTWA WSP

ŚLAD OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA*

Jednym z naczelnych problemów powojennej rzeczywistości było zasiedlenie i zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, które stanowiły jedną trzecią obszaru państwa polskiego (100,9 tys. km² bez obszaru b. Wolnego Miasta Gdańska). Miało to wtedy wielkie znaczenie nie tylko ekonomiczne, ale również polityczne. Na VII sesji Krajowej Rady Narodowej dnia 3 maja 1945 r. premier Edward Osóbka-Morawski powiedział:

Zagadnieniem Ziem Zachodnich i Północnych powinno się, obok rządu i jego organów, zająć całe społeczeństwo. Problem to niezwykle poważny. Niemcy z naszych ziem zachodnich poważną ilość ludności polskiej wysiedlili lub wprost wytępili. Przede wszystkim tam teraz kierujemy naszych repatriantów z Ukrainy, Białorusi, Litwy. Ale poza tym, jeszcze poważna liczba ludności winna wyjechać z województw centralnych. Tak jak kiedyś nasza 1 Armia rzuciła główne hasło na zachód, tak też i my teraz rzucamy narodowi to hasło: Na zachód, na prastare ziemie polskie, skąd nas odepchnęła ongiś wraża siła germańska w swym pochodzie na wschód [1].

Szli więc — jak głosiła piosenka — na zachód osadnicy. Wielka, niespotykana dotąd wędrówka ludów. Jechały transporty repatriantów ze wszelkim dobytkiem z Wilna, Wołynia i Lwowa [2]. O tym, jaka panowała wtedy atmosfera, może świadczyć fragment wspomnienia Władysławy Pilak:

W największym i najwyższym budynku mieściła sie gmina, administrowana przez Polaków. Na środku podwórza gminnego był wysypany z białych kamieni orzeł polski, a czerwone pole wysypane cegłą. U drzwi wejściowych widniała biało-czerwona flaga. Zastałam wójta, który bardzo serdecznie mnie przyjął, a dzieci moje długo i serdecznie ściskał. Odniosłam wrażenie, że byłam bardzo miłym gościem, na którego długo czekali. Dzisiaj nie wiem, czy rodzina ucieszyłaby się tak ciocią przyjeżdżającą z Ameryki, nie będąc pewną, czy przywiozła ze sobą dolary. Zaznaczę jednak, że nikt na mnie nie czekał i na siłę roboczą też nie liczył nikt. Jak się później okazało, radość panowała ogólna, jak się zjawił jakiś następny Polak. Wtedy nasza cała „Polonia" przychodziła witać nowo przybyłego, szukała mu dogodnego miejsca, coś lepszego do zjedzenia (nawet kosztem własnego żołądka). Nigdy nie widziałam nawet podobnej ogólnej miłości do Polaków [3].

---

* Do napisania niniejszego artykułu skłonił mnie przysłany z Zakładu Bibliotekoznawstwa WSP w Olsztynie manuskrypt zatytułowany: *Materiał dotyczący organizacji i rozwoju sieci bibliotecznej powiatu koszalińskiego w latach 1946—1966* i opatrzony mottem: Ślad ocalić od zapomnienia. Autorka, Maria Pilecka, będąca obecnie na emeryturze, przybyła na Ziemię Koszalińską w roku 1945 jako repatriantka z Wilna. Na stanowisku kierownika Powiatowej Biblioteki Publicznej w Koszalinie położyła wielkie zasługi dla rozwoju czytelnictwa na tym terenie. Wprawdzie temat upowszechniania czytelnictwa na Ziemiach Odzyskanych posiada już literaturę naukową (prac. R. Zawadzkiego, S. Badonia i Cz. Wawrzyniaka) i wspomnieniową, ale istnieje jeszcze wiele materiałów, które należałoby zabezpieczyć, zbadać i utrwalić. Dlatego też Zakład Bibliotekoznawstwa WSP w Olsztynie kieruje serdeczny apel do wszystkich pionierów czytelnictwa na Ziemiach Odzyskanych oraz ich rodzin o nadsyłanie posiadanych materiałów (wspomnienia, notatki, wszelkie dokumenty, wycinki prasowe, zdjęcia itp) pod adres: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Olsztynie, Zakład Bibliotekoznawstwa, ul. Szrajbera 11. 10-007 Olsztyn (na żądanie materiały będą zwrócone). Na podstawie tego powstaną naukowe publikacje; m.in. planuje się opracowanie słowników pionierów czytelnictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

[1] KRN, RP, Sesja VI-XI. Sprawozdanie stenograficzne z VII Sesji w dniach 3, 4, 5 i 6 maja 1945 r. s. 37. Exposé prezesa Rady Ministrów wygłoszone na VII Sesji KRN w dniu 3 V 1945 r. cyt. za: J. Fajkowski: *Ruch ludowy na Mazurach i Warmii 1945-1949*. Warszawa 1968 s. 34-35.

[2] Opowiadała mi jedna z obecnych bibliotekarek, że gdy jechali transportem z Wilna, to ojciec jej przybił do pierwszego wagonu za lokomotywą obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Obraz ten przechowuje on do dzisiaj w swoim domu.

[3] W. Pilak: *„Kocham w nim wszystko, nawet gruzy..."* Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych. Opracowali Z. Dulczewski i A. Kwilecki. Wyd. 2. Poznań 1970, s. 149.

W tym wielkim przedsięwzięciu zasiedlania i zagospodarowywania Ziem Odzyskanych niebagatelną rolę odgrywały sprawy oświaty i kultury, a na poczesnym miejscu znalazła się książka [4]. A książek wtedy tak bardzo brakowało. Znane są liczne tego przykłady. Np. polska szkoła w Pawłowicach w pow. trzebnickim rozpoczynając w r. 1945 naukę posiadała tylko jedną książkę polską; była to powieść Sienkiewicza *Krzyżacy*, która nauczycielce, Annie Dawidowicz, służyła jako podręcznik [5]. Stąd też liczne apele zamieszczane w prasie. W jednym z artykułów wydrukowanym w „Odrze" czytamy:

Wiemy dobrze, że na Ziemiach Zachodnich panuje głód słowa polskiego. Stan ten jest po prostu zastraszający. Z jednej strony mamy tu ludność autochtoniczną, dysponującą jedynie, i to niezbyt często, modlitewnikami w języku polskim. Hitleryzm postarał się, by z terenu Ziem Zachodnich zniknął wszelki ślad słowa polskiego (...). Z drugiej strony ludność napływowa — repatrianci, przesiedleńcy zabrali ze sobą wszystko, co uważali za potrzebne do życia i pracy w nowych warunkach, ale książki zostawili jako uciążliwy balast; przecież ilość bagażu, jaki mogli zabrać ze sobą, była ograniczona, a zawsze znalazło się coś bardziej potrzebniejszego do zabrania. Tylko nieliczni inteligenci zabrali ze sobą trochę książek. Tak więc stoimy wobec zupełnego braku słowa polskiego na naszym terenie. Jeżeli stan dłużej potrwa, może się okazać złowrogi w skutkach. Nie wolno przechodzić spokojnie obok tego problemu, który jest sprawą zasadniczą dla naszej polityki kulturalnej na Ziemiach Zachodnich [6].

W październiku 1945 r. wychodzący we Wrocławiu „Pionier" w artykule pt. *Ludzie czekają na książki* tak argumentuje:

Zupełny brak książek powoduje głód duchowy, wobec którego dla niektórych codzienne braki pożywienia wydają się o wiele znośniejsze (...). Książki należałoby sprowadzić tu najprędzej. Niech to nie będą na razie fascynujące nowości, których zresztą brak w ogóle, niech to będą komplety Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Żeromskiego. Przeczyta je chętnie jeszcze raz inteligent, a robotnik czy chłop z Wołynia, jeśli nie czytał, po raz pierwszy (...). Zanim zaczniemy organizować koncerty i wystawy, sprowadźmy książki, urządźmy naprędce czytelnie i wypożyczalnie dla szerszego ogółu. Ludzie tu o tym marzą, ludzie tu na to czekają, niechże nie czekają zbyt długo [7].

Natomiast „Trybuna Robotnicza" w artykule pt. *Ziemie Odzyskane wołają o polskie książki* tak apelowała do społeczeństwa:

Przejrzyjmy swoje biblioteki i wybierzmy ile tylko możemy książek dobrych i pożytecznych i wyślijmy je tam, gdzie są one naprawdę potrzebne. Niech książka będzie w ruchu, niech ją wszyscy czytają, niech nie będzie tylko uzupełnieniem szafy bibliotecznej. Przesyłajmy książki polskie na adres Powiatowych Oddziałów Informacji i Propagandy w Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu, Grodkowie, Wrocławiu, Jeleniej Górze i we wszystkich miastach i miasteczkach Ziem Odzyskanych. Książka niech idzie w świat [8].

W wyniku tych apeli trafiła pewna ilość książek na Ziemie Odzyskane [9]. I z tym skromnym zasobem literatury rozpoczęto organizować czytelnictwo. Tak np. w Wałbrzychu miejska biblioteka rozpoczynała swą działalność z 14 (czternastoma!) książkami [10]. W niektórych miejscowościach zaczątkami organizowanych bibliotek stały się książki z polskich biblioteczek istniejących tutaj przed wojną, książki, które udało się przechować na strychach czy zakopane w ziemi. Np. biblioteka gminna w Dąbrówce Wielkopolskiej została założona 1 stycznia 1946 r., a jej zaczątkiem było 308 książek miejscowej biblioteki polskiej z okresu międzywojennego [11]. Powstały także biblioteki dzięki zbiorom prywatnym działaczy polskich spod znaku Rodła. Tak było z Powiatową Biblioteką Publiczną w Prudniku, której zalążek księgozbioru stanowiły ocalałe książki Jana Augustyna z Grabiny (ich właściciel zginął w Buchenwaldzie) [12]. Jeszcze przed powstaniem oficjalnych bibliotek osiedleńcy wypożyczali między sobą posiadane książki, a później tworzyli z nich społeczne, towarzyskie biblioteczki. Tak było w Srokowie (pow. Kętrzyn) [13], Jezioranach (pow. Biskupiec Reszelski) [14], Ostródzie [15],

---

[4] W „Bibliotekarzu" ukazał się apel następującej treści: „Książka polska dla Ziem Odzyskanych. Zbiorowym wysiłkiem musimy zaopatrzyć bogato w doborową lekturę te ziemie przez wieki oderwane od polskiej wspólnoty kulturalnej. Książka ugruntuje polskość Ziem Odzyskanych" („Bibliotekarz" 1947 nr 5/6 s. 77).

[5] *Ziemia Trzebnicka*. Praca zbiorowa pod red. B. Kosa. Wrocław 1963 s. 123.

[6] Z. Zbroiński: *Książka na Zachód*. „Odra" 1946 nr 9.

[7] „Pionier" 1945 nr 49 s. 3; cyt. za: R. Zawadzki: *Rozwój i działalność publicznych bibliotek na Dolnym Śląsku w latach 1945-1964*. Wrocław 1967 s. 55.

[8] „Trybuna Robotnicza" 1946 nr 11; cyt. za: Cz. Wawrzyniak: *Publiczne biblioteki powszechne na Śląsku Opolskim 1945—1965*. Wrocław 1974 s. 137.

[9] W akcji przysyłania książek przez szkoły, wydawnictwa i osoby prywatne na szczególną uwagę zasługuje czyn Wojtusia Szczepkowskiego z Krakowa, który do redakcji „Dziennika Polskiego" wysłał w r. 1948 paczkę z książkami, napisał przy tym:

„Pragnąc uczcić jak najuroczyściej Swięto Oświaty, składam na ręce p. Redaktora 200 egzemplarzy książek dla naszych małych braci na Warmii i Mazurach. Mimo że jestem uczniem klasy V szkoły ćwiczeń w Krakowie, dobrze wiem, czym jest oświata i jaką rolę w jej szerzeniu odgrywa książka" („Życie Olsztyńskie" 1948 nr 125 s. 3).

[10] R. Zawadzki: *Rozwój i działalność...* jw. s. 62.

[11] L. Szymczak: *Działalność sieci bibliotek publicznych powiatu międzyrzeckiego do roku 1974*. Praca magisterska napisana w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Zielonej Górze (1979) pod kierunkiem doc. dra Grzegorza Chmielewskiego, s. 47.

[12] Cz. Wawrzyniak: *Publiczne biblioteki powszechne...* jw. s. 143.

[13] J. Wróblewski: *Publiczne biblioteki powszechne województwa olsztyńskiego w latach 1946-1959*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" 1961 nr 1 s. 98.

[14] J. Krasowska: *Bibliotekarka z Jezioran*. W: *20 lat pracy publicznych bibliotek powszechnych województwa olsztyńskiego 1946—1966*. Praca zbiorowa pod red. J. Burakowskiego. Olsztyn 1966 s. 142-143.

[15] J. Wróblewski: *Początki rozwoju czytelnictwa i organizacji bibliotek w województwie olsztyńskim (1945—1949)*. „Rocznik Biblioteki Narodowej" tom 15: 1979 wyd. 1983 s. 302.

w Leśnicy na Śląsku Opolskim, gdzie stworzono „bibliotekę klubową"[16], czy w Strzelinie na Dolnym Śląsku, gdzie istniała „biblioteka koleżeńska"[17]. Księgozbiory tych bibliotek po jakimś czasie weszły w skład, a często były podstawą do zakładania bibliotek publicznych. Wielką rolę odgrywały także dochodowe wypożyczalnie prywatne. Było ich w tym czasie sporo, niektóre z nich lokalizowano przy księgarniach[18]. To wszystko tylko w pewnym stopniu łagodziło dotkliwy głód polskiej książki.

Znana działaczka, bibliotekarka, Maria Hudymowa, tak wspomina:

W Koszalinie spotkałam się z książkami przywiezionymi ze Lwowa, Wileńszczyzny, a niekiedy nawet z Wołynia. To zależało od tego, z jakiego miasta kto pochodził. Stąd też już w 1945 r. (ostatnie miesiące roku) były czynne dwie biblioteki, parafialna i prywatna, a potem przybyły jeszcze dwie prywatne. Książki były też i w domach prywatnych, przywozili je ludzie przyjeżdżający z terenów Polski: krakowskie, kieleckie, warszawskie, poznańskie — przywoziła je inteligencja szukająca zatrudnienia na Ziemiach Odzyskanych. Książki wędrowały z rąk do rąk, ale przeważnie była to beletrystyka — literatura piękna. Brak jej stwarzał różnorodne działania. formy pracy oświatowej, a więc: teatrzyk przy stoliku, dyskusje nad wspólnie czytaną książką, wieczory literackie, wieczory poezji itp, a wszystko to zmierzało do poznania ojczystej literatury i piękna polskiego języka (...). Książka polska „wędrowała". Kupowało się ją często na straganach w Warszawie, gdzie sprzedawczynie nawet nie znały jej wartości. I tak np. w 1946 r. na straganie w Warszawie dano mi literaturę Chrzanowskiego do zawinięcia owoców (książka bez okładki — chodziło o wyrwanie kilku kartek do opakowania). W cenie była tylko Mniszkówna, Dołęga-Mostowicz, Curts-Machlerowa, Zarzycka i inni autorzy pełni „romantyzmu". Ceniono też wysoko w pieniążkach i naszych trzech wieszczów, i Sienkiewicza[19].

Inny działacz oświatowy, dyrektor Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie, Aleksander Majorek, tak pisał:

Trudno było o książkę polską w tym pierwszym okresie. Rzadko który przybysz przywoził w swoim skromnym dobytku książkę, a głód jej był duży. Jakże często zdarzały się wzruszające wypadki, że młodzież przepisywała wypożyczone książki, byle mieć tylko książkę na własność. Jakże wymownie brzmią słowa osadnika wojskowego z tego okresu: „już drugi rok tu pracuję, a miałem dopiero jedyną książkę w ręku, przyślijcie książki". Pamiętam, jak opowiadała mi koleżanka Maria Plankowa, b. kierownik Powiatowej Biblioteki w Sławnie, jak to w roku 1947, kiedy po założeniu biblioteki w Sławnie po wypożyczeniu wszystkich książek z biblioteki czytelnikom zamykała wypożyczalnię i z drżeniem serca, z uczuciem jakiegoś żalu słuchała odgłosów pukających do drzwi i odchodzących czytelników, którym już nic nie mogła zaofiarować. Sam przypominam sobie, jak na wiosnę 1947 r. byłem na pierwszej naradzie bibliotekarskiej w Szczecinie i odbierałem z rąk przewodniczącego Komisji Oświaty i Kultury WRN, ob. Jana Dąbrowicza, paczkę dla nie istniejącej jeszcze wtedy Powiatowej Biblioteki w Białogardzie. Książka w tych czasach sprawiała wrażenie jakiegoś cudownego kwiatu. Na tej pierwszej naradzie bardzo idealnie mówiło się o rozwoju czytelnictwa, o zakładaniu bibliotek, idealnie, bo brak było jeszcze wielu środków i elementów pracy, a najwięcej książek, nie brakło tylko zapału do pracy[20].

*
* *

W niedługim już czasie obchodzić będziemy 40 rocznicę włączenia do Macierzy Ziem Zachodnich i Północnych. I z tej okazji należałoby pomyśleć o tych wszystkich, którzy w pierwszych, pionierskich latach nieśli tutaj książkę polską. O nauczycielach, bibliotekarzach, wójtach, sołtysach i burmistrzach, rolnikach i działaczach z innych zawodów. O tych wszystkich, którzy w tych latach duchowego głodu książką dzielili się jak chlebem... Wydaje mi się, że najlepszym wyrazem hołdu byłoby ślad ich trudu i entuzjazmu ocalić od zapomnienia. Bo jak stwierdziła Danuta Przemieniecka z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Koszalinie:

Choć dzieje najnowsze obejmują ledwo jedno statystyczne pokolenie, trzeba je przypominać, dokumentować, bo pamięć ludzka jest zawodnym instrumentem przechowywania wydarzeń i ich ocen. Ludzie odchodzą, pozostają ich prace, dobrze służące odzyskanej ziemi[21].

Również hołd i szacunek należy się wysłużonym egzemplarzom tych pierwszych książek. Tym nielicznym, miejscowym, które schowane głęboko ocalały z wojennej pożogi, a także przywiezionym przez repatriantów i przesłanym z Polski centralnej. Wszystkie one spełniały tutaj ważną rolę w służbie nowego, tworzącego się społeczeństwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych[22].

---

[16] Cz. Wawrzyniak: *Publiczne biblioteki powszechne*... jw. s. 71-72.

[17] R. Zawadzki: *Rozwój i działalność*... jw. s. 56-57.

[18] Zob. Spis księgarń oraz wypożyczalni książek zarejestrowanych w Związku Księgarzy Polskich, Warszawa, ul. Nowogrodzka 4. Warszawą, 1 lipca 1948 r.

[19] Informacja pisemna Marii Hudymowej z Koszalina z dnia 17 I 1983 r., w posiadaniu autora niniejszego artykułu.

[20] A. Majorek: *Karta do dziejów czytelnictwa i książki polskiej na Pomorzu Zachodnim w wieku XIX i XX*. W: *Czytelnie i biblioteki w województwie koszalińskiem*. Wspomnienia z pola walki o utrzymanie kultury polskiej w latach 1849—1939 i o jej upowszechnianie w latach 1948—1958. Koszalin 1959, s. 29.

[21] D. Przemieniecka: *Biblioteki publiczne na Ziemi Złotowskiej*. W: *Książka i biblioteki w Złotowskiem i Bytomskiem*. Praca zbiorowa pod red. A. Czechowicza. Koszalin 1976 s. 54.

[22] Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w Muzeum Książki Środkowego Nadodrza zorganizowanym przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną im. C. Norwida w Zielonej Górze przechowuje się pewną liczbę książek z bibliotek przedwojennych oraz powojennych. Nasz Zakład Bibliotekoznawstwa gromadzi również takie książki w organizowanym gabinecie metodycznym, dla celów dydaktycznych. Warto pomyśleć o zabezpieczeniu istniejących jeszcze egzemplarzy przy większych bibliotekach.

ZOFIA GRABOWSKA-ANDRIJEW
PIŁA — PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA

Lek przeciw osamotnieniu

Naturalną potrzebą nie tylko jednostek, lecz również instytucji jest partnerska współpraca. I choć każda biblioteka działa w innych warunkach, a efekty jej pracy zależą głównie od współdziałania zespołu pracowniczego i od współpracy z własnym środowiskiem, to przecież bliższa więź z placówkami tego samego typu jest i potrzebna, i owocna.

Codzienny kontakt z książką i stała obserwacja rynku wydawniczego, ułatwiony dostęp do zbiorów bibliotecznych — wynikające z istoty zawodu, predystynują bibliotekarzy do grupy tych, którzy mają najlepsze warunki samokształcenia. Jest to najszlachetniejsza, bo wypływająca głównie z wewnętrznej motywacji forma doskonalenia, a jako taka — jest skuteczna. Jednak im głębiej uprawiana, tym szybciej rodzi potrzebę szukania pomocy w rozstrzyganiu wątpliwości i rozwiązywaniu trudnych problemów u bardziej doświadczonych, a także potrzebę posiadania partnerów dla wymiany doświadczeń i dla współdziałania.

Z takich pobudek, a także z osamotnienia wynikającego z faktu znacznego oddalenia od siebie pedagogicznych bibliotek wojewódzkich, zrodziła się w końcu stycznia 1983 roku inicjatywa Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Pile, by zorganizować międzywojewódzkie zespoły samokształceniowe dyrektorów tych placówek, gdyż w ramach własnych województw nie mają partnerów zainteresowanych tymi samymi problemami. Inicjatywa ta została jednomyślnie przyjęta przez dyrektorów na terenie województw zachodnio-północnych, do których się zwrócono, i zaakceptowana przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

Dotąd odbyły się dwa zebrania. Pierwsze, 21 i 22 marca 1982 r., zorganizowane przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Pile, ze względu na trwający remont lokalu biblioteki pilskiej odbyło się w budynku Oddziału Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu, w czytelni prowadzonej tam przez Pedagogiczną Bibliotekę Województwa Poznańskiego i Miasta Poznania, której dyrektor, Jarosław Lamperski, udzielił nie tylko gościny, lecz i pomocy organizacyjnej. Organizatorem i niezwykle gościnnym gospodarzem drugiego zebrania była w dniach 30 i 31 maja br. Danuta Skibińska, dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia. W obu spotkaniach wzięli udział dyrektorzy pedagogicznych bibliotek z województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, gdańskiego, gorzowskiego, pilskiego, bydgoskiego, zielonogórskiego, poznańskiego oraz wrocławskiego i włocławskiego. W obu też aktywnie uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa Oświaty i Wychowania, wizytator Lech Pauliński.

Trudno jeszcze mówić o doświadczeniach, lecz dotychczasowe prace potwierdziły możliwości realizacji celów, jakie towarzyszyły inicjatywie, mianowicie: wzajemną wymianę doświadczeń, poznawanie warsztatów i rozwiązań organizacyjnych placówek własnej sieci, omawianie i poszukiwanie rozstrzygnięć trudniejszych problemów i wątpliwości we wspólnej dyskusji, planową współpracę.

Takie właśnie cele przyjęto w programie działania ustalonym na pierwszym spotkaniu i stosownie do nich zaproponowano wspólnie tematykę samokształcenia na rok 1983. Aby nie obciążać jednej biblioteki i jednej osoby organizacją zebrań zespołu, a także by stworzyć naturalną okazję do poznania bibliotek, którymi kierują wchodzący w skład zespołu dyrektorzy, przyjęto jako zasadę, że organizatorami spotkań będą kolejno wszyscy członkowie zespołu.

To przeniesienie punktu ciężkości na jednego organizatora i jego placówkę nie oznacza jednak, że inni zwolnieni są od przygotowania się do kolejno podejmowanych tematów. Chcemy, by indywidualne samokształcenie odbywało się między spotkaniami, a spotkania były miejscem wymiany myśli i doświadczeń oraz prezentacji praktycznych rozwiązań w określonych warunkach, szczególnie kadrowych i lokalowych, jakimi dysponują poszczególne placówki.

Z tego też względu nie zamierzamy podejmować ustaleń skłaniających dyrektorów do jakichkolwiek ujednoliceń. Chodzi nam głównie o zaprezentowanie różnych rozwiązań, bogactwa form pracy oraz stworzenia warunków do swobodnego wyboru tego, co możliwe do przeniesienia na inny grunt, a także dalszego doskonalenia tego, co uzyskuje akceptację i sprawdza się w działaniu. Jest to więc jedna z form popularyzacji nowatorstwa, stwarzająca możliwość dalszego postępu.

Zebrania, które już się odbyły, pozwoliły poznać warunki i organizację pracy, trudności i osiągnięcia dwóch bibliotek wojewódzkich i jednej filii.

Na pierwszym spotkaniu rozważano możliwości i problemy funkcjonowania rad pedagogicznych w bibliotekach pedagogicznych, zapoznając się z doświadczeniami w tym względzie pedagogicznych bibliotek wojewódzkich w Pile i Szczecinie, analizowano podstawy prawne samorządności w placówkach oświatowych tego typu. Temat okazał się niezmiernie kontrowersyjny. Zdania członków zespołu

były podzielone. Wszyscy zgadzali się w kwestii potrzeby rozszerzania samorządności, lecz nie wszyscy uważali, że stosowną formą tej samorządności jest rada pedagogiczna i że winna ona działać w oparciu o regulamin nadany jej zarządzeniem MOiW z 6 lipca 1981 roku w sprawie organizacji i działalności rady pedagogicznej (Dz. Urz. MOiW Nr 6 poz. 43). Mimo w sumie pozytywnych doświadczeń funkcjonowania rad pedagogicznych w dwu spośród reprezentowanych na spotkaniu bibliotek, kontrargumentami były: brak tradycji powoływania rad pedagogicznych w bibliotekach resortu oświaty, chyba niesłuszna obawa przed minimalizacją działań oraz fakt, że istoty statutowej działalności bibliotek pedagogicznych nie stanowi tak jak w szkołach działalność dydaktyczno-wychowawcza i opiekuńcza, mimo że wszystkie biblioteki pedagogiczne prowadzą różne formy tej działalności, i to nie tylko wobec pracowników oświaty, lecz także wobec młodzieży.

Ponadto zapoznano się z opracowanym przez Instytut Kształcenia Nauczycieli projektem zarządzenia o warunkach i trybie uzyskiwania przez nauczycieli-bibliotekarzy stopni kwalifikacji zawodowej, uzgodniono opinię o nim i wybrano skład delegacji na spotkanie konsultacyjne organizowane przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania, aby reprezentowała na nim stanowisko nauczycieli-bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach pedagogicznych w tak istotnej sprawie dla środowiska. Ustalono także program i zasady działania zespołu.

Przedmiotem drugiego zebrania były: organizacja pracy pedagogicznych bibliotek wojewódzkich z filiami oraz odpowiedzialność materialna za zbiory biblioteczne. Temat pierwszy referowała kompetentna i oddana swej pracy Małgorzata Kotulewicz, sprawująca w Pedagogicznej Bibliotece Województwa Wrocławskiego i Miasta Wrocławia opiekę nad placówkami terenowymi. Uczestnicy zebrania wysłuchali jej wypowiedzi podczas wizyty w oleśnickiej filii tej biblioteki, w obecności kierowniczki filii, co dawało możliwość równoczesnego poznania praktycznych efektów omawianej działalności.

Ze szczególnym zainteresowaniem dyrektorów spotkał się stosowany w województwie wrocławskim system scentralizowanego zaopatrywania sieci bibliotek resortu oświaty w wydawnictwa. Uczestnicy zespołu wiedzieli o jego istnieniu, lecz tu dopiero mieli możliwość zapoznania się z mechanizmem jego funkcjonowania, efektywnością i korzyściami, jakie daje głównie czytelnikom, pozwalając zapewnić bibliotekom filialnym i działom nauczycielskim minimum wydawnictw koniecznych w księgozbiorach, co wobec trudności z nabyciem wielu tytułów jest sprawą dużej wagi.

Poznanie z bliska tego systemu pozwoliło między innymi piszącej te słowa zweryfikować swój sąd na ten temat, gdyż jak się okazało, nie eliminuje on wpływu bibliotekarzy zaopatrywanych w ten sposób bibliotek na kształtowanie księgozbiorów poszczególnych placówek, a jedynie zapewnia obecność w nich książek koniecznych, których nabycie w mniejszych ośrodkach sprawia trudności, a nierzadko jest niemożliwe. Tak pomyślana centralizacja środków i zakupu daleka jest od zbiurokratyzowanego przydziału, podważania kompetencji kierujących poszczególnymi placówkami lub zwalniania ich od odpowiedzialności za merytoryczną wartość i strukturę zbiorów, toteż zasługuje na popularyzację.

Rozważano także skomplikowany i przysparzający kłopotów wszystkim bibliotekom problem odpowiedzialności materialnej — zarówno pracowników biblioteki, jak i czytelników — za zbiory biblioteczne, który ze wzrostem cen książek i zapotrzebowaniem na nie zyskuje na wadze i staje się drażliwy. Drażliwość ta wynika przede wszystkim z faktu, że rygorystyczne przestrzeganie obowiązujących w tych sprawach przepisów zmusza do częstego wyłączania zbiorów z udostępniania, co pozostaje w niezgodzie z szerzej rozumianym interesem społecznym oraz statutowym celem bibliotek. Ponadto warunki lokalowe i kadrowe bibliotek utrudniają jednoznaczne rozstrzygnięcie tego problemu; toteż nic dziwnego, że zarówno referująca temat gospodyni wrocławskiego spotkania, jak i jego uczestnicy — przy stosowaniu różnych optymalnych w swych warunkach rozwiązań — nie znaleźli recepty na wyeliminowanie ryzyka biblioteki.

Nasuwa się wniosek o konieczności innego, adekwatnego do społecznych i statutowych funkcji bibliotek, a przy tym nie tracącego z pola widzenia interesów ogółu czytelników i konieczności ochrony zbiorów bibliotecznych, spojrzenia na ten problem przez prawo i organy kontroli finansowej. Wniosek ten adresuję do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Krótki okres istnienia zespołu samokształceniowego dyrektorów pedagogicznych bibliotek wojewódzkich regionu zachodnio-północnego nie upoważnia do przesądzania o jego dalszych losach. Dwa spotkania to mało dla dokonania oceny, lecz jednomyślna akceptacja inicjatywy przez zaproszonych do współpracy oraz zainteresowanie dyrektorów dalszych województw pracą w zespole, dotychczasowe aktywne uczestnictwo jego członków i ich opinia o potrzebie i sensowności tych spotkań — pozwalają sądzić, że jest to odpowiednia forma realizacji zaproponowanych celów i sposób na przełamanie osamotnienia we własnych województwach. Sposób ten może stać się dodatkowym źród-

łem doskonalenia pracy, upowszechniania wartościowych osiągnięć i nowatorstwa, szybkiego ich wdrażania. A jest to sposób nie wymagający nakładów finansowych ani tworzenia form instytucjonalnych. Warto więc próbować i warto zachęcać do organizowania podobnych zespołów dyrektorów pozostałych województw. I może nie tylko dyrektorów, lecz również pracowników poszczególnych wydziałów?

BOLESŁAW HOWORKA
POZNAŃ — BIBLIOTEKA GŁ. AM

KARTA OBIEGOWA A ZOBOWIĄZANIA WOBEC BIBLIOTEKI

● Do bibliotekarza zatrudnionego w bibliotece fachowej albo też w bibliotece beletrystycznej zakładu pracy często zgłaszają się czytelnicy — pracownicy tego zakładu, załatwiający formalności związane z rozwiązaniem stosunku pracy, z prośbą o podpisanie tzw. karty obiegowej. Zainteresowany bibliotekarz sprawdza kartotekę czytelnika i po stwierdzeniu, że rozliczył się on z biblioteką, że nie ma żadnych zaległości i oddał wszystkie wypożyczone materiały biblioteczne, bez zastrzeżeń podpisuje odpowiednią rubrykę „obiegówki". Zdarza się jednak, że czytelnik nie oddał pożyczonych materiałów, zagubił wypożyczoną książkę, a obecnie nie ma zamiaru właściwie załatwić spraw, które w takiej sytuacji są jego obowiązkiem, wynikającym z regulaminu zakładowego, z regulaminu korzystania ze zbiorów bibliotecznych. Stwierdziwszy istnienie zobowiązań wobec biblioteki, bibliotekarz najczęściej odmawia złożenia podpisu na „obiegówce", względnie zamieszcza na karcie obiegowej odpowiednią adnotację, uważając, że w ten sposób zabezpiecza roszczenie biblioteki i że obecnie dalszym załatwianiem zajmie się komórka organizacyjna prowadząca sprawy pracownicze w zakładzie pracy.

Nie jest to pogląd uzasadniony i nie jest to właściwy sposób załatwienia sprawy. Wbrew powszechnie głoszonym poglądom karta obiegowa nie jest dokumentem świadczącym o rozliczeniu pracownika, o braku z jego strony zobowiązań wobec poszczególnych komórek organizacyjnych zakładów pracy. Nie jest to także dokument zobowiązujący odpowiednią komórkę organizacyjną zakładu pracy do wszczęcia właściwego postępowania wobec niesumiennego czytelnika — pracownika zakładu, jeśli nie wynika to w sposób oczywisty z postanowień obowiązującej w tym zakładzie pracy procedury. Karta obiegowa spełnia z zasady tylko zadania informacyjne, jest ona

> ... zawiadomieniem innych komórek o tym, że dany pracownik podejmuje pracę w zakładzie, zmienia stanowisko lub odchodzi z zakładu, co powoduje konieczność całkowitego lub częściowego jego rozliczenia z zakładem pracy. Karta obiegowa nie musi wskazywać, że pracownik posiada zadłużenie w jakiejś komórce lub zobowiązany jest do uregulowania jakiejkolwiek sprawy wobec zakładu pracy. Podpisanie (parafowanie) karty obiegowej przez poszczególne komórki nie stanowi bowiem zgody czy też potwierdzenia o całkowitym czy też częściowym rozliczeniu się lub też zrzeczeniu się pretensji wobec pracownika [1].

Karta obiegowa to dokument, który stosowany jest wyłącznie w oparciu o przyjętą w zakładzie procedurę kadrową. Nic na temat karty obiegowej nie mówią ogólnie obowiązujące przepisy, wspominać o niej mogą tylko wewnątrzzakładowe akty normatywne (regulaminy proceduralne). Zawarta w „obiegówce" informacja ma jedynie zobowiązać kierownika lub pracowników odpowiedniej komórki organizacyjnej zakładu pracy do podjęcia czynności, których celem będzie rozliczenie pracownika, których konsekwencją może być m.in. skierowanie przeciwko pracownikowi (a w naszym przypadku także i czytelnikowi) pozwu do sądu rejonowego o zapłatę za zgubione dzieło i kara regulaminowa.

Karty obiegowej nie wolno pracownikowi odbierać, nie wolno jej zatrzymywać w komórce organizacyjnej — takie działanie nie będzie miało żadnych skutków prawnych. Tak samo odmowa złożenia podpisu na „obiegówce" nie rodzi żadnych skutków prawnych.

Należy pamiętać o tym, że odmowa podpisu, brak parafy bibliotekarza na karcie obiegowej

> ... nie wstrzymuje rozwiązania umowy o pracę. Podjęte przez pracownika lub pracodawcę czynności związane z rozwiązaniem umowy o pracę następują bez względu na to, czy dokonano rozliczenia. Zgodnie bowiem z art. 97 § 1 k.pr. zakład pracy w związku z rozwiązaniem lub wy-

[1] J. Kądziołka: *Charakter i znaczenie „karty obiegowej"*. „Praca i Zabezpieczenie Społeczne" 1983 nr 5/6 s. 70-72.

gaśnięciem stosunku pracy zobowiązany jest wydać niezwłocznie pracownikowi świadectwo pracy. Karta obiegowa nie jest dokumentem stosunku pracy ani dokumentem cywilnomajątkowym. Jest to dokument wewnątrzzakładowy o charakterze pomocniczym [2].

Nierozliczenie się z biblioteką, zatrzymanie wypożyczonych materiałów bibliotecznych, niezwrócenie ich bibliotece z powodu zagubienia, zniszczenia lub też z innych powodów, stwarza sytuację, w której zakład pracy będzie miał roszczenie cywilnoprawne wobec zwolnionego pracownika. Jednakże inicjatywa w sprawie podjęcia odpowiednich działań, których rezultatem będzie wyegzekwowanie zobowiązania czytelniczego, należy do bibliotekarza. Musi on przekazać stosowną informację wraz z dokumentami (rewersami) radcy prawnemu względnie innej kompetentnej w tej sprawie komórce organizacyjnej. Kierownictwo zakładu pracy, po otrzymaniu niezbędnej dokumentacji od bibliotekarza, musi wezwać dłużnika do dobrowolnego zwrotu pożyczonych dzieł względnie do zapłacenia odszkodowania za wyrządzoną zakładowi pracy szkodę, ewentualnie także do zapłacenia kar regulaminowych. Jeżeli były pracownik po otrzymaniu takiego wezwania nie zgłosi się do zakładu, aby dopełnić obowiązku rozliczenia, konieczne będzie podjęcie dalszych działań prawnych. Szersze informacje na ten temat znajdzie zainteresowany bibliotekarz w moim artykule zamieszczonym w „Przeglądzie Bibliotecznym" [3].

● Inny charakter ma karta obiegowa, z którą zgłasza się do biblioteki głównej student względnie absolwent szkoły wyższej w przypadku zmiany uczelni, przerwy w studiach czy też ubiegania się o uzyskanie dyplomu. Szkoła wyższa (a także i inne szkoły) jest zakładem publicznym (państwowym, administracyjnym) [4], w którym prawa i obowiązki użytkownika określone są postanowieniami regulaminu zakładowego. Takim regulaminem zakładowym, obowiązującym we wszystkich szkołach wyższych zgodnie z postanowieniami art. 91 ustawy z dnia 4 maja 1982 r. o szkolnictwie wyższym, jest regulamin studiów. Odpowiednie regulaminy określające zasady korzystania ze zbiorów bibliotecznych mają też biblioteki główne szkół wyższych. Podstawy prawne stanowienia regulaminów określających zasady, sposób i warunki korzystania z bibliotek zawarte są w art. 15 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach.

Student zobowiązany jest do przestrzegania tych regulaminów pod rygorem zastosowania przewidzianych w nich sankcji, do których należeć może m.in. niewydanie absolwentowi dyplomu. O takiej sytuacji studenta, absolwenta uczelni decyduje charakter stosunku prawnego, zachodzącego między organami zakładu publicznego a jego użytkownikami, zwanego stosunkiem administracyjnoprawnym. Stosunki administracyjnoprawne powstają z chwilą przyjęcia obywatela na studia i obowiązują przez cały czas studiów, aż do momentu odebrania dyplomu ukończenia studiów wyższych.

Jeśli jednak zdarzy się taka sytuacja, że dziekanat wyda studentowi jego dokumenty względnie absolwentowi dyplom, uczelni pozostanie w przypadku odmowy polubownego załatwienia sprawy przez studenta lub absolwenta jedynie możliwość dochodzenia roszczenia cywilnoprawnego w takim samym trybie, na jaki wskazałem omawiając sytuację byłego pracownika.

[2] Jw.

[3] B. Howorka: *Wypożyczanie i rewers bibliotecznym*. „Przegląd Biblioteczny" 1983 nr 1 s. 27-36.

[4] B. Howorka: *Biblioteka jako podmiot systemu administracyjno-gospodarczego państwa*. „Bibliotekarz" 1982 nr 3 s. 59-62.

FRANCISZEK CZAJKOWSKI
TORUŃ — WBPiKM

BIBLIOTEKARZ Z JAPONII W POLSCE

„Jestem bibliotekarzem z Japonii i nazywam się Yu Kikuchi" — słowa te, wypowiedziane z dość poprawnym akcentem polskim, można było słyszeć w placówkach bibliotecznych Warszawy, Torunia, Grudziądza, Łodzi i Wrocławia, w których na przełomie sierpnia i września 1983 r. przebywał gość z odległego Tokio. Interesował się organizacją i działalnością bibliotek polskich, koncentrując jednak swoją uwagę głównie na czytelnictwie chorych, na modelu funkcjonowania bibliotek szpitalnych, na pracy Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych SBP.

Przytoczenie paru zdań charakteryzujących sylwetkę zawodową tego bibliotekarza powinno uzasadnić motywy jego zainteresowań czytelnictwem specjalistycznym i naświetlić powody wyboru Polski za kraj odwiedzin.

Yu Kikuchi w towarzystwie Karoli Skowrońskiej dyrektora Miejskiej i Rejonowej Biblioteki Publicznej w Grudziądzu oraz autora tekstu zapoznaje się z najciekawszymi zbiorami biblioteki.

Przed podjęciem pracy w bibliotece Seijo University w Tokio, uczelni prywatnej, ukończył studia z zakresu kulturoznawstwa i literatury, a następnie zrobił absolutorium z bibliotekoznawstwa. Już podczas studiów zetknął się z czytelnictwem chorych i poświęcił temu zagadnieniu dużo uwagi. Uczestniczył w pracach badawczych. Z wielu jego opublikowanych materiałów warto wymienić artykuł ilustrujący — w oparciu o wyniki badań ankietowych — stan bibliotek szpitalnych w Japonii. A jest on — zdaniem autora — niezadowalający. Upowszechnianiem książki wśród chorych i niepełnosprawnych przebywających w zakładach leczniczych zajmują się głównie pracownicy pionu administracyjnego, sami pacjenci, najczęściej zaś wolontariusze. Tylko w niewielu przypadkach odnotowano funkcjonowanie zorganizowanych bibliotek szpitalnych z zatrudnionymi w nich profesjonalistami. Stwierdzenie to zabrzmieć może obco na tle naszych wyobrażeń o Japonii jako kraju wszechstronnego przodownictwa. Tymczasem zaś japońska medycyna i lecznictwo, ukazane chociażby przez tygodnik amerykański „Time" z 1 sierpnia 1983 r. (cyt. za tygodnikiem „Służba Zdrowia" 1983 r. nr 36) nie należą wcale do przodujących w świecie; charakteryzuje je wiele swoistych niedociągnięć. W kontekście tym usprawiedliwione są niejako braki w organizacji bibliotek szpitalnych. Łagodzi się je stopniowo w ciągu ostatnich lat. Utworzono zespół badawczy, który reprezentuje właśnie Yu Kikuchi. Nic też dziwnego, że na jego bilecie wizytowym obok nazwiska i adresu zawodowego figuruje napis: „Representative of Japan Society for the Study of Hospital Libraries".

Jako przedstawiciel grupy badawczej odwiedził wiele państw, wśród nich: Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Szwecję, Francję, RFN, a ostatnio również Polskę. Są to bowiem kraje o bogatych tradycjach i znaczących osiągnięciach. Wydały wielu bibliotekarzy stanowiących czołówkę światowego bibliotekarstwa specjalistycznego i uważanych za animatorów Sekcji Usług Bibliotecznych dla Czytelników Chorych i Niepełnosprawnych (Library Services to Hospital Patients Handicapped Readers), działającej przy IFLA. Chociaż Japonia nie uzyskała jeszcze dotychczas formalnego członkostwa, to jednak stale współpracuje z Sekcją, a Yu Kikuchi jest jej korespondentem z terenu swego kraju.

Równolegle z działalnością badawczo-teoretyczną Yu Kikuchi rozwija formy prac praktyczno-usługowych, przez kierowanie 30-osobowym zespołem wolontariuszy świadczących bezpośrednie usługi chorym w szpitalach. Członkowie tego zespołu, rekrutujący się głównie ze studentów, uczniów szkół średnich, osób czynnych zawodowo, odwiedzają chorych systematycznie — wedle z góry przyjętego har-

monogramu — dostarczając im zróżnicowane materiały biblioteczne i sprzęt specjalistyczny, usprawniający odbiór tekstów. Nierzadko też czytają książki, zwłaszcza dzieciom, recytują wiersze, opowiadają baśnie.

Informacje o polskich bibliotekach szpitalnych i o praktycznym wykorzystaniu książki jako środka oddziaływania terapeutycznego przez niektóre zakłady lecznicze zasięgnął Yu Kikuchi z biuletynów ogłaszanych przez IFLA. Doniesienia te, wsparte zainteresowaniami Polską i jej kulturą, doprowadziły go do nawiązania korespondencji ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich i w efekcie — do przyjazdu japońskiego gościa do naszego kraju.

Realizację dwunastodniowego programu rozpoczęto od Warszawy. Udostępniono najpierw biblioteki w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu — medyczną oraz Bibliotekę dla Dzieci i Młodzieży im. Marii Konopnickiej, a następnie Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy wraz z bogato wyposażonym w literaturę (również w języku japońskim) Muzeum Książki Dziecięcej. Pokazano tu również jedną z niedawno uruchomionych filii dla dzieci, zlokalizowaną na osiedlu spółdzielczym Pragi.

Kolejnym etapem podróży był Toruń, w którym Japończyk obok Biblioteki Uniwersyteckiej oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. Mikołaja Kopernika, zwiedził kilka placówek filialnych, przyglądając się bliżej działalności filii bibliotecznej w Szpitalu Wojewódzkim oraz Specjalistycznej Filii dla Niewidomych i Osób Niepełnosprawnych. Pozytywne wrażenie na zwiedzającym wywarła Miejska i Rejonowa Biblioteka Publiczna w Grudziądzu oraz jej filia szpitalna, stosująca — na miarę swych możliwości — przydatne w terapii formy obsługi czytelniczej.

Urozmaicony i metodycznie dopracowany program (zapewniono nawet tłumacza japońskiego) przygotowała Miejska Biblioteka Publiczna im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi. Uwzględniono w nim prezentację Biblioteki Głównej i kilku bibliotek szpitalnych, z których jedne stanowią integralną część zakładów leczniczych (Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych im. Bagińskiego, Szpital im. Kopernika i Szpital dla Studentów). Wiele czasu zajęło spotkanie z personelem medycznym i kadrą biblioteczną Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, poświęcone omówieniu struktur organizacyjnych placówki, szerokiemu wykorzystywaniu literatury w terapii, doborowi i selekcji książek, formom współpracy lekarzy, zwłaszcza psychiatrów, z bibliotekarzami.

Na przykładzie Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego we Wrocławiu zobrazowano organizację i model funkcjonowania tego typu placówek, ze szczególnym uwzględnieniem działalności usługowej oddziału dziecięcego oraz muzycznego, imponującego zasobami, rozwiązaniem technicznym i liczbą użytkowników.

Z bibliotek specjalistycznych udostępniono placówki w Szpitalu Dzielnicowym oraz w Okręgowym Szpitalu Kolejowym, w którym stosowane są również zróżnicowane i wartościowe formy działalności leczniczo-rehabilitacyjnej.

We Wrocławiu doszło także do spotkania gościa z przewodniczącym Zarządu Głównego SBP, kol. Stefanem Kubowem, oraz z przedstawicielami Prezydium Zarządu Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych.

Przedmiotem rozmowy były m.in. perspektywy współpracy pomiędzy Stowarzyszeniami, możliwości obustronnej wymiany niektórych czasopism bibliotekarskich. Jeśli chodzi o Sekcję, scharakteryzowano jej historię i profil działania, omówiono kontakty międzynarodowe, przedstawiono system szkoleń i dokształcania dla bibliotekarzy pracujących z chorymi i niepełnosprawnymi. Akceptowano zbieżny pogląd o konieczności ekstensywnego rozwoju sieci bibliotek szpitalnych i urządzania ich według międzynarodowych standardów IFLA. Istotna rola w tym, procesie przypadnie bibliotekarzom, od których wymaga się właściwych predyspozycji naturalnych oraz wysokich kwalifikacji specjalistycznych.

Ich poczynania powinny być wspomagane społeczną działalnością wolontariuszy, których obecność w szpitalach staje się dziś wprost nieodzowna. Można przypuszczać, że i polskie biblioteki szpitalne przejmą coś z tych doświadczeń, powołując w przyszłości instytucję wolontariuszy z zapewnieniem jej społecznej rangi i właściwej pozycji w modelu organizacyjnym czytelnictwa specjalistycznego.

Zainteresowania bibliotekarza z Tokio nie sprowadzały się li tylko do placówek bibliotecznych. Z właściwym Japończykom dynamizmem i witalnością zwiedzał on miasta, w których się obracał, poświęcając sporo uwagi co ciekawszym obiektom kulturalnym i zabytkom piśmiennictwa polskiego. Ponadto podczas pobytu w Warszawie uczestniczył w koncercie muzyki dawnej, zaś we Wrocławiu w koncercie inaugurującym festiwal Vratislavia Cantans, zorganizowanym w historycznej oprawie Ratusza.

O pobycie Japończyka w bibliotekach polskich informowała na bieżąco prasa lokalna; w Łodzi towarzyszyły mu kamery telewizyjne, a we Wrocławiu dłuższy wywiad przeprowadziło Polskie Radio. Ze stosunkowo obszernej wypowiedzi udzielonej tamtejszym dziennikarzom war-

to może odnotować zapis słów stanowiących swoisty przejaw wdzięczności pod adresem bibliotekarzy spotkanych na trasie tej bez mała dwa tygodnie trwającej podróży:

Kraj wasz ma interesujące biblioteki... W czasie pobytu poznałem dobrych i gościnnych bibliotekarzy... A wielu z nich to bibliotekarze szpitalni...

JUTA WESOŁA-SZYMAŃSKA
KATOWICE — PBW

55 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Katowicach

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Katowicach obchodzi w bieżącym roku 55 rocznicę działalności. Jest jedną z najstarszych bibliotek w województwie katowickim. Historia jej wiąże się z utworzeniem w październiku 1928 r. Instytutu Pedagogicznego, placówki, której zadaniem było dokształcanie nauczycieli. Potrzeba zorganizowania niezbędnego warsztatu pracy dla pedagogów zrodziła decyzję zorganizowania biblioteki. Dzień 23 listopada 1928 r. przyjęto za datę powstania późniejszej Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej, gdyż tą datą sygnowana była pierwsza strona księgi inwentarzowej księgozbioru.

Chociaż początki dzisiejszej książnicy były nader skromne, to jednak szybko wrosła ona w życie kulturalne środowiska nauczycieli. Początkowo korzystali ze zbiorów tylko słuchacze Instytutu Pedagogicznego, jednak z biegiem lat znali ją już nauczyciele województwa śląskiego. Ze składek uczestników kursów języka polskiego i pedagogiki zakupiono jeszcze w r. 1928 pierwsze 400 książek, zaś darem Wydziału Oświecenia Publicznego powiększono zbiory o dalsze kilkaset pozycji. Książki następnie zakupywano już ze środków budżetowych Śląskiego Instytutu Pedagogicznego. Krótko przed wybuchem II wojny biblioteka liczyła około 8 tys. woluminów. W strukturze zbiorów dominowała pedagogika, psychologia, socjologia i literatura piękna, związana tematycznie z pracą i życiem nauczycieli. Z literatury obcojęzycznej przeważały dzieła niemieckie. Prenumerowano 43 tytuły czasopism polskich, 6 niemieckich, 2 francuskie.

Wojna Biblioteki nie oszczędziła, w jej 55-letniej działalności były to karty historii najbardziej dramatyczne. Już w r. 1939 Niemcy przeznaczyli całe zbiory na przemiał do fabryki papieru w Mikołowie. Józef Grzbiela, nauczyciel, oraz bracia Feliks i Wincenty Klosowie, woźni gimnazjum przy ul. Mickiewicza, ukryli przed Niemcami w kominach odwietrznych tegoż gimnazjum około 3 tys. woluminów oraz katalog biblioteczny. Te uratowane książki stanowiły po wojnie wraz z częścią ocalałych kart trzon odradzającej się w r. 1945 Biblioteki. Przekazano jej również około 3 tys. książek po byłej niemieckiej akademii pedagogicznej w Bytomiu. Kurator Okręgu Szkolnego w Katowicach okólnikiem wezwał przez prasę, instytucje i osoby prywatne do zwrotu wypożyczonych przed wojną książek. Niestety co cenniejsze dzieła zaginęły. Mocno podniszczoną część zbiorów poddano konserwacji. Sporządzono kartkowy inwentarz. Z końcem 1945 r. biblioteka działała już pod nazwą Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przy Instytucie Pedagogicznym, a w r. 1950 otrzymała dzisiejszą nazwę Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej. Uzyskała samodzielność budżetową, merytoryczny nadzór należał do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach. Od r. 1951 mocą statutu zaczęły powstawać pierwsze filie w Bielsku, Częstochowie, Lublińcu, Pszczynie, Rybniku, Tarnowskich Górach i Zawierciu. Sieć bibliotek pedagogicznych powiększała się z roku na rok, dochodząc w r. 1974 do 19. Następował systematyczny wzrost księgozbioru, czytelników i wypożyczeń. Profil księgozbioru w ogólnych zarysach pozostał niezmienny w stosunku do przedwojennego. Poszerzany był o dzieła klasyków literatury polskiej i obcej oraz wydawnictwa encyklopedyczne.

Biblioteka od początku istnienia boryka się z trudnościami lokalowymi. Wymownym jest fakt, że do r. 1939 Biblioteka Pedagogiczna zmieniała siedzibę dwukrotnie. Po wojnie, w latach 1945—1967 zajmowała pomieszczenie przy ul. Szkolnej, w latach 1967—1970 przydzielono jej 3 sale lekcyjne i część korytarza w Liceum przy

ul. Sienkiewicza. Wtedy, w r. 1968, uległo zniszczeniu archiwum biblioteczne mieszczące się przy ul. Szkolnej.

W r. 1965 nad Pedagogiczną Biblioteką Wojewódzką zawisło widmo likwidacji — zamierzano połączyć jej zbiory z Biblioteką Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Na szczęście do realizacji tych „reform" nie doszło dzięki interwencji pracowników Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kuratorium Okręgu Szkolnego. W r. 1968 jednakże przekazano 3 tys. książek sygnowanych pieczęcią Instytutu Pedagogicznego tworzącej się bibliotece uniwersyteckiej.

W r. 1970 PBW otrzymała nowe pomieszczenie przy ul. Kasprzaka 7, które zajmuje do dziś.

Z końcem r. 1967 nowo mianowany dyrektor zdecydował o zainwentaryzowaniu całego księgozbioru (około 50 tys. woluminów), bowiem do tego czasu biblioteka dysponowała tylko inwentarzem kartkowym. W ciągu roku tę żmudną pracę ukończono. Od r. 1968 PBW posiada również pełną dokumentację działalności.

Po dzień dzisiejszy czynnymi zawodowo są nauczyciele związani z tą biblioteką niemalże od początku jej istnienia. Bibliotekarze Maria Grabska, Jan Skorupa, Wilhelmina Wójcik, Zofia Rutkowska stanowią żywą kartę jej historii.

W rocznicę 55-lecia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Katowicach, to jest w r. 1983, informujemy wszystkich naszych Szanownych Czytelników, iż spośród 49 wojewódzkich bibliotek pedagogicznych jest to placówka o największym zasięgu terytorialnym (22 filie), największym księgozbiorze (ponad 550 tys. woluminów), największej liczbie czytelników oraz najtrudniejszych warunkach lokalowych (również w skali kraju).

HENRYKA KĘDZIERSKA-SOWA
RADOM — WBP

Biblioteka, jakich mało

Oddział dla Dzieci przy Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Lipsku nad Wisłą w województwie radomskim istnieje od maja 1978 roku. Oddział posiada czytelnię i wypożyczalnię z księgozbiorem liczącym ponad 8 tys. woluminów.

Wypożyczalnia z wolnym dostępem do półek obsługuje w ciągu roku ok. 600 młodocianych czytelników, którzy wypożyczają 11 tys. książek rocznie. Z czytelni korzysta ponad 3 tys. dzieci, którym udostępnia się książki i czasopisma w ilości ok. 4 300 wol. rocznie. Ilość udzielonych informacji wynosi w ciągu roku ok. 4 200.

Placówka ma bardzo dobre warunki lokalowe, jest wyposażona w nowoczesny, funkcjonalny sprzęt biblioteczny i środki audiowizualne (adapter, magnetofon, radio, rzutnik, telewizor kolorowy). Oddziałem dziecięcym kieruje wykwalifikowany pracownik, z ukończonym Studium Bibliotekarskim oraz umiejętnością pracy z dziećmi.

Przy bibliotece działają: Ognisko Przedszkolne, Drużyna Harcerska im. Stefana Żeromskiego i Drużyna Zuchowa „Leśne Ludki" oraz Koło Przyjaciół Biblioteki. Odbywają się zajęcia manualne z grupą przedszkolną, zajęcia plastyczne w kółku plastycznym oraz recytacje wierszy w wykonaniu członków kółka recytatorskiego. Teatrzyk kukiełkowy „Baj" przygotował inscenizację bajek: *Kopciuszek*, *Jaś i Małgosia*, *Porwanie choinek*, wierszy Brzechwy i in.

Pierwszoklasiści uczestniczą w pasowaniu na czytelnika, zuchom nadaje się uroczyście stopnie zuchowe, harcerze składają przyrzeczenie harcerskie i uczestniczą w zbiórkach. Odbywają się gawędy i tańce przy ognisku, rajdy harcerskie na trasie Solec-Bałtów.

Biblioteka jest jednym z organizatorów nieobozowej akcji letniej, regionalnych imprez artystycznych i kulturalnych, np. „Dni Kultury Powiśla", konkursów czytelniczych (m.in. „Polska nasza Ojczyzna", „Drogi braterstwa i przyjaźni") i spotkań autorskich. Gościli tu: Igor Sikirycki, Marian Grześczak, Tadeusz Mocarski, Jerzy Górzański, Stanisław Nyczaj, Jerzy Litwiniuk, red. Stefan Atlas i Barbara Stępniakówna, płk. Tadeusz Dalecki i kpt. Wieczorek.

W ramach przysposobienia czytelniczego prowadzone są lekcje biblioteczne, zaś w ramach „forum dyskusyjnego" odbywają się dyskusje nad książkami, prelekcje i pogadanki.

Do stałych imprez cyklicznych należą: wieczory literackie („Śladami Jana z Czarnolasu"), głośne czytanie, opowiadanie i wyświetlanie bajek, andrzejki i mikołajki, spotkania z ciekawymi ludźmi regionu, twórcami i poetami ludowymi (Maria Witkowska, Jan Choroś, artysta malarz Czesław Waszko).

Młodzież z kółka recytatorskiego przygotowała montaże poetycko-muzyczne „Matka i dziecko", „Ona mi pierwsza po-

kazała księżyc", wieczór poezji radzieckiej i inne.

Podczas wakacji w ramach akcji „Lato—83" odbywały się zajęcia z przebywającymi na koloniach i obozach letnich dziećmi i młodzieżą, pod nazwą „Lato w bibliotece". Na cykl ten złożyły się: konkurs czytelniczy „Poznaj miasto, w którym przebywasz", konkurs rysunkowy „Bohaterowie książek pana Kornela", zagadki literackie „Przyjaciele ksiąg", przegląd nowości z literatury służącej relaksowi i wypoczynkowi, zajęcia plastyczne, minikonkursy i zgadywanki, głośne czytanie bajek, zabawy ruchowe i gry stolikowe, wycieczki do biblioteki połączone z pogadankami.

Przez cały okres wakacji eksponowane były wystawy p.n. „Książki czytane przez dzieci całego świata" oraz wystawa pokonkursowych prac dziecięcych „Bohaterowie książek pana Kornela".

Aktyw biblioteczny pomaga przy układaniu i oprawianiu książek w folię, odbieraniu książek przetrzymywanych przez czytelników, wykonywaniu dekoracji i kostiumów do teatrzyku, porządkowaniu otoczenia biblioteki itp. Dzieci wykonują katalożki zagadnieniowe, albumy i fotogazetki, malowanki na szkle, laurki dla mamy i babci z okazji ich święta. Aktyw i harcerze pomagali w przygotowaniu giełdy książek używanych, opracowaniu nowej inscenizacji „Współczesny sposób na *Zemstę*".

Każdy miesiąc pracy w bibliotece upływa pod innym hasłem, np. w marcu — „Kobieta naszych czasów w literaturze współczesnej" (wieczór dla kobiet, wystawa książek), w kwietniu — „Pamięć nasza o tamtych czasach przetrwa" (spotkanie z działaczem ZBOWiD-u, wystawa książek i fotogramów), w maju — „Mikołaj Kopernik i jego dzieło" (konkurs plastyczny i wystawa „Ludzie—Ziemia—Kosmos"), w czerwcu — „Pisarze świata dzieciom" (ekspozycja literatury dziecięcej, inscenizacja pt. „Współczesny sposób na *Zemstę*").

Zajęcia metodyczne odbywały się ostatnio na temat „wybieramy zawód". Oczywiście, nie wszystko się udaje. Nie powiodła się na przykład rozpowszechniona w innych naszych placówkach bibliotecznych akcja harcerskich patroli księgonoszy, polegająca na dostarczaniu książek do domu ludziom starym i chorym. Czasem planowana impreza nie dojdzie do skutku, innym razem nie dopisze frekwencja. Ale jest to na pewno placówka spełniająca swoje zadania rzetelnie i w sposób atrakcyjny, przyciągający dzieci i młodzież. Czytelnicy czują się w niej gospodarzami, nie gośćmi, i spędzają w niej po kilka godzin dziennie ucząc się, bawiąc i pracując na miarę swych możliwości.

ALICJA JARMUŁA
WROCŁAW — SZKOŁA PODSTAWOWA Nr 82

Praca opiekuńczo-wychowawcza biblioteki
(na podstawie własnych doświadczeń)

Biblioteka szkolna obok wielu funkcji, jakie dzisiaj spełnia, może i powinna spełniać również funkcje opiekuńczo-wychowawcze wobec uczniów. Te funkcje będą właściwe tylko wtedy, gdy bibliotekarz będzie znał dobrze wszystkich uczniów, nie tylko czytelników [1].

Działalność opiekuńczo-wychowawcza biblioteki powinna objąć uczniów uzdolnionych, „pożeraczy książek", uczniów z trudnościami w nauce, uczniów z deficytami rozwojowymi, młodzież przechodzącą okres dojrzewania i związane z tym problemy, dzieci z niepełnych rodzin oraz sieroty społeczne i rzeczywiste [2].

Na podstawie własnych doświadczeń i obserwacji mogę stwierdzić, że teoria doskonalenia może się pokrywać z praktyką. Biblioteka jest na terenie szkoły miejscem, gdzie najgłębiej można poznać młodego człowieka: ucznia i czytelnika. Biblioteka i pracujący w niej bibliotekarz dysponuje bogatym wachlarzem środków, które pozwalają na zawiązanie przyjaźni i stwarzają młodemu czytelnikowi okazję do uzewnętrznienia problemów, rozterek i przeżyć. Bibliotekarz nie występuje tutaj w relacji nauczyciel-uczeń, ale jako

[1] Jadwiga Andrzejewska: *Rola bibliotek szkolnych w systemie oświaty i wychowania.* „Poradnik Bibliotekarza" 1979 nr 1/2 s. 7.

[2] Jw. s. 7-8.

partner. Na kontakty ucznia z bibliotekarzem nie wpływa spojrzenie przez pryzmat ocen, uwag i szkolnych zależności. Bibliotekarz może znacznie szybciej i z większym powodzeniem „trafić do wnętrza" czytelnika, uważnie go obserwując na terenie biblioteki, dysponując możliwościami rozmowy szczerej, bo nie z pozycji „stawiania dwój".

Funkcje opiekuńczo-wychowawcze biblioteki będą także się realizować poprzez odpowiedni dobór lektur dla uczniów wymagających szczególnego zainteresowania. Różnorodne formy pracy biblioteki również sprzyjają działalności opiekuńczo-wychowawczej, stwarzają właściwy klimat.

Wiele cennych informacji o uczniu dostarczają bibliotekarzowi jego zainteresowania czytelnicze. Równie cennym źródłem informacji jest indywidualna rozmowa.

Warunki, w jakich dziś pracują bibliotekarze szkolni, oraz prace pozabiblioteczne wykonywane przez nich na rzecz szkoły w znacznym stopniu utrudniają indywidualną pracę z czytelnikami. Te trudności jednak nie powinny stać się przeszkodą w drodze do spostrzegania dziecka i jego problemów.

Bibliotekarz nie powinien przeoczyć momentu, w którym jest możliwe nawiązanie kontaktu z uczniem. Uważna obserwacja, a nawet i odrobina intuicji zapobiegnie takiemu przeoczeniu.

Uczeń czytelnik często szuka w bibliotece i bibliotekarzu pomocy, pragnie podzielić się swymi problemami z kimś, kto nie jest ani rodzicem, ani nauczycielem, ani kolegą, ale kto może służyć doświadczeniem i radą.

Z własnej praktyki wiem, że bibliotekarz może być powiernikiem i przyjacielem młodego człowieka, może zyskać jego zaufanie i na tej drodze kształtować jego postawę lub nawet prostować to, co nie zawsze z winy dziecka zostało skrzywione.

Krytycyzm, jaki wyzwala się w młodzieży wobec otaczającego ją świata, budzenie się szeregu wątpliwości sprawia, że szuka ona oparcia w szkole. Napotyka jednakże różnorodne przeszkody (oceny niedostateczne, złe zachowanie), które powstrzymują ją przed zwróceniem się ze swymi problemami do wychowawcy czy nauczyciela. I tak uczniowie trafiają do biblioteki, nie zawsze po książkę.

W swojej sześcioletniej praktyce bibliotekarskiej szczególnie interesowałam się uczniami tzw. trudnymi, źle uczącymi się, a nawet mającymi do czynienia z prawem. Obiektem mego zainteresowania byli także uczniowie cieszący się dobrą opinią nauczycieli, bardzo dobrze uczący się, ale wyalienowani ze środowiska klasowego. Oni także w swojej „samotności klasowej" szukali rady i pomocy bibliotekarza.

Ciekawym i trudnym takim „przypadkiem" był chłopiec klasy VI, który nie tylko nic nie czytał, ale miał jak najgorszą opinię u nauczycieli, wagarował, był arogancki, nie uczył się. Sprawiał wrażenie chłopca, któremu na nikim i na niczym nie zależy.

Nadszedł moment, kiedy Piotrek pojawił się w bibliotece. Trzeba przyznać, że w niezbyt grzeczny sposób poprosił o lekturę poleconą przez polonistkę. W lokalu, w którym wówczas mieściła się biblioteka, nie było komfortowych warunków, ale istniało maleńkie zaplecze, które zapewniało spokojną rozmowę. Piotrek przyszedł do biblioteki w porze, gdy szkoła już pustoszała. Pod jakimś pretekstem, nie zważając na jego zachowanie, zaprosiłam go na zaplecze. Podjęłam próbę rozmowy — niestety próba się nie udała. Pozornie, bo Piotrek za tydzień znów przestąpił próg biblioteki i znowu w porze, gdy nikogo już z uczniów nie było. Przeżyłam niemal szok, gdy usłyszałam „dzień dobry". Pragnął i tym razem wymienić książkę — drugie zaskoczenie. I to zdecydowało, że ponownie podjęłam próbę rozmowy. Rozmowa była niestety tylko moim monologiem, w czasie którego scharakteryzowałam go, perswadując i przekonując, że dotychczasowe postępowanie nie przyniesie mu żadnych korzyści. Najistotniejsze jednak było to, że Piotrek wreszcie przemówił, pytając, czy może znowu przyjść do biblioteki.

I rzeczywiście za tydzień o tej samej porze ujrzałam go. Ogromne było moje zdziwienie, gdy poprosił o rozmowę. Okazało się wówczas, że Piotrek jest pozorantem, że jego postawa w szkole jest obroną przed „odkryciem się". Piotrek czuł się po prostu samotny, jego dom rodzinny to właściwie „melina". W domu liczy się prawo pięści i z tej pozycji wyszedł właśnie w szkole, mając ku temu doskonałe walory fizyczne. Owszem, zyskał w klasie posłuch dzięki pięściom, ale nie zjednał sobie przyjaciela. Twierdził, że jest nieakceptowany przez nauczycieli, nie lubiany przez kolegów, a w domu też niepożądany. Lekcje dla niego to zło konieczne, chociaż przedmioty ścisłe nawet go interesują.

Wyciągnęłam wnioski: świat dla Piotrka był czarny, chciał go zdobyć siłą, tupetem; brak zupełny uczucia i zainteresowania ze strony domu; potrzeby związku uczuciowego absolutnie nie zaspokojone. A więc zaprzeczenie wartości moralnych, ideałów, z czym zetknął się we własnej rodzinie. Po bardzo długiej i trudnej rozmowie. zobowiązałam się mu pomóc, pod warunkiem że i on spełni pewne wymogi.

Piotrek zaczął przychodzić do biblioteki codziennie, najpierw w porach, gdy spodziewał się, że nikogo nie będzie — długo wtedy rozmawialiśmy, potem zaczął się pojawiać, gdy byli inni czytelnicy. Zachowywał się trochę dziwnie — przebywał między regałami i przeglądał czasopisma.

Zaczął sięgać po książki popularnonaukowe z matematyki, po czasopisma techniczne jak „Młody Technik", „ABC Techniki". To był już jakiś maleńki sukces.

Tymczasem próbowałam trochę „wyprostować" portret Piotrka w gronie nauczycielskim. Piotrek jak na razie dotrzymywał obietnicy — nie wagarował, ale jeszcze nie zmienił stylu bycia w szkole.

Z biegiem czasu Piotrek zaufał mi — „meldował" o swoich ocenach, cieszył się drobnymi sukcesami i... przesiadywał w bibliotece. Matematyka istotnie go interesowała, pomału zyskiwał w klasie opinię „dobrego matematyka".

Największym jednak sukcesem było to, że Piotrek wreszcie aktywnie włączył się w życie biblioteki. Dołączył do grupy z jego klasy, która wówczas przygotowywała inscenizację bajki *Kot w butach*. Wzbudził podziw, pomagając przy projektowaniu scenografii bajki, przy czym ujawnił swe zdolności do majsterkowania. Zyskał tym sympatię kolegów. Służył wielokrotnie i później pomocą przy projektowaniu dekoracji. Przyłączył się też do istniejącego wówczas kabaretu bibliotecznego. Piotrek nareszcie zaczął się śmiać, rozmawiać, a nawet prowadzić dyskusje.

Nie jest to idealizowanie, takie były fakty, choć wielokrotnie wątpiłam w słuszność tego, co robię, i kosztowało to sporo nerwów. Przypadek ten tak szczegółowo opisuję, gdyż do dziś utrzymuję kontakt z chłopcem. Piotrek od tamtego czasu stał się w klasie „swój", skończyły się scenki „rękoczynów". Piotrek nawet przychodził na tzw. spotkania domowe, gdzie opracowywaliśmy nowe scenariusze imprez, przygotowywaliśmy apele itp.

Mam do dzisiaj uczucie, że udało się trochę chłopca „wyprostować", uchronić od takiej rzeczywistości, jaką stanowił jego dom rodzinny. Piotrek zdał do Zasadniczej Szkoły Elektrycznej, a po pierwszym semestrze za dobre wyniki w nauce został przeniesiony do Technikum. Istnieją wszelkie przesłanki, że nie powtórzy błędów swoich rodziców.

Oczywiste jest, że z pomocą przyszli tu i nauczyciele, którzy powoli zaczęli nieco inaczej patrzeć na Piotrka, przekonali się do niego i koledzy, co pozwoliło mu wreszcie uwierzyć w siebie i czuć się potrzebnym.

Odmiennym, ale wcale niełatwym okazał się przypadek Tomka, z tej samej klasy co Piotrek. Obserwując chłopca zauważyłam, że jego zainteresowania czytelnicze są jednostronne. Zaczytywał się w książkach Siesickiej, Snopkiewiczowej, Platówny, Jackiewiczowej.

A wszystko zaczęło się od rozmowy o tych właśnie książkach. I znowu Tomek miał i nie miał domu. Rodzice zaspokajali wszelkie jego potrzeby materialne, absolutnie nie dbając o resztę. W kręgu ich zainteresowań były tylko jego oceny (chłopiec był uczniem średnim) i realizowanie jego potrzeb (nowego magnetofonu, motoroweru itp.). Rodzice nie mieli dla niego czasu, ciągle gdzieś dorabiali. Chłopiec, początkowo godząc się z taką sytuacją, cieszył się z otrzymywanych prezentów. Nadszedł czas, gdy zbuntował się — widział inne domy koleżanek i kolegów i czytał o nich. Jego sfera uczuciowa była mało rozwinięta, szukał kontaktu, potrzebował rozmów, rozwikłania tysiąca problemów, a tym pragnieniom rodzice nie chcieli sprostać.

Zaproponowałam Tomkowi przyjście do naszego koła bibliotecznego. Chłopiec przyjął propozycję. W trakcie tych spotkań okazało się, że jest zamknięty w sobie, nie potrafi rozmawiać w grupie rówieśniczej, mimo że był oczytany. Można było zaobserwować symptomy zazdrości wobec koleżanek i kolegów. Tomkiem należało się zająć, przeżywał nieomal chorobę sierocą. Tu wspaniałym pomocnikiem okazała się właśnie książka. Chłopiec miał nawyk czytania, na podstawie znanych mu książek prowadziliśmy rozmowy i dyskusje, pojawiały się nowe problemy. W tym przypadku znakomicie można było zaobserwować wpływ książki na psychikę czytelnika. Tomek przeżywał losy bohaterów, reagował spontanicznie na problemy młodzieży ukazywane w lekturach. Wiele polemik wywołała książka *Jezioro osobliwości*. Po tej lekturze uznał, że sytuacja dziewczyny była o wiele prostsza od jego położenia. Po takim stwierdzeniu zdecydowałam się na rozmowę z rodzicami.

Do spotkania doszło tylko z ojcem, gdyż matka była zapracowana. Zaskoczeniem dla ojca było, że jego syn ma w ogóle jakieś problemy. Rozmowa niestety nie przyniosła oczekiwanych efektów. Ojciec owszem gorąco dziękował za opiekę nad synem i możliwość pobytu Tomka w bibliotece — bo lepsze to niż na ulicy, ale oni niestety ciężko pracują i mają tak mało czasu!

Tomek „pozostawiony" bibliotece powoli wciągał się w różnorodne prace. Jego żalu i rozgoryczenia niestety nie udało się zniwelować. Zżył się z biblioteką i kolegami, ale to nie zaspokajało jego potrzeb, tak jak i książka nie była w stanie zapełnić luki ciepła domowego.

Podobnych przypadków w tej bibliotece można wymienić znacznie więcej. Młodzież zwracała się z różnorodnymi pytaniami — o pierwszą miłość, i jak się zachować, i jaka powinna być dziewczyna mająca lat 14. Były to problemy pierwszorzędnej wagi.

Rozmowy, podsuwanie odpowiedniej lektury, a nawet wybieranie odpowiednich artykułów z czasopism okazały się środkami, które pomagały chociaż w malutkiej części zaspokoić potrzeby.

Istotne w tej całej sprawie było to, że młodzież, z którą spotykałam się w bibliotece, odczuwała potrzebę aktywności, zainteresowania się nią. Widoczne były pragnienia akceptacji, „czucia się potrzebnymi". Uczniowie bardzo chętnie wykonywali różne prace w bibliotece, począwszy od prac porządkowo-dekoracyjnych, a skończywszy na dyżurowaniu przy wypożyczaniu. Dużo inwencji wykazywali przy różnego typu imprezach. Spontanicznie i z zapałem przygotowywali inscenizacje bajek dla młodszych dzieci. Wiele wspólnych przeżyć dostarczyły przygotowania do wystawienią fragmentów *Ślubów panieńskich*. Kabaret biblioteczny, który wymagał od zespołu pisania własnych tekstów i układania piosenek, zbliżył ich do biblioteki i związał z nią.

Można sądzić, że nie bez wpływu na ten związek z biblioteką pozostał fakt, że byłam jakiś czas wychowawczynią tego zespołu klasowego. Ale w późniejszym okresie i młodsze roczniki tworzyły życie biblioteki, inspirowały jej działalność.

Czy była to właściwa działalność opiekuńczo-wychowawcza biblioteki? — można mieć wątpliwości. Ale można stwierdzić, że udało się w wielu przypadkach pomóc tym „trudnym", otoczyć opieką, wykazać trochę dobrej woli i zrozumienia, zainteresować ich książką, biblioteką. Dla wielu z nich właśnie książka była pomocna w rozwiązywaniu życiowych problemów, wyrabiała inne spojrzenie na świat.

Czasami były to sytuacje tragiczne, jak na przykład ta: Adam — dziecko z rodziny zastępczej, któremu ustawicznie grożono domem dziecka, karano izolowaniem od wspólnych posiłków, od życia domowego. Adam wymagał pomocy i po tę pomoc przyszedł właśnie do biblioteki. Nie przyszedł do bibliotekarza, ale przyszedł po książkę. Tu trzeba było rozmawiać nie tylko z chłopcem, ale i z opiekunami. Trzeba było nawet interweniować w sądzie dla nieletnich. Działania te przyniosły pożądany skutek. Chłopiec jest obecnie w siódmej klasie, nie czuje się osaczony i jest niemal codziennym bywalcem biblioteki. Tu znowu książka i rozmowa na jej temat pozwoliły dojrzeć tragedię dziecka.

Sądzę, że bibliotekarz szkolny ma w tej sferze działania ogromne możliwości. Może nie tylko pozyskać czytelnika, ale i przyjść mu z pomocą i uchronić od wielu przykrych, a być może i tragicznych sytuacji. Zapewne potrzebna jest tu współpraca z nauczycielami i dyrektorem szkoły, ale i sam bibliotekarz dysponując tak wspaniałym pomocnikiem, jakim jest książka, może wiele zdziałać i wiele osiągnąć.

Takie zadanie ciążące na bibliotece i bibliotekarzu nie należy do najłatwiejszych, ale ta praca jest współmierna do osiąganych efektów. Największą przecież wartością w szkole jest dziecko i należy w ramach swoich kompetencji i możliwości pomóc mu, tym bardziej że jego wdzięczność będzie ogromna. Bo jak powiedział Janusz Korczak: „Dzieci — nie przelotnie spotkany znajomek, którego można minąć w pośpiechu, którego zbyć łatwo uśmiechem i pozdrowieniem...."[3] wymagają i od biblioteki opieki.

[3] Janusz Korczak: *Prawo dziecka do szacunku*. Wyd. 2. Wwa 1958 s. 128.

EWA MATEUSIAK
DZIERŻONIÓW — BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA

Dzieci z ogniska przedszkolnego — czytelnikami biblioteki szkolnej

Inspiracją do napisania niniejszego artykułu stał się *Program przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w bibliotece szkolnej*, autorstwa Jadwigi Andrzejewskiej i Piotra Choryńskiego („Polonistyka" 1982 nr 6), jak też korespondujące z tym programem doświadczenia biblioteki Zbiorczej Szkoły Gminnej w Niemczy.

Podczas odwiedzin biblioteki tejże szkoły spostrzegłam w planie pracy punkt uwzględniający lekcje biblioteczne dla ogniska przedszkolnego. Wprowadzenie najmłodszych dzieci w szkole do biblioteki uważam za rzecz godną uwagi, naśladownictwa i rozpropagowania w innych szkołach.

Biblioteka Zbiorczej Szkoły Gminnej w Niemczy jest w pełni przygotowana do realizacji programu przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w szkole, zarówno jeśli chodzi o lokal, jego wyposażenie, jak i personel (co prawda jednoosobowy). Obok wypożyczalni, czytelni dla

dzieci, czytelni dla nauczycieli biblioteka dysponuje salą telewizyjną z kolorowym telewizorem, radiem, adapterem, magnetofonem, projektorem i epidiaskopem. Ma zgromadzoną dużą ilość przezroczy i płyt. Dla przedszkolaków przygotowano pokaźną liczbę książek obrazkowych, książeczek manipulantek, książeczek-bajek filmowych.

W planie pracy biblioteki uwzględniono lekcje biblioteczne o następującej tematyce:

- Poznajemy bibliotekę szkolną,
- Czasopismo dziecięce „Miś",
- Bohaterowie książek dziecięcych,
- Święto książki (wycieczka do biblioteki publicznej).

Przedstawię przebieg dwóch lekcji na temat „Poznajemy bibliotekę szkolną", przeprowadzonych przez bibliotekarkę Teresę Mikodę, a przeznaczonych dla dwóch grup oddziału przedszkolnego.

Oto konspekty lekcji, których celem było zapoznanie przedszkolaków z biblioteką szkolną.

GRUPA I

Temat: Poznajemy bibliotekę szkolną.

Cele:

poznawczy:

1. zapoznanie dzieci z pomieszczeniami biblioteki i objaśnienie funkcji tych pomieszczeń,
2. zapoznanie z regałem zawierającym książki dla przedszkolaków,
3. rozpoznanie wśród innych książek książeczek dla dzieci najmłodszych;

kształcący:

kształcenie pamięci i uwagi, rozwijanie spostrzegawczości

wychowawczy:

wyrabianie nawyku utrzymywania ładu i porządku, poszanowania książki

Pomoce:

1. Całość wyposażenia biblioteki.
2. Regał z kiążkami dla najmłodszych.
3. Książeczki do indywidualnej pracy na lekcji.

Tok lekcji:

● Lekcja zaczęła się od powitania dzieci, a następnie postawienia pytania, gdzie się znajdują. Wszystkie dzieci wiedziały, że są w bibliotece i że w bibliotece jest dużo książek.

● Następnie bibliotekarka oprowadziła dzieci po wszystkich pomieszczeniach należących do biblioteki i omówiła ich funkcje. Dzieci poznały wypożyczalnię, czytelnię, czytelnię dla nauczycieli, salę telewizyjną.

● Bibliotekarka dłużej zatrzymała się przy regale z książkami dla małych dzieci. W toku pogadanki dzieci same szybko zorientowały się, że te książeczki przeznaczone są dla nich, ponieważ są bardzo kolorowe (wszystkie książki w bibliotece oprawione są przezroczystą folią). Bibliotekarka wprowadziła pojęcie „regał", dzieci powtórzyły wyraz.

● Dzieci usiadły przy stolikach i oglądały rozłożone tam książeczki. Między książeczkami dla przedszkolaków bibliotekarka ułożyła książki dla dzieci starszych, aby nauczyć przedszkolaków spostrzegawczości i rozróżniania „swoich" książek.

● Bibliotekarka zaproponowała dzieciom, że jedną z kolorowych książeczek im przeczyta. Była to książeczka pt. *Warszawa* (tekst J. Tuwima, ilustr. D. Boniuk-Przymanowskiej). Przy okazji bibliotekarka zapytała dzieci, czy wiedzą, co oznacza słowo „Warszawa". Wywiązała się rozmowa o Warszawie i Wiśle na podstawie ilustracji książki. Dzieci chętnie i dużo mówiły. Bibliotekarka zapytała je, skąd wiedzą, że ta książka jest dla dzieci. Odpowiedziały, że zawiera dużo obrazków, jest mało do czytania, jest bardzo kolorowa.

● Teraz bibliotekarka poprosiła, aby dzieci rozłożyły książeczki na dwa stosiki, na jeden — książki dla dzieci starszych, a na drugi — dla młodszych. Dzieci wykonały polecenie prawidłowo. Zapytane, jak poznały, że są to książki dla dzieci starszych, odpowiedziały, że te książki są mało kolorowe, grubsze i mają niewiele obrazków.

● Następnie bibliotekarka poleciła, aby dzieci odnalazły regał z książeczkami dla najmłodszych i wybrały sobie po jednej książeczce. Dzieci bez trudu odgadły, gdzie jest ten regał. Wybrane książeczki omawiały na podstawie ilustracji. Bibliotekarka zwróciła uwagę, jak należy przewracać kartki, aby nie podrzeć książki.

● W krótkiej pogadance zwróciła uwagę na czystość rąk, na zakaz plamienia, wyrywania i zaginania kartek. Pokazała również książki „chore", „biedne", zniszczone przez niegrzeczne dzieci.

● Następnie dzieci odniosły książeczki na regał. W podsumowaniu wiadomości powiedziały, że bardzo podoba się im w bibliotece. Potrafiły nazwać poszczególne pomieszczenia biblioteki, z łatwością określiły, gdzie znajduje się ich regał i czym różnią się ich książki od przeznaczonych dla dzieci starszych i ludzi dorosłych.

● Przy pożegnaniu bibliotekarka zaprosiła dzieci na następną lekcję.

GRUPA II

Temat, cele i pomoce takie same jak w grupie I. Różnica dotyczy omawianej książeczki. Spośród książek na stolikach bibliotekarka poleciła wyszukać książkę o balonikach (D. Gellnerowej *Balony Jacka*

z ilustracjami I. Kuczborskiej). Jest to książeczka z zagadką w ilustracjach. Bibliotekarka czytała tekst, dzieci odszukiwały na obrazkach zagubione baloniki. Była to znakomita zabawa angażująca do myślenia wszystkie dzieci.

Po godzinnym pobycie w bibliotece dzieci wróciły do klas. Nauczycielka poleciła, żeby narysowały to, co najbardziej podobało się im w bibliotece. Wszystkię dzieci w obydwu grupach narysowały regał z kolorowymi książkami i panią bibliotekarkę.

Następną lekcją, w której uczestniczyłam, przeprowadzoną znowu w dwóch grupach, była lekcja zaproponowana bibliotekarce przeze mnie, według mojego konspektu. Na podstawie tej lekcji chciałam się przekonać, co najbardziej działa na wyobraźnię dziecka w wieku przedszkolnym: książka, płyta czy przezrocza i dzięki któremu z tych przekazów dziecko najlepiej zapamiętuje tekst.

Temat:

Utrwalanie i korelowanie tekstu przez wykorzystanie różnych źródeł: książka, płyta, przezrocza.

Cele:

poznawczy:

1. zapoznanie się z tekstem wiersza Tuwima *Słań Trąbalski* poprzez książkę, płytę i przezrocza,
2. zapoznanie się ze słoniem na podstawie albumów przyrodniczych;

kształcący:

kształcenie pamięci, wyobraźni i spostrzegawczości w oparciu o różne przekazy tekstu,

wychowawczy:

budzenie zainteresowań czytelniczych.

Pomoce:

regał z książkami dla dzieci, książka *Słoń trąbalski*, płyty, przezrocza, albumy przyrodnicze, zabawki-słonie.

Tok lekcji:

● Po powitaniu bibliotekarka przypomniała dzieciom, że znajdują się w bibliotece, że w bibliotece jest bardzo dużo książek. Zapytała, co jeszcze znajduje się w bibliotece (na stole leżały przygotowane przezrocza i płyty). Dzieci odpowiedziały, że w bibliotece znajdują się jeszcze „różne gazety", „płyty" i „bajki na filmach".

● Bibiliotekarka pokazała dzieciom różne płyty i dużo przezroczy. Jeszcze raz dla sprawdzenia zapytała, co znajduje się w bibliotece. Wszystkie dzieci wiedziały. Stwierdziły, że najwięcej jest książek.

● Następnie bibliotekarka dała każdemu dziecku książeczkę *Słoń Trąbalski* i zapytała, po czym można poznać, o czym jest ta książka. Dzieci odpowiedziały, że książka mówi o słoniu, a poznały go na obrazkach. Bibliotekarka oznajmiła, że przeczyta wierszyk o słoniu, ale prosi, aby dzieci starały się jak najwięcej zapamiętać z tego, co będzie czytała. Następnie odczytała tekst wierszyka.

● Wytłumaczyła dzieciom słowo „zapominalski" i zapytała je, czy podobał się im wierszyk. Jaki był ten wierszyk? Dzieci odpowiedziały, że był śmieszny i wesoły. Zapytała, gdzie jeszcze można taki wierszyk usłyszeć? Dzieci odpowiedziały, że w radiu, telewizji, z płyty.

● Nastąpiło wysłuchanie tekstu z płyty. Widać ożywienie dzieci przy humorystycznych fragmentach.

● Sprawdzenie zrozumienia i zapamiętania tekstu przez dzieci za pomocą pytań:

Jak nazywał się słoń?

Jak wyglądał słoń?

Jak nazywały się dzieci słonia i jego żona?

Jakie słoń dał im przezwiska?

Do kogo był zaproszony na filiżankę wody z Nilu? itp.

● Bibliotekarka zaproponowała obejrzenie przezroczy zapowiadając, że nie będzie czytać napisów pod obrazkami, ale dzieci będą omawiać je same. Dzieci bardzo chętnie opowiadały, bibliotekarka pomagała zadając pytania.

● Bibliotekarka zebrała wiadomości o słoniu z książki i nawiązała do słoni prawdziwych. Zapytała o różnicę między słoniem z wierszyka a słoniem prawdziwym. Czy istnieje naprawdę Słoń Trąbalski? Co tu jest prawdą, a co zostało zmyślone? Zapytała, gdzie żyją prawdziwe słonie i czy któreś z dzieci widziało słonia? Jak wygląda prawdziwy słoń?

● Następnie dzieci oglądały w albumach przyrodniczych zdjęcia słoni i omawiały ich wygląd. Omówiły też wygląd słonia na podstawie plastikowych zabawek — słoni.

● Podsumowując jeszcze raz wiadomości o cechach Słonia Trąbalskiego, bibliotekarka zapytała, co dzieciom podobało się najbardziej: wysłuchanie wierszyka z książki, z płyty, czy też obejrzenie przezroczy.

● Na zakończenie bibliotekarka zachęciła dzieci do ulepienia w klasie Słonia Trąbalskiego z plasteliny.

Po lekcji zapytałam dzieci, czy już przedtem znały tę książeczkę; okazało się że znały ją tylko dzieci, które wcześniej chodziły do przedszkola. Choć jest to książeczka bardzo popularna, większość zetknęła się z nią po raz pierwszy. Mimo to dzieci po odczytaniu tekstu przez bibliotekarkę i wysłuchaniu go z płyty doskonale zapamiętały treść, szybko przyswoiły sobie fragmenty wiersza. Bibliotekarka czytała żywo, podkreślając treść i nastrój wiersza. Dzieci w tym czasie śledziły ilustracje w książce. Ilustracje niestety nie zawsze zgadzały się z tekstem.

Większość dzieci twierdziła, że najbardziej podobały się przezrocza, bo były bardzo kolorowe, było dużo wyraźnych i śmiesznych obrazków. Rzeczywiście, ilustracje na przezroczach były bardzo ładne i odpowiadały treści wierszyka. Jedna z dziewczynek stwierdziła, że najbardziej podobała jej się książeczka, jeden z chłopców zaś zdecydowanie opowiedział się za płytą. Tych dwoje dzieci jednak nie umiało umotywować, dlaczego to właśnie im się podobało. Oglądając film (bez odczytywania podpisów pod ilustracjami), dzieci umiały nawet operować słownictwem autora, świetnie określały oglądane na obrazkach sytuacje. Np. obrazek przedstawiał słonia prowadzącego za ręce synka i córeczkę — dzieci wołoły: „O, Biały Ząbek i Kachna", inne zaś: „Trąbek Bombek i Grubachna, Wielgachna".

Na wszystkich lekcjach panowało ogólne ożywienie, zainteresowanie czytanym tekstem. Radość biła z dziecinnych buzi. Lekcje były wielką atrakcją i pożytkiem dla dzieci. Wyszłam z nich jednak z mieszanymi uczuciami. Byłam zadowolona, że te najmłodsze dzieci w szkole w taki właśnie sposób przeżywają swoje pierwsze kontakty z biblioteką i książką, a zarazem pełna niepokoju, że książka dla większości tych dzieci dostępna jest tylko w bibliotece.

Współczesna cywilizacja dostarcza już sześciolatkom dużo bodźców pobudzających potrzebę czytania. Nie można jednak mówić o czytaniu, gdy dziecko nie ma własnej książki. Zapytane o to dzieci odpowiedziały, że albo nie mają książek wcale, ewentualnie ktoś im od czasu do czasu kupuje, albo miały, a młodsze rodzeństwo im zniszczyło. Tylko kilkoro dzieci odpowiedziało że mają w domu książki i że te książki rodzice im czytają.

Brak zainteresowania rodziców wychowaniem czytelniczym dzieci szczególnie daje się odczuć w środowisku wiejskim i małomiasteczkowym. Inną ważną sprawą jest mała ilość książek dla najmłodszych na rynku księgarskim. Szczególnie brak jest książek-manipulantek i książek-zabawek.

Dlatego też przed bibliotekami szkolnymi, a zwłaszcza przed bibliotekarzami zbiorczych szkół gminnych, które są szkołami środowiskowymi, stoi zadanie wielkiej wagi. Edukacja czytelnicza winna być prowadzona od najmłodszych lat, a już obowiązkowo dużo starań należy poświęcać przysposobieniu bibliotecznemu od razu w oddziałach przedszkolnych. Owoce tej pracy uwidocznią się po latach. Dziecko mające częsty kontakt z biblioteką chętnie sięgnie po książkę, która z czasem stanie się przyjacielem na całe życie.

List do redakcji

Nie utrudniajmy selekcji w bibliotekach...

Bardzo szanuję dra Teodora Zbierskiego i zawsze uważałam jego propozycje do pracy w bibliotece (w sprawie norm, w sprawie dokumentów audiowizualnych) za bardzo rzeczowe i realne, prostujące zawiłe ścieżki przepisów, ułatwiające, a nie utrudniające pracę bibliotekarzowi. Dlatego też z dużą przykrością przeczytałam artykuł jego współautorstwa, pt. *Selekcja dokumentów bibliotecznych w bibliotekach pedagogicznych i szkolnych*, zamieszczony w numerze 4/5 „Poradnika Bibliotekarza" z br.

Artykuł ten proponuje bardzo wydłużoną drogę do zatwierdzenia protokołu selekcji, która w bibliotece szkolnej — mimo ogromnych potrzeb w tym zakresie — jest jeszcze zjawiskiem niezbyt częstym. Bibliotekarze ciągle obawiają się selekcji — bo brak wytycznych, brak jednoznacznych przepisów, strach przed odpowiedzialnością, przed ryzykiem wyeliminowania z biblioteki być może jeszcze przydatnych książek.

Często słyszę od bibliotekarza szkolnego: — „Tak, to już na pewno powinnam oddać na makulaturę, ale, pani rozumie, nie mogę dostać nowych pozycji, więc te stare muszą jeszcze służyć, chociaż poklejone, zaczytane i brudne..."

Nieuzasadniona jest tu obawa o pochopną decyzję bibliotekarza. Nigdy zresztą nie podejmował sam decyzji w tej sprawie — do pomocy miał dyrekcję szkoły i nauczycieli specjalistów z różnych dziedzin.

W omawianym artykule proponuje się bibliotekarzowi starania o zatwierdzenie protokołu selekcji nie tylko przez dotychczas powoływaną komisję złożoną z nauczycieli, ale także przez specjalnie, wyłącznie do tego celu utworzoną Komisję Selekcji Dokumentów Bibliotecznych, działającą przy PBW, a powołaną przez naczelne jednostki decydujące o sprawach kultury danego województwa, tj. KOiW, Wydział Kultury i Sztuki oraz dyrekcję PBW. Komisja ta jest organem społecznym — pracuje więc dorywczo, spodziewać się należy, że nie częściej niż raz w miesiącu. Co więc z ciągłością pracy?

Moim zdaniem, musiałaby to być stała komórka o etatowej obsadzie, aby mogła

zatwierdzać selekcję (dochodzi jeszcze sprawa nadsyłanych kart katalogowych i ich odsyłanie z odpowiednimi adnotacjami) dla ok. 300 bibliotek, w przypadku np. mojego województwa. Nie dosyć na tym — wspomniana Komisja nie jest kompetentna do zatwierdzania wszystkich protokołów i w przypadku przekazywania książek na makulaturę (tylko książki zaczytane, brudne, podarte i zdekompletowane) nieszczęsny protokół musi być jeszcze zatwierdzony przez Wydział Kultury i Sztuki. Pytam, dlaczego? Czyżby wspomniany Wydział cierpiał na brak zajęć, by jeździć po szkołach i oglądać podarte książki? A jeśli tego nie zrobi, to jaki jest sens, by zatwierdzał protokoł selekcji, którą to selekcję i tak przeprowadził już ktoś inny?

Zgadzam się z ogólnymi założeniami przeprowadzania selekcji proponowanymi przez Autorów, nawet na powołanie społecznej Komisji działającej przy PBW, która tylko rozstrzygałaby sprawy wątpliwe i podejmowała obowiązujące decyzje. Nie należałoby jednak traktować tej drogi jako urzędowo obowiązującej i angażować w tę sprawę Wydziału Kultury i Sztuki. Po pierwsze jest to inny resort i ma dość kłopotów ze swoimi bibliotekami publicznymi, po drugie decydował także o powołaniu wspomnianej Komisji społecznej, obdarzając ją w ten sposób swoim zaufaniem, więc czemu w następstwie ma jej okazywać właśnie brak zaufania?

Nie podejmuję tu tematu biblioteki składowej, która w moim województwie jest obecnie „niedoścignionym marzeniem"; wszystkie filie PBW cierpią na brak miejsca nie mniej niż sama biblioteka wojewódzka.

Prezentuję tu wyłącznie osobiste odczucia i być może źle pojmuję intencje Autorów — proszę więc o wypowiedzi w tej sprawie innych doświadczonych bibliotekarzy, a także pracowników zainteresowanych instytucji, tj. PBW oraz Wydziałów Kultury i Sztuki urzędów wojewódzkich.

Zofia Kosok

LIST OD KOŁA PRZYJACIÓŁ BIBLIOTEKI PRZY BIBLIOTECE PUBLICZNEJ GMINY ZŁOTÓW Z SIEDZIBĄ W RADAWNICY (WOJ. PILSKIE).

Koło Przyjaciół Biblioteki w Radawnicy woj. pilskie prezentowało już swoją działalność oraz osiągnięcia Biblioteki Publicznej w Radawnicy na łamach „Poradnika Bibliotekarza", w roku 1967, nr 3. Była to praca wyróżniona w konkursie dla Kół Przyjaciół Bibliotek pt. *Nasza praca dla biblioteki i środowiska*, która nagrodzona została dyplomem II stopnia przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Od tego wydarzenia minęło 16 lat — spory to okres czasu, w którym wiele się musiało wydarzyć i zmienić, nie tylko w działalności naszego koła, lecz również w pracy kulturalno-oświatowej biblioteki publicznej, przy której nasze Koło istnieje.

Najważniejszą jednak dla nas sprawą jest fakt, że nasze Koło, mimo różnych niesprzyjających okoliczności, nie zaprzestało w ciągu tych 16 lat swojej działalności, lecz wciąż ją rozwija i wzbogaca przez wypełnianie różnych zadań społecznych tak na rzecz placówki bibliotecznej, jak też całego środowiska.

Tym razem jednak nie zamierzamy prezentować naszej działalności, pragniemy natomiast na łamach „Poradnika Bibliotekarza" przedstawić naszego bibliotekarza — działacza kultury. Jest to pani Gertruda Bulka, która już 31 lat z równym zapałem pełni funkcję kierownika biblioteki publicznej w naszym środowisku.

Skłonił nas do tego jubileusz 35-lecia działalności bibliotek publicznych w województwie pilskim, który obchodziliśmy i my również, jako aktyw biblioteczny, w tegorocznych obchodach Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy. Ten jubileusz był wspaniałą okazją do zbilansowania osiągnięć i dorobku naszej biblioteki oraz usatysfakcjonowania indywidualnego i zbiorowego w nim udziału. Biblioteka ten fakt upamiętniła wydając okolicznościowe „Podziękowania" *, które zostały wręczone wiernym czytelnikom, aktywowi bibliotecznemu, Kołu ZMW w Radawnicy, placówkom kulturalno-oświatowym, przedstawicielom władz lokalnych i wojewódzkich na uroczystości jubileuszowej dnia 22 maja 1983 roku.

My zaś dostrzegając, jak wiele ofiarnej pracy pani Gertruda Bulka włożyła w upowszechnianie książki i czytelnictwa na terenie gminy Złotów, a także w społeczno-kulturalny rozwój naszego środowiska, postanowiliśmy zaprezentować Jej postać na łamach bibliotekarskiego czasopisma, by m.in. w ten sposób wyrazić nasz najwyższy szacunek i uznanie dla bibliotekarskiego trudu.

---

* Podziękowanie otrzymała też redakcja „Poradnika Bibliotekarza". Z satysfakcją odnotowujemy słowa: „Czasopismo bibliotekarskie redagowane przez Wasz Zespół stanowi od wielu lat cenną pomoc metodyczną w działalności tutejszej biblioteki publicznej, dlatego też za Waszą redakcyjną, twórczą pracę serdecznie dziękujemy".

(Przypisek redakcji).

GERTRUDA BULKA

Bibliotekarz – działacz kultury

Pani Gertruda Bulka podjęła pracę w Bibliotece Publicznej Gminy Złotów z siedzibą w Radawnicy dnia 2 maja 1952 r. prawie od „zera". Biblioteka miała wówczas tylko 2000 wol. i zaledwie 100 zarejestrowanych czytelników. W wynajmowanym na Uniwersytecie Ludowym pomieszczeniu znajdowało się jedynie 1 krzesło i półki wmurowane w ścianach.

Dziś, po 31 latach pracy Gertrudy Bulki, biblioteka dysponuje księgozbiorem liczącym blisko 14 000 wol., wyposażona jest całkowicie w sprzęt biblioteczny, urządzenia audiowizualne, maszynę do pisania i telefon, a odwiedza ją rocznie około 600 czytelników z obsługiwanego rejonu.

Pani Gertruda od pierwszego momentu zdawała sobie sprawę, w jak trudnych warunkach znajduje się biblioteka, i że sama nie będzie w stanie sprawić, by placówka mogła promieniować na całe środowisko. Zdecydowała więc, że musi otoczyć się aktywem społecznym, który pomoże jej uporać się z trudnościami i rozwinąć działalność. Jak się potem okazało, było to zbawienne wyjście, które owocuje po dzień dzisiejszy.

Młodzieżowy aktyw biblioteczny początkowo angażowała do prac organizacyjnych związanych z rozwojem czytelnictwa i do udziału w zajęciach kulturalno-oświatowych (m.in. robótki ręczne, gry stolikowe, głośne czytanie książek, dyskusje nad książką lub filmem), a potem już do aktywnego uczestnictwa w imprezach wiejskich i gminnych (akademie, wieczornice, dożynki, olimpiady, konkursy czytelnicze i recytatorskie, spotkania autorskie), organizowanych przez bibliotekę będącą przez długie lata jedynym ośrodkiem życia kulturalnego we wsi.

Pragniemy podkreślić, że pani Gertruda ciągle konfrontowała działalność placówki z potrzebami życia. Zmieniała formy pracy z prostych na coraz wyższe. Zawsze jednak starała się przez wskazywanie młodemu człowiekowi wartości zawartych w książce rozbudzać w nim potrzebę wiedzy i rozwijać wrażliwość na dobro i piękno, a następnie przez kształtowanie osobowości pozyskiwać go do aktywnego uczestnictwa w kulturze.

Efektem tej pracy są głębokie wartości, które przechodzą z pokolenia na pokolenie, zaś potwierdzeniem tego — liczne wypowiedzi czytelników, wyrazy uznania i podziękowania za wychowanie przez książkę.

Bardzo ważnym elementem pracy biblioteki była też zapoczątkowana przez panią Gertrudę w r. 1953 i trwająca nieprzerwanie do chwili obecnej współpraca z organizacjami młodzieżowymi, najpierw z ZMP, a następnie z ZMW i LZS. Pani Gertruda pełniła i pełni do dziś funkcję powiernika i doradcy młodzieży, była inicjatorem i założycielem Koła ZMW w Radawnicy w roku 1958. W Kole tym przez kilka lat sprawowała funkcję sekretarza. W latach sześćdziesiątych, kiedy była radną GRN i członkiem prezydium rady, zawsze obok spraw ogólnospołecznych miała na uwadze sprawy młodzieżowe, które jakże mocno, właśnie w naszej wsi, łączą się z działalnością biblioteki.

Ważnym też wydarzeniem w życiu placówki było powołanie przez panią Gertrudę, już w roku 1960, Koła Przyjaciół Biblioteki. Koło nasze, nazywane najczęściej aktywem bibliotecznym, mimo iż zmieniali się w nim członkowie, jest wciąż żywe i z wielką satysfakcją realizuje różne zadania społeczne tak na rzecz biblioteki, jak i całego środowiska.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

ROCZNIK XXXV
1983

Warszawa

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Spis treści

Numeracja stron w poszczególnych zeszytach rocznika XXXV: nr 1/2 — 1—40, nr 3 — 41—76, nr 4/5 — 77—120, nr 6 — 121—152, nr 7/8 — 153—208, nr 9 — 209—240, nr 10 — 241—272, nr 11/12 — 273—316.

ARTYKUŁY TREŚCI OGÓLNEJ

Atamańczuk Kazimiera
— Udział bibliotek pedagogicznych w doskonaleniu oświatowej kadry kierowniczej 173

Burakowski Jan
— Biblioteczne mielizny (I—II) 155, 211

Choryński Piotr
— Samokształcenie bibliotekorzy szkolnych 13

Czajkowski Franciszek
— Bibliotekarz z Japonii w Polsce 281
— Czytelnictwo niewidomych i ludzi niepełnosprawnych w polskich bibliotekach publicznych 3

Fąferek Adam
— Niedole pracy księgarza w obecnej dobie 85

Garbień Tadeusz
— Z badań nad czytelnictwem niewidomych 159

Grabowska — Andrijew Zofia
— Lek przeciw osamotnieniu 278

Jarmula Zofia
— Praca opiekuńczo-wychowawcza biblioteki (na podstawie własnych doświadczeń) 286

Jarosz Barbara
— Dziecko a tytuł książki 176

Jyż Gabriela
— Pojęcie biblioteki w świetle polskiego prawa bibliotecznego 123

Kłeczek Stanisława
— Rola biblioteki szkolnej w rozwoju zainteresowań kulturalnych uczniów szkoły zawodowej 179

Kubów Stefan
— Opowiadając p. Iwankowi — oby jak najdłużej. W sprawie roli pedagogicznych bibliotek wojewódzkich w systemie biblioteczno-informacyjnym resortu oświaty i wychowania 141

Nagórska Izabela
— W 20-lecie powstania dzielnicowych bibliotek publicznych w Łodzi 162

Patkowska Anna
— Jubileusz czasopisma „Sowietskaja Bibliografija" 216

Pielachowski Józef
— Mechanizmy rozwoju czytelnictwa uczniów i nauczycieli w programach szkolnych 243

Plebanek Maria
— Podręczniki i poradniki dla bibliotekarzy. Stan i postulaty 126

Sokół Zofia
— Brajlowskie czasopisma dziecięco-młodzieżowe dla niewidomych w Polsce 7
— Filipinka — dwutygodnik dla dziewcząt 99

Walczak Marian
— Doskonalenie zawodowe bibliotekarzy w opinii uczestników kursów 79
— Znaczenie znajomości krytyki literackiej dla pracy bibliotekarza 43

Wesołowska Danuta
— Funkcje bibliotek pedagogicznych w aspekcie historycznym 47

Wróblewski Jan
— Książka szła z repatriantem 89
— Ślad ocalić od zapomnienia... 275

Słowo wiatr — pismo grunt
abe
— Conrad i jego bliscy 113
— „Niech będzie pochwalony, uczczony śpiew poety..." 147
— Od dynamitu do idealizmu. Literackie nagrody Nobla 199
— Pomiędzy Dniami Nauczyciela 37
— Pójdźmy za Norwidem 70
— W lustrze historii. O patronach naszych ulic (I—II) 266, 310
— „Wspólny dom nam zburzono...". O kulturze żydowskiej w Polsce 233

Ostatnia strona nie stowarzyszona
J.W.
— Drrrgnęło okł. nr 9
— Gazety i dziennikarze (1—4) okł. nr 3, 4/5, 6, 7/8
— Lektury z broszury okł. nr 11/12

ORGANIZACJA I TECHNIKA PRACY BIBLIOTECZNEJ

Giera Emilia
— Praca instruktora również pożyteczna 29
Howorka Bolesław
— Karta obiegowa a zobowiązania wobec biblioteki 280
— Wypożyczanie bezrewersowe i jego aspekty prawne 51
Kosok Zofia
— Nie utrudniajmy selekcji w bibliotekach 292
Regulamin korzystania z punktu bibliotecznego książek mówionych 118
Zbierski Teodor, Łabuz Danuta
— Selekcja dokumentów bibliotecznych w bibliotekach pedagogicznych i szkolnych 93

FORMY PRACY Z CZYTELNIKAMI

Badowska Maria
— Rocznica Września 1939. Scenariusz imprezy 183
Hłuszyk Halina
— Lekcja biologii w czytelni 136
Jawor Grażyna
— Leopold Staff. Scenariusz wieczornicy 25
— Życie i twórczość Henryka Sienkiewicza (konkurs czytelniczy) 104
Ladra Grażyna
— „Czego usta nie wyrzekną..." 182
Łykowska Marianna
— Skąd czerpać wiadomości o kraju i świecie. Konspekt lekcji bibliotecznej 262
Magnuszewska Ilonia
— Orientacja zawodowa. Scenariusz wystawy tematycznej 225
Mateusiak Ewa
— Dzieci z ogniska przedszkolnego — czytelnikami biblioteki szkolnej 289
Moskalska Grażyna
— Powstanie styczniowe w literaturze i sztuce (konkurs czytelniczy) 58
Tarnowska Łucja
— Zwycięzca spod Wiednia, Pogadanka dla młodzieży 186
Szarpatowska Maria
— Lekcja z krzyżówką 140
Żmudzińska Mirosława
— Jeszcze o lekcjach bibliotecznych 260

KURSY, KONFERENCJE, NARADY

Florkiewicz Dorota, Czajkowski Franciszek
— Informacja o pierwszym kursie obsługi czytelników niepełnosprawnych 6
Kotecki Andrzej
— Entuzjaści w Jarocinie 54
Praca pedagogiczna biblioteki szkolnej. Konferencja w Katowicach 174

Z ŻYCIA BIBLIOTEK

Burakowski Jan
— To już tylko historia 56
Janikowski Antoni
— Moje doświadczenia bibliotekarskie 23
Jawor Grażyna
— Autorka „Słonecznikowych nutek" w gościnie u dzieci 179
Kędzierska-Sowa Henryka
— Biblioteka, jakich mało 285
Kubów Stefan
— Dwa dni wśród bibliotekarzy województwa koszalińskiego 221
Tomczyk Danuta
— 60-lecie Biblioteki w Radomiu 104
Wesoła-Szymańska Juta
— 55 lat Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Katowicach 284

Niedaleko gminy

Burakowski Jan
— Długa droga do centrum miasteczka 103

BIBLIOTEKARSTWO ZA GRANICĄ

Biliński Lucjan
— Biblioteki francuskie w opinii swoich czytelników. Wyniki badań czytelniczych we Francji 53
Kubów Stefan
— Centralny Instytut Bibliotekarstwa w Berlinie 170
— Moje angielskie zdziwienia 130
— VIII zjazd Związku Bibliotek Niemieckiej Republiki Demokratycznej (Berlin 2—3 grudnia 1982) 46
Walczak Marian
— Co nowego w bibliotekarstwie bułgarskim 11

Z ZAGADNIEŃ INFORMACJI

Garbień Tadeusz
— Kartoteka selekcyjna na kartach obrzeżnie perforowanych dla książek w warunkach współczesnej biblioteki 250
Klimczyk-Wompel Maria
— Komponenty warsztatu informacyjnego biblioteki pedagogicznej 20
Ryzenweber Walentyna
— Informacja o zawartości czasopism w bibliotece szkolnej 261
Szczepański Zbigniew
— Z problematyki działalności informacyjnej bibliotek szkolnych. Teoria a praktyka 209

TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK

Kulik Maria
— Nowe książki dla dzieci i młodzieży 31, 67, 112, 146, 197, 230, 304
Opławska Leokadia
— Księgozbiór podręczny biblioteki publicznej 303
Vogel Zdzisława
— Jan III Sobieski i odsiecz wiedeńska. Zestawienie bibliograficzne 193
— Wit Stwosz w 450 rocznicę śmierci (wybór literatury) 264

WŚRÓD KSIĄŻEK

Burakowski Jan
— Biblioteki publiczne w liczbach i komentarzach 83
J.W.
— Konserwacja książki 191
— Magnat a książka 109
Stankiewicz Witold
— Ratujmy książki. „Vademecum" bardzo na czasie 228

SYLWETKI BIBLIOTEKARZY

Bochan Maria
— Antoni Bedorski patronem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Wysokiej (woj. pilskie) 168
Giewartowska Danuta
— Krystyna Krzyszkowska 57
Gertruda Bulka. Bibliotekarz — działacz kultury 294
Koleżanka Helena Wałek 6 I 1922 — 4 V 1983 189
Nagórska Izabela
— Bibliotekarskie życiorysy 297
Natalia Malacka 296
Tomkiewicz Barbara
— Wspomnienie o Krystynie Rosnowskiej 190
Wróblewski Jan
— Paweł Jasiek 1906—1982 10

RÓŻNE

Falkowska Helena
— Za prezydentury Stefana Starzyńskiego (o upominkach książkowych dla uczniów 144
J.W.
— Awantury o lektury 257
— „Wiadomości Literackie" 299
Kaczyński Jerzy R.
— „Onorate l'altissimo poeta!" 132
Kozioł Maria
— Rocznice literackie i historyczne w 1983 r. Uzupełnienie 107
— Rocznice 1984 300
Nagroda literacka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 271, 314
Rogowska Zofia
— Być użytecznym 143
Uchwała SBP popierająca apel o pokój i życie 256

Listy do redakcji

Koło Przyjaciół Biblioteki przy Bibliotece Publicznej Gm. Złotów 293
Podgóreczny Józef w sprawie izb pamięci przy bibliotekach 30

ILUSTRACJE

Bulka Gertruda 294
Kubów Stefan 46
Malacka Natalia 296
Rosnowska Krystyna 190
Wałek Helena 189
Wieprzkowski Jerzy 229
Yu Kikuchi w Polsce 282
Czytelnia Biblioteki Gminnej w Wierzchowie Złocienieckim 223
Czytelnia w domu Jacka Malczewskiego (WBP Radom) 102
17 Rejonowa Biblioteka Publiczna dla dorosłych w Łodzi 165
21 Rejonowa Biblioteka Publiczna dla dzieci i młodzieży w Łodzi 166
167
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Koszalinie 222
Karta tytułowa: Adam Moraczewski: *Warszawa* 144
Karta z podpisem Stefana Starzyńskiego 145
Okładka „Sowietskiej Bibliografii" 217, 218
Kodeks przed konserwacją i po konserwacji 192
Kasety z nagraniami „książki mówionej" 160, 161
Selektor i wycinak 255
Wzory nacięć na kartach obrzeżnie perforowanych 251—254
Sowy w ekslibrisie 180

abe Anna Bańkowska (Warszawa) — 37, 70, 113, 147, 199, 233, 266, 310
Atamańczuk Kazimiera (Elbląg) — 173

Badowska Maria (Opoczno) — 183
Biliński Lucjan (Warszawa) — 53
Bochan Maria (Piła) — 168
Burakowski Jan (Olsztyn) — 56, 83, 103, 155, 211

Choryński Piotr (Poznań) — 13
Czajkowski Franciszek (Toruń) — 3, 6, 281

Falkowska Helena (Warszawa) — 144
Fąferek Adam (Gdańsk) — 85
Florkiewicz Dorota (Toruń) — 6

Garbień Tadeusz (Katowice) — 159, 250
Giera Emilia — 29
Giewartowska Danuta (Siedlce) — 57
Grabowska-Andrijew Zofia (Piła) — 278

Howorka Bolesław (Poznań) — 51, 280
Hłuszyk Halina (Hajnówka) — 136

J.W. [Juliusz Wasilewski] (Warszawa) — 109, 191, 257, 299, okł. nr 3—11/12
Janikowski Antoni (Szklarska Poręba) — 23
Jarmuła Alicja (Wrocław) — 286
Jarosz Barbara (Lublin) — 176
Jawor Grażyna (Wrocław) — 25, 104, 179
Jyż Gabriela (Katowice) — 123

Kaczyński Jerzy R. (Warszawa) — 132
Kędzierska-Sowa Henryka (Radom) — 285
Klimczyk-Wompel Maria (Opole) — 20
Kłeczek Stanisława (Wrocław) — 179
Kosok Zofia (Ciechanów) — 292
Kotecki Andrzej (Gdańsk) — 54
Kozioł Maria (Lublin) — 107, 300
Kubów Stefan (Wrocław) —46, 130, 141, 170, 221
Kulik Maria (Warszawa) — 31, 67, 112, 146, 197, 230, 304

Ladra Grażyna (Kraków) — 182

Łabuz Danuta (Jelenia Góra) — 93
Łykowska Marianna (Płock) — 262

Magnuszewska Ilonia (Łódź) — 225
Mateusiak Ewa (Dzierżoniów) — 289
Moskalska Grażyna (Radom) — 58

Nagórska Izabela (Łódź) — 162, 297

Opławska Leokadia (Warszawa) — 305

Patkowska Anna (Warszawa) — 216
Pielachowski Józef (Poznań) — 243
Plebanek Maria (Warszawa) — 126
Podgóreczny Józef (Bydgoszcz) — 30

Ryzenweber Walentyna (Nowy Dwór Gdański) — 261
Rogowska Zofia (Tarnów) — 143

Sokół Zofia (Rzeszów) — 7, 99
Stankiewicz Witold (Warszawa) — 228
Szarpatowska Maria (Toruń) — 140
Szczepański Zbigniew (Bolesławiec) — 209

Tarnowska Łucja (Piaseczno) — 186
Tomczyk Danuta (Radom) — 104
Tomkiewicz Barbara (Warszawa) — 190

Vogel Zdzisława (Kraków) 193, 264

Walczak Marian (Jarocin) — 11, 43, 79
Wasilewska Barbara (Warszawa) — 86, 88
Wesoła-Szymańska Juta (Katowice) — 284
Wesołowska Danuta (Warszawa) — 47
Wróblewski Jan (Olsztyn) — 10, 89, 275

Zbierski Teodor (Wrocław) — 93

Żmudzińska Mirosława (Kowary) — 260

Biblioteka radawnicka nie zamyka się w czterech ścianach. Współpracuje z klubem „Rolnika", Uniwersytetem Ludowym, szkołą podstawową, a nawet przedszkolem, realizuje swoje cele bardzo często poza własnym lokalem. Dzięki temu dociera z książką do szerokiego kręgu odbiorców. Współpraca z innymi placówkami jest tym cenniejsza, że biblioteka ze względu na skromne warunki lokalowe ma ograniczoną swobodę działania we własnym, a raczej wynajmowanym, pomieszczeniu.

Obok wartości wychowawczych Biblioteka Publiczna w Radawnicy wypracowała w ciągu 35-lecia istnienia także określony dorobek kulturalny, w którym mieszczą się również efekty trudnej i mozolnej 31-letniej pracy pani Gertrudy:

— bogate zbiory biblioteczne o uniwersalnym profilu;

— rozbudowany warsztat informacyjno-bibliograficzny z bogatym księgozbiorem podręcznym, rozszerzonym schematem katalogowym i systemem kartotekowym pozwalającym na szybkie dotarcie do poszukiwanego wydawnictwa;

— dokumentacja życia społecznego, w tym dokumentacja i trofea działalności organizacji młodzieżowych, 4-tomowa już dziś kronika biblioteczno-środowiskowa zapoczątkowana w roku 1963 przez Koło Przyjaciół Biblioteki, dokumentacja działalności Związku Polaków w Niemczech oraz różne wydawnictwa regionalne;

— piękna kolekcja prac dziecięcych;

— bogaty zestaw materiałów repertuarowych, w tym własne scenariusze programów literackich z imprez i uroczystości lokalnych;

— wiele spotkań autorskich, w wyniku których wieś gościła kilkunastu wybitnych pisarzy, m.in. Alojzego Srogę, Eugeniusza Paukszte, Marię Zientarę-Malewską;

— tytuł wsi przodującej w upowszechnianiu czytelnictwa już od roku 1954 (proporzec przechodni, po 3 latach zdobyty na własność);

— Medal Tysiąclecia nadany placówce w roku 1966 za aktywny udział w obchodach 1000-lecia Państwa Polskiego;

— imię patrona, prezesa Związku Polaków w Niemczech ks. dra Bolesława Domańskiego, nadane bibliotece w roku 1967 za wybitne zasługi w upowszechnianiu kultury;

— nagrody rzeczowe, dyplomy, wyróżnienia za udział w konkursach czytelniczych, współzawodnictwach między placówkami kulturalno-oświatowymi i w przeglądach kronik bibliotecznych.

Wszechstronna działalność biblioteki podniosła jej rangę i zbudowała społeczny autorytet w środowisku. Fakt ten podkreślił m.in. naczelnik Gminy Złotów podczas uroczystości jubileuszowej 35-lecia działalności biblioteki publicznej dnia 22 maja br. „Biblioteka Publiczna w Radawnicy — jak stwierdził — jest rzeczywiście czymś więcej niż wypożyczalnią książek, jest żywą placówką kulturalno-oświatową nie tylko nadążającą za społeczno-kulturalnym i oświatowym rozwojem wsi, lecz także inspirującym ogniwem aktywności jej mieszkańców".

My, jako aktyw biblioteczny, obserwujemy dość często mozolną, nieraz wprost mrówczą pracę pani Gertrudy. Nic więc dziwnego, że widzimy w jej osobie, nie tylko bibliotekarkę, lecz działacza kultury z prawdziwego zdarzenia, z bogatą osobowością, nacechowaną pracowitością, wrażliwością, ufnością, skromnością i zamiłowaniem do książki, działacza wyposażonego w wiedzę i doświadczenie, umiejącego spełniać oczekiwania czytelnicze i kulturalne naszego środowiska.

Dla takiej postawy społecznej i zawodowej, jaką reprezentuje pani Gertruda Bulka, i dla takiej pracy wyrażamy nasz najwyższy szacunek i uznanie.

Przedstawiona przez nas praca i dzieło pani Gertrudy jest kontynuacją idei Joachima Lelewela: „Biblioteka nie jest po to, by była w paki pozamykana albo do ozdoby służąca, jest po to, by była powszechnie użytkowana", dlatego uznaliśmy, iż jej postać jest godna zaprezentowania na łamach bibliotekarskiego czasopisma.

Członkowie Koła Przyjaciół
przy Bibliotece Publicznej
Gminy Złotów z siedzibą w Radawnicy

NATALIA MALACKA

„Wszystko, co wielkie, jest wielkie przez serce"
Norwid

W znanym cytacie: „Takie będą rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie" tkwi implicite głęboka myśl o roli pedagoga i jego odpowiedzialności za poziom edukacji narodowej.

Idea sformułowana przez Zamoyskiego stała się inspiracją reformatorskich poczynań Komisji Edukacji Narodowej. Właśnie od czasów Stanisławowskich datuje się dążenie, aby zawód nauczycielski otaczać opieką i zapewniać mu najlepsze warunki pracy.

Efekty bywają jednak zależne nie tylko i nie wyłącznie od warunków obiektywnych, w dużej mierze o wynikach działania decyduje zaangażowanie osobiste, entuzjazm, poświęcenie, z jakim nauczyciel wykonuje swoje obowiązki.

Niech nam więc będzie wolno — „bo nie jest światło, by pod korcem stało" — z okazji październikowego Dnia Edukacji Narodowej zaprezentować dorobek zawodowy kol. Natalii Malackiej, nauczyciela — bibliotekarza Szkoły Podstawowej Nr 6 w Siedlcach.

Byłoby trudno rozgraniczyć i ustalić, co w osobowości Koleżanki bardziej fascynuje — jej pracowitość, czy też jej skromność i życzliwość?

Kol. Malacka spędziła w szkole ogółem 35 lat. Wakujący etat bibliotekarza objęła w roku 1965 i na tym stanowisku trwa do chwili obecnej. Posiadane wykształcenie pedagogiczne uzupełniła zdobywając pełne przygotowanie fachowe w wyniku ukończenia kursów doskonalących oraz Studium Bibliotekarskiego.

W wykonywaną pracę Koleżanka włożyła całe swoje serce i inwencję. Dzięki niezwykłej sumienności i zdolnościom, które potrafiła znakomicie rozwinąć, pogłębić i spożytkować, osiągnęła imponujące rezultaty.

Kol. Malacka jest autorką kilku — dotąd nie publikowanych — zbiorów na wskroś oryginalnych montaży poetyckich i materiałów repertuarowych, które eksponowała podczas apeli i akademii ogólnoszkolnych. Praca ta spotykała się każdorazowo z wielkim uznaniem słuchaczy dorosłych oraz młodzieży.

Należy podkreślić bogaty dorobek Koleżanki jeszcze w innym zakresie pracy pedagogicznej z czytelnikami — Koleżanka Malacka wypracowała bardzo ciekawe metody współdziałania z aktywem czytelniczym. Z jej doświadczeń i twórczego dorobku korzystali i korzystają członkowie zespołu samokształceniowego, w którego zajęciach uczestniczy od roku 1965, a także początkujący nauczyciele — bibliotekarze, wprowadzani w szranki zawodu na kursach przysposabiających do pracy w bibliotece.

Wyniki rzetelnej, uczciwej, ambitnej działalności nie mogą pozostawać nie zauważone. Dzięki staraniom dyrekcji szkoły kol. Malacka otrzymała w bieżącym roku wysokie odznaczenie państwowe: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Wyróżnienie to stało się radością i dumą całego naszego zespołu.

Składając Koleżance gratulacje i ciesząc się jej radością, życzymy też, aby wspaniały plon tylu lat pracy nie uległ zapomnieniu, lecz mógł dotrzeć w postaci publikacji do szerszego kręgu bibliotekarzy i stać się dla nich pomocą.

Koleżanki z zespołu samokształceniowego bibliotekarzy szkół podstawowych w Siedlcach

Bibliotekarskie życiorysy

Państwowe Liceum Bibliotekarskie w Łodzi działało w latach 1952—1960. Mimo przeszkód, jakie napotykała dyrekcja w związku z koniecznością kilkakrotnej zmiany siedziby szkoły, zdołano zgromadzić dobry zespół pedagogiczny, wśród którego wyróżniali się wykładowcy przedmiotów zawodowych. Byli to: mgr Zofia Sokołowska z Biblioteki Pedagogicznej i obecni wicedyrektorzy Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego — mgr Michał Kuna i mgr Marek Balcerak. Śledząc losy niektórych absolwentów, należy sądzić, iż zarówno świadomy wybór zawodu, jak i osobowość nauczycieli przyczyniły się do uformowania w przeważającej większości wzorcowych życiorysów zawodowych, jakże korzystnie rysujących się w środowisku często przeciętnym i biernym.

Spośród kilkudziesięciu absolwentów ponad 25 zostało zatrudnionych w bibliotekach łódzkich, w tym 14 absolwentów — w bibliotekach publicznych. W tej „czternastce" 5 koleżanek oprócz kursów specjalistycznych POKB w Jarocinie podjęło zaoczne studia bibliotekoznawcze, jedna ukończyła Studium Nauczycielskie, a cztery — kurs kwalifikacyjny dla starszych bibliotekarzy. Jedna z owych absolwentek Liceum Bibliotekarskiego doszła do stanowiska dyrektora Dzielnicowej Biblioteki Publicznej, druga jest kierownikiem działu w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego, trzecia kierownikiem terenowej Czytelni Naukowej, a dwie instruktorkami „dzielnicówek". Pozostałe pełnią funkcję kierowników bibliotek rejonowych. Nieomal wszystkie wyróżniono Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury, ponieważ cechuje je wysoki poziom działalności zawodowej, trwałość związków z ich placówkami i Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich, zaangażowanie w pracach społecznych, dążność do podnoszenia kwalifikacji.

Niestety grupa ta uszczupliła się już o dwa życiorysy zamknięte. Koleżanki Wiesława Piętówna i Teresa Kądziela żyły zbyt krótko, ale pierwsza z nich pracowała prawie 22 lata, druga 24 lata i obie pozostawiły trwały ślad w bibliotekarstwie łódzkim.

WIESŁAWA PIĘTÓWNA urodziła się w Łodzi 13 V 1937 r. Już jako dziecko interesowała się pracą z książką, należąc do aktywu biblioteki rejonowej. Po zasadniczej szkole zabawkarskiej zdecydowała się rozpocząć naukę w Liceum Bibliotekarskim. Ukończywszy je w r. 1956 podjęła pracę w MBP im. L. Waryńskiego jako młodszy bibliotekarz w Dziale Zbiorów, a następnie w X Miejskiej Wypożyczalni Książek dla Dzieci i Młodzieży. Do Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego przeszła 1 IV 1959 r. i ponad 9 lat była tam bibliotekarzem w Oddziale Bibliotek Zakładowych. Te trzy rodzaje prac bibliotekarskich ugruntowały jej wiedzę fachową, co przy dużej pracowitości i samodzielności zaowocowało w okresie pełnienia przez kol. Piętównę funkcji kierownika Dzielnicowej Biblioteki Publicznej Łódź-Widzew. Na stanowisku tym, które objęła 1 VIII 1968 r., okazała się zarówno dobrym organizatorem i administratorem, jak dobrym fachowcem, który poprzez instruktaż i osobistą kontrolę udoskonalił i usprawnił działalność bibliotek w tej dzielnicy.

Mimo pewnego niedoceniania spraw bibliotekarstwa ze strony władz dzielnicy Widzew, kol. Piętówna zdołała stworzyć o wiele lepszą bazę do rozwoju czytelnictwa na Widzewie. W okresie niespełna 10-letniego kierowania przez nią siecią dzielnicową otwarto trzy nowe biblioteki rejonowe i polepszono warunki lokalowe czterech placówek oraz rozbudowano bardzo znacznie Czytelnię Naukową Biblioteki Dzielnicowej. Wsparcie w swoich uporczywych staraniach znalazła pracując przez dłuższy czas jako wiceprzewodnicząca Komisji d.s. Kultury przy KD PZPR Widzew.

Aktywną postawę społeczną ujawniła kol. Piętówna już w Liceum, pełniąc funkcję przewodniczącej ZMS, następnie w Podstawowej Organizacji Partyjnej BUŁ, potem jako sekretarz Zarz. Dz. Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, ławnik Sądu Rejonowego, członek Zarządu Okręgu i Komisji Rewizyjnej SBP w Łodzi w trzech kadencjach. Na wniosek Stowarzyszenia otrzymała Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury.

Ta aktywność społeczna przy obowiązkach zawodowych wykonywanych z pełnym poczuciem odpowiedzialności budziła szczery i głęboki podziw, ponieważ wiedzieliśmy wszyscy o walce, jaką toczyła nasza Wiesia z ciężką chorobą w ciągu ostatnich siedmiu lat. W bardzo ruchliwym i czynnym pomiędzy nawrotami choroby życiu nie stać jej już było na uwieńczenie pracą magisterską studiów bibliotekoznawczych podjętych na Uniwersytecie Wrocławskim. Poprzestała na absolutorium. Na kilka miesięcy przed śmiercią 1 VII 1978 r. musiała opuścić bibliotekę, której tak oddana była od wczesnej młodości.

TERESA KĄDZIELA z domu Saganowska urodziła się 25 lutego 1940 r.w Łodzi. Maturę w Liceum Bibliotekarskim uzyskała w r. 1958. W tymże roku w lipcu została zatrudniona w MBP im. L. Waryńskiego, aby po 2-miesięcznej pracy w Dziale Katalogowania, a następnie w I Miejskiej Wypożyczalni dla Dorosłych

objąć w maju 1959 r. IX Miejską Wypożyczalnię dla Dzieci i Młodzieży przy ul. Fornalskiej. Związana odtąd trwale z tą placówką, zreorganizowała ją kilkakrotnie w zakresie rozmieszczenia, udostępniania i ewidencjonowania zbiorów. Biblioteka początkowo zlokalizowana w budynku XXII Liceum Ogólnokształcącego, została przeniesiona w r. 1963 do izby lekcyjnej Szkoły Podstawowej nr 164, a po czterech latach uzyskała lokal o powierzchni 150 m² w pawilonie przy ul. Bratysławskiej 6a, już jako 2 Rejonowa Biblioteka Publiczna dla Dzieci i Młodzieży dzielnicy Polesie. Przy ostatniej przeprowadzce warunki zmieniły się na jeszcze korzystniejsze — lokal umieszczony na parterze wieżowca liczy 300 m² powierzchni.

Biblioteka kierowana przez kol. Kądzielę uzyskała w r. 1968 rangę biblioteki wzorcowej. Wyróżnia ją bogata działalność aktywu umiejętnie prowadzonego przez kierowniczkę, wielokrotnie otrzymywane nagrody i wyróżnienia w konkursach oraz we współzawodnictwach ogólnopolskich i lokalnych, doskonała współpraca z całym środowiskiem, z ZHP, z klubami działającymi w Osiedlu Młodych, a przede wszystkim ze szkołami[1]. Współpracując ze szkołami, kol. Kądziela przygotowywała wspólnie z bibliotekarkami szkolnymi plany zakupu i coroczne podsumowania czytelnictwa, korzystała z inicjatyw nauczycieli w ustalaniu tematyki imprez bibliotecznych, organizowała systematycznie lekcje przysposobienia bibliotecznego i lekcje tematyczne. Jako przykład ścisłego współdziałania można wymienić seminarium dla nauczycieli polonistów dzielnicy Polesie, jakie odbyło się w r. 1970 w bibliotece, na którym mgr Kądziela referowała temat literatury popularnonaukowej w pracy polonisty.

Kol. Kądziela w r. 1960 podjęła studia dla pracujących na Wydziale Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracę magisterską pisała pod kierunkiem prof. Antoniego Knotha. W r. 1970 otrzymała stanowisko kustosza. Wielokrotnie brała aktywny udział (referaty i wypowiedzi dyskusyjne) w ogólnopolskich i łódzkich seminariach szkoleniowych dla bibliotekarzy pracujących w bibliotekach dziecięcych. Współuczestniczyła również w badaniach Ośrodka Metodycznego Bibliotek Szkolnych. Prowadziła nie tylko przywarsztatowe szkolenia młodych współpracowników, ale i praktyki doroczne słuchaczy Studium KOiB, Studium policealnego przy MBP im. L. Waryńskiego, studentów Pedagogiki Kulturalno-Oświatowej Uniwersytetu Łódzkiego.

Kol. Kądziela była członkiem PZPR, członkiem Komisji Wychowawczej przy Radzie Mieszkańców Spółdzielni „Osiedle Młodych". W latach 1969—1972 pełniła funkcję przewodniczącego Rady Zakładowej Związku Zawodowego Kultury i Sztuki przy Dzielnicowej Bibliotece Publicznej Łódź-Polesie. Od r. 1972 do 1982 pracowała jako ławnik Sądu Rejonowego Wydziału Spraw Rodzinnych i Nieletnich. Mimo propozycji otrzymania wyższych stanowisk kol. Kądziela nie chciała się rozstać ze swoją placówką, która od lutego 1982 r. wraz z sąsiadującą z nią 12 RBP dla Dorosłych tworzyła zespół bibliotek rejonowych im. Jana Augustyniaka w dzielnicy Polesie. Niestety w maju 1982 r. ciężka choroba zmusiła ją do przedwczesnego przejścia na rentę.

Środowisko bibliotekarskie żegnało z ogromnym żalem zmarłą 8 sierpnia 1983 r. kol. Teresę Kądzielę, człowieka prawego, o szlachetnym sercu i głębokiej wiedzy. Na kilka miesięcy przed śmiercią napisała w materiałach przesłanych do Sekcji Historyczno-Pamiętnikarskiej Okręgu Łódzkiego SBP[2]:

„Miłością do zawodu bibliotekarskiego zarazili mnie już w Liceum moi wspaniali nauczyciele. Gdybym miała ponownie wybierać zawód — zostałabym na pewno bibliotekarką. Uważam, choć może zabrzmi to zbyt patetycznie, że obcowanie z ogromnym światem książek, budzenie miłości do nich w małych dzieciach i zaspokajanie ich głodu czytania to praca twórcza i niezwykle frapująca. Lata przepracowane w bibliotece uważam za najpiękniejszą cząstkę mojego życiorysu".

Izabela Nagórska

[1] T. Kądziela: *Współpraca biblioteki dla dzieci i młodzieży ze szkołami.* „Poradnik Bibliotekarza" 1971 nr 11/12 s. 308-309.

[2] Archiwum w Pracowni Zbiorów Regionalnych MBP im. L. Waryńskiego.

60 lat temu, dokładnie 6 stycznia 1924 roku, ukazał się w Warszawie pierwszy numer „Wiadomości Literackich" — pisma, które szybko zaczęło odgrywać ważną rolę w życiu publicystycznym Drugiej Rzeczypospolitej. Dziś 16 opasłych roczników „Wiadomości" (ostatni numer wyszedł 3 września 1939 roku) to prawdziwa kronika kulturalna tego okresu. Na łamach tygodnika, którego winietę tytułową zaprojektował Tadeusz Gronowski, znaleźć można nazwiska prawie wszystkich wybitniejszych pisarzy dwudziestolecia, bez względu na ich postawy artystyczne i zapatrywania światopoglądowe. Są przedstawiciele nacjonalistycznej prawicy (Weyssenhoff, Świętochowski, Nowaczyński) i sanacji (Kaden-Bandrowski, Wańkowicz, Wielopolska), są socjaliści (Strug, Daszyński, Kruczkowski) i komuniści (Broniewski, Hempel, Drzewiecki, Wandurski).

Skupienie tak zróżnicowanego pod względem zapatrywań grona współpracowników to zasługa Mieczysława Grydzewskiego — założyciela tygodnika, jego redaktora naczelnego, kierownika wszystkich działów i korektora w jednej osobie. Trudno dziś wyobrazić sobie pismo, w którym publikowaliby obok siebie przedstawiciele wszystkich skrzydeł politycznego i ideowego krajobrazu. A przecież klimat polityczny w okresie Drugiej Rzeczypospolitej wcale nie odznaczał się łagodnością, był znacznie bardziej skomplikowany niż obecnie, wzbudzał ogromne namiętności.

Jeden z biografów pisma, Janusz Stradecki, pisze:

Wiadomości w swoich deklaracjach programowych wysuwały, podobnie jak „Skamander", ogólne hasła obiektywizmu, apolityczności, nieskrępowanej swobody twórczej i nowoczesności. Deklarując zainteresowanie poezją będącą ponad sporami politycznymi, zapowiadały jednocześnie walkę z wszelkiego rodzaju „wstecznictwem" i stawiały sobie za zadanie przede wszystkim cele popularyzacyjno-informacyjne. Wzorem francuskiego tygodnika „Les Nouvelles Litteraires" pismo miało informować o możliwie wszystkich ważniejszych zjawiskach artystycznych w kraju i za granicą. Jedynym kryterium w doborze artykułów miała być troska o ich poziom, a podstawową dewizą — hasło atrakcyjności [1].

[1] J. Stradecki: *„Wiadomości Literackie"*. W pracy zbiorowej: *Literatura polska w okresie międzywojennym*. Kraków 1979 t. 1 s. 281.

Z roczników „Wiadomości Literackich" wyłania się, rzecz jasna, własny profil, ukształtowany przez grupę najbardziej wpływowych współpracowników. Do nich zalicza się przede wszystkim poetów z kręgu Skamandra. Traktowanie „Wiadomości" wyłącznie jako trybuny Słonimskiego, Tuwima, Lechonia, Iwaszkiewicza i innych bliskich im pisarzy byłoby jednak zbyt daleko idącym uproszczeniem. Polityka redakcyjna Grydzewskiego odznaczała się dużą dozą autonomiczności.

Skamandryci na pewno odcisnęli piętno na kształcie gatunkowym tygodnika, narzucili mu formułę popularnego, nie stroniącego od sensacyjności pisma literacko-informacyjnego, nastrojonego na nowości, ale jednocześnie szanującego tradycje. Na patrona tygodnika powołano Żeromskiego, specjalne wydania poświęcono m.in. Kochanowskiemu, Mickiewiczowi, Słowackiemu, Sienkiewiczowi, Przybyszewskiemu, Wyspiańskiemu. Skamandrycki rodowód miała zapewne opozycja „Wiadomości" wobec kierunków skrajnie awangardowych.

Pismo, zwłaszcza w początkowym okresie, świadomie i, trzeba przyznać, skutecznie spełniało funkcję popularyzatorską, której podporządkowane były i treść, i ciężar gatunkowy publikacji. Na łamach tygodnika znaleźć można informacje o najnowszej literaturze angielskiej, amerykańskiej, francuskiej, o futuryzmie włoskim, o dziełach Prousta i Joyce'a. Dbano przy tym o atrakcyjność formy (polemiki, korespondencje, wywiady, noty bibliograficzne, dodatki polemiczno-satyryczne, jednodniówki parodystyczne).

W latach trzydziestych pismo „spoważniało". Pojawiło się więcej artykułów o charakterze problemowym, zaczęły przeważać takie gatunki jak esej, szkic, felieton. Nie znaczy to, że „Wiadomości" zamknęły się w wąskim kręgu spraw ściśle literackich. Przeciwnie. Pod koniec lat dwudziestych zaczęły ukazywać się *Kroniki tygodniowe* Słonimskiego, były felietony sportowe Rafała Malczewskiego, reportaże Pruszyńskiego, Krzywickiej, Zarembiny. W roku 1928 właśnie na łamach „Wiadomości" Boy-Żeleński rozpoczął długą i głośną kampanię o tzw. „życie świadome", a nieco później również słynną batalię „antybrązowniczą". W tym okresie

nakład pisma, (wynoszący początkowo 3 tys. egz., a pod koniec pierwszego roku 9 tys.) wzrósł do 13-15 tys. egzemplarzy.

Wspomniany na wstępie „świadomy eklektyzm" „Wiadomości Literackich" był przyczyną ostrej krytyki ze strony czasopism o bardziej sprecyzowanych programach. Lewica zarzucała tygodnikowi związki z sanacją i drobnomieszczaństwo, prawica krytykowała za „bolszewizm", endecja za związki z Żydami, a skrzydło nacjonalistyczne za oddziaływanie destrukcyjne. Pod koniec lat trzydziestych „Wiadomości" spotkały się też z ostrą krytyką ze strony pism sanacyjnych. Formy tych wystąpień były różne: od rzeczowej polemiki, przez nie przebierające w środkach paszkwile, aż po czynne napaści bojówek na lokal tygodnika i osoby poszczególnych pisarzy. W roku 1939 podjęta została nieoficjalna decyzja rządowa o likwidacji pisma, ale wybuch wojny uprzedził jej ewentualne wykonanie.

Antoni Słonimski w *Alfabecie wspomnień* napisał:

Ciekawy tych czasów czytelnik dzisiejszy w rocznikach tego pisma, którego redaktorem był prawicowy liberał, a sekretarzem lewicowy Władysław Broniewski, znajdzie niedoskonały z pewnością, ale jakże bogaty obraz kultury Polski międzywojennej. Zawdzięczamy to pasji, pracy niezmordowanej i rzetelności Mieczysława Grydzewskiego.

(J.W.)

ROCZNICE 1984

8 I — 100 rocznica urodzin (1884) KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO, powieściopisarza, felietonisty, autora książek dla dzieci i młodzieży (*Bezgrzeszne lata, Perły i wieprze,* cykl przygód *Koziołka Matołka, Awantura o Basię, Szatan z VII klasy).*

14 I — 50 rocznica urodzin (1934) MARKA HŁASKI, prozaika (*Pierwszy krok w chmurach, Piękni dwudziestoletni).*

15 I — 70 rocznica urodzin (1914) JANA MARII GISGESA, poety, prozaika, autora sztuk scenicznych, tłumaczą poezji (*Więzień i chłop, Borelowski, Samotność w bieli śniegów).*

24 I — 50 rocznica urodzin (1934) STANISŁAWA GROCHOWIAKA, poety, dramaturga, publicysty (*Trismus, Rzeczy na wersety i głosy).*

26 I — 15 rocznica śmierci (1969) MIECZYSŁAWA LEPECKIEGO, prozaika, reportażysty, podróżnika (*W selwasach Paragwaju, Od Amazonki do Ziemi Ognistej, Po bezdrożach Brazylii).*

27 I — 20 rocznica śmierci (1964) STANISŁAWA PIĘTAKA, poety, prozaika (*Młodość Jasia Kunefała)*

31 I — 40 rocznica śmierci (1944) STEFANII SEMPOŁOWSKIEJ, publicystki, działaczki społecznej i oświatowej, autorki książek dla młodzieży (*Na ratunek).*

31 I — 40 rocznica śmierci (1944) JEANA GIRAUDOUX, francuskiego powieściopisarza i dramaturga (*Prowincjałki, Wariatka z Chaillot, Elektra).*

7 II — 75 rocznica urodzin (1909) ANNY ŚWIRSZCZYŃSKIEJ, poetki, dramatopisarki, autorki książek dla dzieci i młodzieży (*Opowieści dawnej treści, Jestem baba, Budowałam barykadę).*

13 II — 15 rocznica śmierci (1969) KAZIMIERZA WIERZYŃSKIEGO, poety (*Laur olimpijski, Wielka Niedźwiedzica, Wiosna i wino).*

16 II — 100 rocznica urodzin (1884) MARII JEHANNE-WIELOPOLSKIEJ, pisarki, publicystki (*Kryjaki).*

20 II — 90 rocznica urodzin (1894) JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA, poety, prozaika, dramaturga, eseisty (*Czerwone tarcze, Sława i chwała).*

23 II — 125 rocznica śmierci (1859) ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO, poety, dramaturga, powieściopisarza (*Nie-Boska Komedia, Irydion, Przedświt).*

27 II — 80 rocznica urodzin (1904) JALU KURKA, poety, powieściopisarza, krytyka (*Grypa szaleje w Naprawie).*

6 III — 75 rocznica urodzin (1909) STANISŁAWA JERZEGO LECA,

poety, satyryka, aforysty, tłumacza *(Myśli nieuczesane)*.

22 III — 10 rocznica śmierci (1974) JERZEGO BOHDANA RYCHLIŃSKIEGO, powieściopisarza, tłumacza *(Latający Holender, Galeon kapitana Mory)*.

23 III — 160 rocznica urodzin (1824) TEODORA TOMASZA JEŻA (właść. nazw. Zygmunt Miłkowski), powieściopisarza, działacza politycznego *(Szandor Kowacz, Narzeczona Harambaszy)*.

1 IV — 30 rocznica śmierci (1954) MARTINA ANDERSENA NEXÖ, pisarza duńskiego *(Pelle zwycięzca, Ditta, córka człowieka, Czerwony Morten)*.

4 IV — 80 rocznica urodzin (1904) IGNACEGO FIKA, krytyka literatury, publicysty, poety *(Dwadzieścia lat literatury polskiej 1918-1938)*.

11 IV — 40 rocznica śmierci (1944) BRUNONA WINAWERA, komediopisarza, prozaika, felietonisty, popularyzatora wiedzy przyrodniczej *(Roztwór profesora Pytla, Notatnik Szymona de Geldern, Jeszcze o Einsteinie)*.

12 IV — 150 rocznica urodzin (1834) MIECZYSŁAWA ROMANOWSKIEGO, poety. *(Dziewczę z Sącza, Poezje)*.

16 IV — 140 rocznica urodzin (1844) ANATOLA FRANCE'A, powieściopisarza francuskiego, laureata Nagrody Nobla 1921 *(Gospoda pod Królową Gęsią Nóżką, Historia współczesna)*.

19 IV — 160 rocznica śmierci (1824) GEORGE GORDONA BYRONA, angielskiego poety romantycznego *(Korsarz, Giaur)*.

24 IV — 80 rocznica urodzin (1904) JANA IZYDORA SZTAUDYNGERA, poety, satyryka. *(Piórka, Szczęście z datą wczorajszą)*.

24 IV — 200 rocznica śmierci (1784) RA, poety, satyryka *(Piórka,* dramatopisarza, redaktora „Monitora", wydawcy *(Małżeństwo z kalendarza, Pan dobry)*.

1 V — 75 rocznica urodzin (1909) ZBIGNIEWA UNIŁOWSKIEGO, powieściopisarza *(Wspólny pokój, Dwadzieścia lat życia)*.

8 V — 40 rocznica śmierci (1944) TADEUSZA ZIELIŃSKIEGO, filologa klasycznego *(Historia kultury antycznej, Świat antyczny a my)*.

18 V — 100 rocznica urodzin (1884) ANIELI GRUSZECKIEJ-NITSCHOWEJ, powieściopisarki, eseistki, autorki książek dla młodzieży *(W grodzie żaków. Powieść o kronice Galla)*.

24 V — 45 rocznica śmierci (1939) ALEKSANDRA BRÜCKNERA, historyka kultury i literatury, filologa slawisty *(Dzieje języka polskiego, Dzieje kultury polskiej, Encyklopedia staropolska)*.

27 V — 160 rocznica urodzin ALEKSANDRA DUMASA, syna (1824), francuskiego powieściopisarza i dramaturga *(Dama Kameliowa)*.

27 V — 70 rocznica urodzin (1914) BOHDANA ARCTA, autora popularyzatorskich książek o lotnictwie *(Messerschmity w słońcu, Kamikadze, boski wiatr, Cena życia)*.

3 VI — 60 rocznica śmierci (1924) FRANZA KAFKI, pisarza austriackiego *(Proces, Zamek, Listy do Mileny, Dzienniki)*.

22 VI — 80 rocznica urodzin (1904) MICHAŁA CHOROMAŃSKIEGO, powieściopisarza, dramaturga *(Zazdrość i medycyna)*.

27 VI — 5 rocznica śmierci (1979) ANTONIEGO GOŁUBIEWA, powieściopisarza, eseisty *(Bolesław Chrobry)*.

30 VI — 100 rocznica urodzin (1884) REMIGIUSZA KWIATKOWSKIEGO, poety, tłumacza *(Parasol noś i przy pogodzie, I nocą nie wychodź nago)*.

3 VII — 40 rocznica śmierci (1944) ADOLFA NOWACZYŃSKIEGO, dramaturga, satyryka, publicysty *(Małpie zwierciadło, Wielki Fryderyk, Cyganeria warszawska)*.

12 VII — 80 rocznica urodzin (1904) PABLA NERUDY (właść. nazw. Neftali Ricardo Reyes Besualto), chilijskiego poety, laureata Nagrody Nobla 1971 *(Pieśń powszechna, Winogrona i wiatr)*.

15 VII — 80 rocznica śmierci (1904) ANTONIEGO CZECHOWA, rosyjskiego nowelisty i dramaturga *(Człowiek w futerale, Trzy siostry, Wiśniowy sad)*.

20 VII — 80 rocznica urodzin (1904) HANNY OŻOGOWSKIEJ, autorki książek dla dzieci i młodzieży

(Złota kula, Ucho od śledzia, Głowa na tranzystorach).

23 VII — 80 rocznica śmierci (1904) JERZEGO LIEBERTA, poety *(Druga ojczyzna, Gusła, Kołysanka jodłowa).*

26 VII — 10 rocznica śmierci (1974) JANA ŻABIŃSKIEGO, tłumacza, popularyzatora wiedzy przyrodniczej *(Zagadki biologiczne, Gawędy o zwierzętach).*

26 VII — 5 rocznica śmierci (1979) STEFANA WIECHECKIEGO pseud. Wiech, pisarza, satyryka *(Café pod Minogą, Warszawa da się lubić, Helena w stroju niedbałem).*

26 VII — 15 rocznica śmierci (1969) WITOLDA GOMBROWICZA, powieściopisarza, dramaturga, eseisty *(Ferdydurke, Trans-Atlantyk, Ślub, Operetka).*

30 VII — 200 rocznica śmierci (1784) DENISA DIDEROTA, francuskiego pisarza, filozofa *(Kubuś fatalista i jego pan).*

31 VII — 40 rocznica śmierci (1944) ANTOINE de SAINT-EXUPÉRY'EGO, francuskiego pisarza, lotnika *(Nocny lot, Ziemia, planeta ludzi, Mały książę).*

1 VIII — 150 rocznica urodzin (1834) DEOTYMY (właść. nazw. Jadwiga Łuszczewska), poetki, powieściopisarki *(Panienka z okienka).*

3 VIII — 60 rocznica śmierci (1924) JOSEPHA CONRADA (właśc. nazw. Teodor Józef Konrad Korzeniowski), angielskiego pisarza polskiego pochodzenia *(Szaleństwa Almayera, Lord Jim).*

4 VIII — 40 rocznica śmierci (1944) KRZYSZTOFA KAMILA BACZYŃSKIEGO, poety *(Spiew z pożogi, Utwory zebrane).*

5 VIII — 80 rocznica urodzin (1904) JANINY BRONIEWSKIEJ, autorki książek dla dzieci, publicystki *(O człowieku, który się kulom nie kłaniał, Dziesięć serc czerwiennych).*

7 VIII — 100 rocznica urodzin (1884) STEFANII PODHORSKIEJ-OKOŁÓW, prozaika, publicystki, tłumaczki *(Warszawa mego dzieciństwa, Bohater wielkiej przygody).*

8 VIII 40 rocznica śmierci (1944) JULIUSZA KADENA-BANDROWSKIEGO, powieściopisarza, publicysty *(Generał Barcz, Miasto mojej matki, Czarne skrzydła)..*

16 VIII 40 rocznica śmierci (1944) TADUSZA GAJCEGO, poety, krytyka literackiego *(Utwory zebrane).*

22 VIII — 400 rocznica śmierci (1584) JANA KOCHANOWSKIEGO, poety *(Odprawa posłów greckich, Psałterz Dawidów, Pieśni, Treny).*

22 VIII — 40 rocznica śmierci (1944) LUCJANA SZENWALDA, poety, tłumacza, publicysty *(Scena przy strumieniu, Z ziemi gościnnej do Polski, Ballada o pierwszym batalionie).*

28 VIII — 235 rocznica urodzin (1749) JANA WOLFGANGA GOETHEGO, niemieckiego humanisty, poety *(Cierpienia młodego Wertera, Pokrewieństwa z wyboru, Faust).*

29 VIII — 80 rocznica urodzin (1904) MICHAŁA RUSINKA, powieściopisarza, dramaturga *(Pluton z Dzikiej Łąki, Wiosna Admirała, Z barykady w dolinę głodu).*

30 VIII — 60 rocznica urodzin (1924) TRUMANA CAPOTE'A, pisarza amerykańskiego *(Śniadanie u Tiffaniego, Harfa traw).*

4 IX — 175 rocznica urodzin (1809) JULIUSZA SŁOWACKIEGO, poety *(Kordian, Balladyna, Lilla Weneda).*

4 IX — 90 rocznica urodzin (1894) MARII ZIENTARY-MALEWSKIEJ, poetki, prozaika *(Warmio moja miła, Legendy dwóch rzek).*

4 IX — 60 rocznica urodzin (1924) JERZEGO FICOWSKIEGO, poety, badacza folkloru cygańskiego, autora książek dla dzieci, tłumacza *(Cyganie polscy).*

9 IX — 45 rocznica śmierci (1939) JÓZEFA CZECHOWICZA, poety, prozaika, krytyka literackiego, *(dzień jak codzień, nuta człowiecza).*

10 IX — 10 rocznica śmierci (1974) MELCHIORA WAŃKOWICZA, reportera, publicysty *(Na tropach Smętka, Bitwa o Monte Cassino, Westerplatte, Ziele na kraterze, Od Stołpców po Kair).*

11 IX — 90 rocznica urodzin (1894) MARII KOWNACKIEJ, autorki powieści dla dzieci i młodzieży, sztuk scenicznych *(Plastusiowy*

pamiętnik, Rogaś z doliny Roztoki).

13 IX — 90 rocznica urodzin (1894) JULIANA TUWIMA, poety, satyryka, tłumacza, pisarza dla dzieci *(Czary i czarty polskie, Czyhanie na Boga, Lokomotywa, Ptasie radio).*

18 IX — 45 rocznica śmierci (1939) STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA (pseud. Witkacy), dramaturga, powieściopisarza, teoretyka sztuki, filozofa, malarza *(Szewcy, W małym dworku, Matka).*

1 X — 300 rocznica śmierci (1684) PIERRE'A CORNEILLE'A, poety i dramaturga francuskiego *(Cyd).*

12 X — 75 rocznica urodzin (1909) HALINY RUDNICKIEJ, autorki książek dla młodzieży *(Polną ścieżką, Uczniowie Spartakusa, Chłopcy ze Starówki, Król Agis, Syn Heraklesa).*

15 X — 170 rocznica urodzin (1814) MICHAŁA LERMONTOWA, poety rosyjskiego *(Zagiel, Demon, Maskarada, Bohater naszych czasów).*

18 X — 80 rocznica urodzin (1904) CZESŁAWA CENTKIEWICZA, autora książek dla młodzieży *(Wyspa mgieł i wichrów, Biała foka).*

21 X — 130 rocznica śmierci (1854) MARII z CZARTORYSKICH WIRTEMBERSKIEJ, powieściopisarki *(Malwina, czyli Domyślność serca).*

30 X — 45 rocznica śmierci (1939) WACŁAWA GĄSIOROWSKIEGO, powieściopisarza *(Huragan, Rok 1809, Szwoleżerowie gwardii, Pani Walewska).*

1 XI — 250 rocznica urodzin (1734) księcia ADAMA KAZIMIERZA CZARTORYSKIEGO, mecenasa literatury, teoretyka i krytyka literatury *(Katechizm moralny dla uczniów Korpusu Kadetów).*

2 XI — 40 rocznica śmierci (1944) KAROLA IRZYKOWSKIEGO, krytyka literackiego, prozaika, twórcy dramatów *(Pałuba, Słoń wśród porcelany).*

10 XI — 100 rocznica urodzin (1884) ZOFII NAŁKOWSKIEJ, powieściopisarki, autorki dramatów *(Granica, Medaliony, Dom kobiet, Dzienniki czasów wojny).*

10 XI — 75 rocznica urodzin (1909) PAWŁA JASIENICY (właść. nazw. Leon Lech Beynar), publicysty, eseisty *(Polska Piastów, Polska Jegiellonów, Rzeczpospolita Obojga Narodów).*

16 XI — 40 rocznica śmierci (1944) MARII RODZIEWICZÓWNY, powieściopisarki *(Straszny dziadunio, Dewajtis, Macierz, Lato leśnych ludzi).*

27 XI — 40 rocznica śmierci (1944) TEODORA BUJNICKIEGO, poety, satyryka, publicysty *(W połowie drogi, Wiersze wybrane).*

28 XI — 90 rocznica urodzin (1894) ARKADEGO FIEDLERA, prozaika, autora reportaży *(Ryby śpiewają w Ukajali, Kanada pachnąca żywicą, Dywizjon 303, Mały Bizon).*

5 XII — 20 rocznica śmierci (1964) BOGUSŁAWA SUJKOWSKIEGO, powieściopisarza *(Trzy czarne włócznie, Nie bogowie, Dwa zakony).*

16 XII — 45 rocznica śmierci (1939) BRUNONA JASIEŃSKIEGO, poety, powieściopisarza, dramaturga, publicysty *(Słowo o Jakubie Szeli, Palę Paryż, Zmowa nieobecnych).*

20 XII — 150 rocznica śmierci (1834) MAURYCEGO MOCHNACKIEGO, krytyka literackiego, publicysty, działacza politycznego *(O literaturze polskiej w. XIX, Powstanie narodu polskiego w r. 1830-1831).*

30 XII — 40 rocznica śmierci (1944) ROMAIN ROLLANDA, pisarza, francuskiego, laureata Nagrody Nobla 1915 *(Jan Krzysztof, Colas Breugnon, Dusza zaczarowana).*

31 XII — 30 rocznica śmierci (1954) WŁADYSŁAWA UMIŃSKIEGO, powieściopisarza, autora książek dla młodzieży *(Podróże bez pieniędzy, Flibustierowie, Znojny chleb, Na drugą planetę, W głębinach oceanu).*

Oprac. **Maria Kozioł**

Tematyczne zestawienia książek

MARIA KULIK

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

Wśród książek dla dzieci i młodzieży wydanych w październiku dominuje literatura popularnonaukowa. Zaczniemy jednak od omówienia beletrystyki dla najmłodszych.

Najbardziej wartościową pozycją jest zbiór wierszy RYSZARDA MARKA GROŃSKIEGO **Kim są dorośli** (NK, 39 s. 60 zł). Autor przedstawia w satyrycznym ujęciu dorosłych i ich zwyczaje. Żartobliwość, a często złośliwość wierszy podkreślają rysunki Edwarda Lutczyna. Nie brak też wśród tych wierszy utworów refleksyjnych, poruszających sprawy poważne — *Kiedy dorośli odchodzą* (o śmierci), *Kiedy dorośli płaczą*. W końcowej części autor zwraca się do małych czytelników z prośbą o większą wyrozumiałość dla dorosłych, zwłaszcza że wszystkie dzieci staną się kiedyś dorosłe. Książka starannie wydana, poziom I, dział N.

DOROTA CHROŚCIELEWSKA i MIROSŁAW KUŹNIAK są autorami zbioru bajek **Bajki Mistrza Gadułki** (KAW, 62 s. 48 zł). Bohaterką jest mała Joasia, która wraz z Mistrzem Gadułką odbywa podróże do baśniowych krain: do krainy Zbuntowanych Zabawek, Grzecznych Dzieci i Mądrych Psów. W każdej z bajek zawarty jest jakiś morał czy wskazanie, np. aby nie niszczyć zabawek. Książkę ilustrowała Anna Mike, okładka miękka, kartki niestety klejone, poziom I, dział N.

Czarodziejskie okulary MAŁGORZATY ROMANOWSKIEJ (KAW, 24 s. 20 zł) to krótkie opowiadanie o małym, niegrzecznym Rafałku, który nie chce się bawić z innymi dziećmi, mimo że nudzi się i przeszkadza mamie w domowych zajęciach. W nocy przychodzi do niego czarodziej i daje mu zaczarowane okulary. Przez nie świat wydaje się Rafałkowi piękny, obce dzieci miłe, a wspólne zabawy — bardzo ciekawe. Dobra książka dla nieśmiałych jedynaków, nadaje się zwłaszcza do głośnego czytania. Poziom I, dział N.

Ciekawy problem porusza DANUTA BIEŃKOWSKA w książce **Milion możliwości** (NK, 77 s. 30 zł). Jest to historia dwóch braci, którzy pod nieobecność rodziców podejmują dorywczą pracę zarobkową. Bodźcem jest pilna potrzeba zdobycia większej gotówki, aby odkupić stłuczoną pamiątkę rodzinną. Chwytając się różnych zajęć (a — jak sugeruje tytuł — możliwości jest dużo), takich jak pilnowanie dzieci, sprzątanie, robienie zakupów, chłopcy stają się bardziej zaradni i szybko dorośleją. Niejednokrotnie znajdują się też w trudnych sytuacjach, które wymagają od nich szybkich decyzji. Ciekawa i wartościowa książka, ładne ilustracje Wandy Orlińskiej. Poziom II, dział Op.

Kolejna książka WANDY CHOTOMSKIEJ **Ala ma kota** (NK, 198 s. 130 zł) jest utrzymana w konwencji realistyczno-fantastycznej. Bahaterka Ala, uczennica szkoły muzycznej, ma wyjątkowo nieznośnego brata, który jej ustawicznie dokucza. W dniu egzaminu Benek wkłada kota do pudła skrzypcowego Ali. Chcąc dać bratu nauczkę, Ala ucieka się do pomocy Pomarańczowej Pani, dobrej wróżki, która w „cywilu" jest zamiataczką ulic. Zabawna, trochę zwariowana opowieść, ładne ilustracje Marii Uszackiej. Poziom II, dział Op.

Wśród beletrystyki dla starszych czytelników odnotujmy tylko powieść fantastyczno-naukową BOHDANA PETECKIEGO **Pierwszy ziemianin** („Iskry", 192 s. 80 zł). Bohater książki zostaje wysłany przez supercywilizację do pewnego punktu czasowego we Wszechświecie, gdzie ma zostawić matrycę swojej osobowości jako zaczątek nowego społeczeństwa. Ciekawa, sensacyjna powieść dla szerokiego kręgu czytelników. Poziom IV, dział P.

Literaturę popularnonaukową rozpoczynamy od pozycji, która jest w zasadzie wznowieniem. Jest to **Słownik geograficzno-krajoznawczy Polski** (PWN, 935 s. 789 zł), opracowany przez MARIĘ I. MILESKĄ. Poprzednie jego wydanie liczyło dwa tomy, a hasła już się częściowo zdezaktualizowały. Obecny tom liczy 6 400 haseł wszechstronnie opracowanych, ponadto zawiera 27 map. Piękny biblijny papier, twarda okładka. Klasyfikacja 914. 38(03).

JERZY CEPIK, autor książek z prehistorii i archeologii prezentuje tym razem **Wspomnienia z przeszłości. Opowieść o prażródłach cywilizacji i kultury** (Wy-

daw. Pozn. 269. s. 110 zł). Są to eseje oparte na analizie wykopalisk kultury magdaleńskiej z okresu paleolitu. Autor stara się zinterpretować życie człowieka i jego działalność, która stworzyła podstawy kultury tego okresu. Książka jest przeznaczona dla starszego, wyrobionego czytelnika, który jest zainteresowany tematem. Klasyfikacja 903.

WALDEMAR PŁAWSKI jest autorem cyklu felietonów **Poprawianie Pana Boga** (MAW, 193 s. 78 zł). Dotyczą one różnych osiągnięć naszej cywilizacji i techniki (radio, telewizja, laser itp.). Charakterystyczną cechą tych osiągnięć było i jest to, że zmieniły obraz naszego świata, a tym samym zmieniły i człowieka. Książka zainteresuje szerokie grono czytelników, głównie chłopców. Klasyfikacja 001.

Pozostając w kręgu humanistyki odnotujmy jeszcze książkę ZYGMUNTA RONIARSKIEGO **Bez wiz i dewiz** (Pojezierze, 249 s. 80 zł), wspomnienia podchorążego kawalerii z okresu kampanii wrześniowej. Bohater, a zarazem autor wspomnień, dostaje się do niewoli, ucieka z niej, przedostaje się do Francji, a po jej kapitulacji — do Szkocji. Książka może być interesującą lekturą dla chłopców zainteresowanych tematyką wojenną. Klasyfikacja 943.8.082.

ALEKSANDER GROBICKI znany jest nam jako autor sensacyjnych książek marynistycznych. Obecnie wydana — **Furie żywiołów morskich** (Wydaw. Morskie, 275 s. 180 zł) — to historia kataklizmów i katastrof związanych z morzem. Książka ma układ chronologiczny, od zatopienia Atlantydy do współczesnych podwodnych trzęsień ziemi i tajemnicy Trójkąta Bermudzkiego. Pozycję wydano starannie w serii Biblioteka Morza. Klasyfikacja 55.

PAWEŁ ELSZTEIN, znany popularyzator wiedzy lotniczej, opublikował kolejną książkę z serii „I ty zostaniesz...". Tym razem jest to **I ty zostaniesz lotnikiem** (NK, 61 s. 65 zł). Autor omawia rodzaje samolotów, predyspozycje zawodowe pilotów, możliwości kształcenia kobiet, działalność aeroklubów, sport szybowniczy. Również i ta pozycja zainteresuje głównie chłopców, zwłaszcza tych, którzy myślą poważnie o zawodzie lotnika. Klasyfikacja 629.7.

LEOKADIA OPŁAWSKA

KSIĘGOZBIÓR PODRĘCZNY BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Zestawione niżej piśmiennictwo stanowi kontynuację następujących publikacji (w ramach cyklu „Książki dla bibliotek"): „Księgozbiór podręczny powiatowej i miejskiej biblioteki publicznej" (cz. 1); „Księgozbiór podręczny gminnej biblioteki publicznej" (cz. 1) (wydanie drugie zmienione i poprawione z 1970 r.) oraz zestawień literatury przeznaczonej do księgozbiorów podręcznych bibliotek publicznych („Poradnik Bibliotekarza" nr 11/12 z 1976 r.; 11/12 z 1977 r. i 7/8 z 1980 r.).

Ze względu na ograniczone możliwości wydawnicze zestawienie niniejsze uwzględnia łącznie pozycje przeznaczone dla czytelników bibliotek miejskich, miejsko-gminnych oraz gminych. Pozycje przeznaczone wyłącznie dla bibliotek miejskich (w miastach powyżej 10 tys. mieszkańców) oznaczono ☆ przed opisem, książki przeznaczone wyłącznie dla bibliotek gminnych znakiem ● przed opisem.

W doborze literatury uwzględniono pozycje podstawowe, stanowiące trzon księgozbioru podręcznego. W zasadzie pominięto nowe opracowania książek zdezaktualizowanych, wznowienia, kontynuację tytułów zamieszczonych uprzednio oraz literaturę odnoszącą się do poszczególnych regionów kraju.

Zestawienie obejmuje ok. 160 tytułów wydanych (z nielicznymi wyjątkami) w okresie od r. 1980 do III kw. 1983. Ze względu na oszczędność miejsca zastosowano skrócony opis bibliograficzny.

☆ *Ameryka Południowa.* Wwa: PWN, 1982 — 900 s. zł. 380

☆ ANTONOWICZ-BAUER L., DUBIŃSKI A. *Słownik turecko-polski, polsko-turecki.* Wwa: WP, 1983 — 478 s. zł. 320

Azja. Wwa: KAW, T. 1. 1982 — 283 s. zł. 650

BABILAS W., KAGAN F., PIEKARCZYK K. *Poradnik ochrony roślin.* Wwa: PWRiL, 1982 — 340 s. zł 80

BAKA W. *Polska reforma gospodarcza.* Wwa: PWE 1983 — 367 s. zł 200

☆ BARANIECKI L. *Stany Zjednoczone.* Wwa: PWN, 1980 — 571 s. zł 120

☆ BAZYLOW L. *Historia Mongolii.* Wrocław: Ossolineum, 1981 — 455 s. zł 250

☆ BAZYLOW L, *Historia powszechna: 1789-1918.* Wwa: KiW, 1981 — 1043 s. zł 300

☆ BAZYLOW L. *Historia Rosji.* Wwa: PWN, 1983 — T. 1. 389 s.; T. 2. — 540 s. zł 400

☆ BERNHARD M. L. *Sztuka grecka.* Wwa: WAiF, 1981 — 383 s. zł 65

☆ BERTHOLD M. *Mistoria teatru.* Wwa: WAiF, 1980 — 588 s. zł 320

☆ BIELAWSKI J. *Islam.* Wwa: KAW, 1980 — 294 s. zł 35

BIENIEK G., BROL J., SALWA Z. *Ustawa o związkach zawodowych.* Komentarz. Wwa: KiW, 1983 — 269 s. zł 90

BLADOWSKI B., GOLA A. *Obowiązek alimentacyjny.* Wwa: WPr., 1983 — 48 s. zł 25

BOCHENEK R. H. *1000 słów o inżynierii i fortyfikacjach.* Wwa: MON, 1980 — 290 s. zł 80

☆ BREZILLON M. *Encyklopedia kultur pradziejowych.* Wwa: WAiF, 1981 — 240 s. zł 200

BROL J. *Zawieranie i rozwiązywanie umów o pracę.* Wwa: IW CRZZ, 1980 — 240 s. zł 41

CHAŁUBIŃSKI M., TRYBUSIEWICZ J. *500 zagadek o kobiecie.* Wwa: WP, 1981 — 316 s. zł 50

Chemia. Ilustrowana encyklopedia dla wszystkich. Wwa: PWN, 1980 — 343 s. zł 190

CHUDZYŃSKI S., PUTERNICKI J., SUROWIAK W. *1000 słów o tworzywach sztucznych.* Wwa: MON, 1981 — 336 s. zł 75

☆ COUCHOUD J. P. *Sztuka francuska.* Wwa: WAiF, 1981 — T. 1. 295 s.; T. 2. 343 s. zł 126

☆ CZAPLIŃSKI W., GALOS A., KORTA W. *Historia Niemiec.* Wrocław: Ossolineum, 1981 — 863 s. zł 390

☆ DĄBEK-WIRGOWA T. *Historia literatury bułgarskiej. Zarys.* Wrocław: Ossolineum, 1980 — 318 s. zł 70

☆ DOBOSIEWICZ Z., OLSZEWSKI T. *Geografia ekonomiczna świata.* Wwa: PWE, 1982 — 644 s. zł 220

DOMAŃSKI M. *Poczet wielkich rzeźbiarzy.* Wwa: NK, 1981 — 96 s. zł 50

DOROSZ B., NOWAK K. *Jarosław Iwaszkiewicz (1894—1980).* Wwa: BN, 1982 74 s. (Poradniki Bibliograficzne) zł. 30

DOSTATNI B., ZWIERZYŃSKI J. *500 zagadek lotniczych.* Wwa: WP, 1980 — 256 s. zł 33.

● DROZDOWSKI A., PIGŁOSIEWICZ S., STANISZKIS O. *Poradnik owczarski.* Wwa: PWRiL, 1980 — 292 s. zł 54

DZIĘGIELEWSKA Z. *Abc porządków domowych.* Wwa: „Watra", 1982 — 167 s. zł 60

Emerytury. Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin. Wwa: IW ZZ, 1983 — 87 s. zł 40

☆ *Encyklopedia fizyki współczesnej.* Wwa: PWN, 1983 — 1007 s. zł 1300

☆ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do roku 1945.* Wwa: WP, 1981 — T. 1. A-N. 583 s.; T. 2. O-Ż, 629 s. zł 700

☆ *Encyklopedia organizacji i zarządzania.* Wwa: PWE, 1982 — 672 s. zł 320
Encyklopedia popularna PWN. Wwa: PWN, 1982 — 911 s. zł 1800

☆ *Encyklopedia powstań śląskich.* Opole: Instytut Śląski, 1982 — 719 s. zł 900

☆ *Encyklopedia techniki. Elektronika.* Wwa: WNT, 1983 — 861 s. zł 800

EUSTACHIEWICZ L. *Dwudziestolecie 1919—1939.* Wwa: WSiP, 1983 — 432 s. zł 150

● FOTYMA M. *Nawozy mineralne i nawożenie.* Wwa: PWRiL, 1979 — 124 s. zł 35

☆ GĄSSOWSKI J. *Mitologia Celtów.* Wwa: WAiF, 1979 — 224 s. zł 36

☆ GIEYSZTOR A. *Mitologia Słowian.* Wwa: WAiF, 1982 — 272 s. zł 90

☆ GŁODEK J. *Irak.* Wwa: PWN, 1982 — 255 s. zł 180

☆ GOSTYŃSKI W. *Wiedeń* (przewodnik). Wwa: Sp. i T. zapow. 1983 r.

GRAJEWSKI I., WÓJCICKI J. *Mały leksykon morski.* Wwa: MON, 1981 — 320 s. zł 150

GROCHOWSKI W. *Jadalne owoce leśne.* Wwa: PWRiL, 1981 — 244 s. zł 90

GRZEBIENIOWSKI T. *Ilustrowany słownik angielsko-polski i polsko-angielski.* Wwa: WP, 1979 — 908 s. zł 200

HAAS D., KAWECKI Z., MARCINKOWSKI J. *Rok na działce.* Wwa: PWRiL, 1981 — 272 s. zł 160

HALBAŃSKI M. E. *Leksykon sztuki kulinarnej.* Wwa: „Watra", 1983 — 218 s. zł 200

☆ HERMAN M., KALESTYŃSKI A., WIDOMSKI L. *Podstawy fizyki. Dla kandydatów na wyższe uczelnie.* Wwa: PWN, 1981 — 571 s. zł 120

☆ HILLEBRANDT B. *Ruch młodzieżowy w Polsce. Zarys historii postępowego nurtu.* Wwa: MAW, 1982 — 424 s. zł 120

☆ HILLEBRANDT B., SŁABEK G. *Postępowy ruch młodzieżowy w Polsce.* (Przewodnik bibliograficzny). Wwa: „Iskry", 1980 — 164 s. zł 35

☆ HISTORIA WYCHOWANIA. *Wiek XX.* Wwa: PWN, 1980 — T. 1. 434 s.; T. 2. 474 s. zł 145

ILIŃSKI M., KREYSER R. *Podstawy fotografii.* (Ilustrowana Encyklopedia dla Wszystkich) Wwa: WNT, 1981 — 240 s. zł 250

☆ IŁOWIECKI M. *Dzieje nauki polskiej.* Wwa: „Interpress", 1981 — 375 s. zł 250

JABŁKOWSKA A., PIBER A. *Powstanie listopadowe 1830/1831.* (Poradnik Bibliograficzny). Wwa: BN, 1980 — 41 s.

☆ JAKIMOWICZ — SHAH M., JAKIMOWICZ A. *Mitologia indyjska,* Wwa: WAiF, 1982 — 384 s. zł 110

☆ JARUZELSKI W. *Przemówienia 1981-1982.* Wwa: KiW, 1983 — 512 s. zł 150

☆ JEZIERSKI A., PETZ B. *Historia gospodarcza Polski Ludowej. 1944-1975.* Wwa: PWN, 1980 — 408 s. zł 60

JUROWSKA-WERNEROWA M. *500 zagadek chemicznych.* Wwa: WP, 1980 — 240 s. zł 30

☆ KACHLAK T. *Wielki słownik polsko-niemiecki.* Suplement. A-Z. Wwa: WP, 1982 — 224 s. zł 100

☆ *Katolicyzm A-Z.* (Encyklopedia). Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 1982 — 408 s. zł 580

☆ KĘPIŃSKA A. *Nowa sztuka. Sztuka polska w latach 1945-1978.* Wwa: WAiF, 1981 — 280 s. zł 150

☆ KIENIEWICZ J. *Historia Indii.* Wrocław: Ossolineum, 1980 — 855 s. zł 240

KLÁN J., VANCÚRA B. *Grzyby.* Wwa: PWRiL, 1981 — 224 s. zł 180

☆ KLEPACKI Z. M. *Organizacje międzynarodowe państw socjalistycznych.* Wwa: PWN, 1981 — 749 s. zł 160

Kodeks drogowy. Akty podstawowe. Wg stanu prawnego na dzień 1 lipca 1981 r. Wwa: WPr., 1981 — 159 s. zł 40

☆ *Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. XXVI Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego: 23 luty — 3 marzec 1981 r. Podstawowe dokumenty.* Wwa KiW, 1981 — 315 s. zł 30

☆ KOPCEWICZ A., SIENICKA M. *Historia literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XVII-XIX.* Wwa: PWN, 1983 — 408 s. zł 180

☆ KOPCEWICZ A., SIENICKA M. *Historia literatury Stanów Zjednoczonych w zarysie. Wiek XX.* Wwa: PWN, 1982 — 491 s. zł 220

☆ KOTULA A., KRAKOWSKI P. *Rzeźba współczesna.* Wwa: WAiF, 1980 — 414 s. zł 60

☆ KRASUSKI J. *Historia RFN.* Wwa: KiW, 1981 — 596 s. zł 120

☆ KRAWCZUK A. *Mitologia starożytnej Italii.* Wwa: WAiF, 1982 — 232 s. zł 75

☆ KRAJČA J., JAKÁBOVÁ A. *Rośliny skalne.* (Atlas). Wwa: PWRiL, 1982 — 303 s. zł 250

KRESÁNEK J., KREJČA J. *Rośliny lecznicze.* Wwa: Sp i T, 1983 — 222 s. zł 240

Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV-XX wieku. Wwa: PIW, 1982 —956 s. zł 700

☆ KUCZYŃSKA M. *Ameryka Łacińska.* (Poradniki Bibliograficzne). Wwa: BN, 1983 — 95 s. zł 30

☆ KÜNSTLER M. *Mitologia chińska.* Wwa: WAiF, 1981 — 304 s. zł 75

KWAŚNIEWICZ W. *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu ochronnym.* Wwa: MON, 1981 — 247 s. zł 70

☆ LIS J., OLSZAŃSKI T. *Czas igrzysk. Od Aten do Moskwy.* Wwa: KAW, 1980 — 237 s. zł 300

LITYŃSKI M., NIEĆ H. *Warzywnictwo.* Wwa: PWRiL, 1982 — 412 s. zł 100

☆ ŁYCZKOWSKA K., SZARZYŃSKA K. *Mitologia Mezopotamii.* Wwa: WAiF, 1981 — 326 s. zł 75

☆ MADEJ K. *Polskie symbole wojskowe. 1943-1978. Godło, sztandary, ordery, odznaczenia i odznaki Ludowego Wojska Polskiego.* Wwa: MON, 1980 — 192 s. zł 95

☆ MALCZEWSKI J. *Szkolny słownik terminów nauki o języku.* Wwa: WSiP, 1980 — 224 s. zł 25

Mała encyklopedia leśna. Wwa: PWN, 1980 — 856 s. zł 250

Mała encyklopedia prawa. Wwa: PWN, 1980 — 944 s. zł 200

Mały ilustrowany leksykon techniczny. Wwa: WNT, 1982 — 652 s. zł 250

Mały przewodnik po Polsce. Wwa: Sp.iT., 1983 — 406 s. zł 200

Mały słownik pisarzy polskich. Cz. 2. Wwa: WP, 1981 — 435 s. zł 100

MARKS K., ENGELS F. *Dzieła wybrane.* Wwa: KiW, T. 1. 1981 — 807 s. zł 150; T. 2. 1981 — 792 s. zł 220; T. 3. 1982 — 914 s. zł 250

☆ MARYAŃSKI A. *Wietnam.* Wwa: PWN, 1980 — 124 s. zł 50

☆MICHALAK H. *Cyprian Kamil Norwid (1821-1883).* (Poradniki Bibliograficzne). Wwa: BN, 1983 — 39 s.

☆ MIERZEJEWSKI A. *Sztuka starożytnego Wschodu.* Wwa: WAiF, 1983 — T. 1. 295 s.; T. 2. 320 s. zł 180

MIKOŁAJCZYK K., WIERZBICKI A. *Zioła.* Wwa: LSW, 1983 — 287 s. zł 150

☆ MOWSZOWICZ J. *Przewodnik do oznaczenia drzew i krzewów krajowych i aklimatyzowanych.* Wwa: WSiP, 1979 — 325 s. zł 63

MOWSZOWICZ J. *Przewodnik do oznaczania krajowych roślin trujących i szkodliwych.* Wwa: PWRiL, 1982 — 480 s. zł 200

MOWSZOWICZ J. *Przewodnik do oznaczania krajowych roślin zielarkich.* Wwa: PWRiL, 1983 — 500 s. zł 250

☆ MROCZKOWSKI P. *Historia literatury angielskiej.* Zarys. Wrocław: Ossolineum, 1981 — 627 s. zł 210

☆ MYDEL R. *Japonia.* Wwa: PWN, 1983 — 442 s. zł 320

NOWAK T. M., WIMMER J. *Historia oręża polskiego. 963-1795.* Wwa: WP, 1981 — 700 s. zł 145

Nowe zasiłki rodzinne. Przepisy. Wg stanu prawnego na dzień 15 marca 1982 r. Wwa: WPr., 1982 — 84 s. zł 35

☆ OSMAŃCZYK E. J. *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych.* Wwa: WP, 1982 — 680 s. zł 1250

OSMELAK J. *Jak uczyć się samodzielnie.* Wwa. IW CRZZ, 1980 — 152 s. 22 zł

● PALADINO J. *Poradnik początkującego hodowcy ryb.* Wwa: PWRiL, 1979 — 164 s. zł 28

● *Pasze — produkcja i wykorzystanie.* Wwa: PWRiL, 1979 — 144 s. zł 25

☆ PAZDRO K. M. *Chemia dla kandydatów na wyższe uczelnie.* Wwa: PWN, 1980 — 468 s. zł 74

PIECHOCKI W. *Zawarcie małżeństwa.* Wwa: IW ZZ, 1983 — 88 s. zł 40

PIETRZYK J. *Sami remontujemy i modernizujemy mieszkanie.* Wwa: „Watra", 1980 — 132 s. zł 35

POCZĄTEK A. *Mały poradnik zdrowia dziecka.* Wwa: PZWL, 1980 — 160 s. zł 25

☆ *Podstawy filozofii marksistowsko-leninowskiej.* Wwa: KiW, 1980 — 672 s. zł 120

POLAKOWSKA M. *Leśne rośliny zielarskie.* Wwa: PWRiL, 1982 — 200 s. zł 150

Polska. Zarys encyklopedyczny. Wwa: PWN, 1979 —808 s. zł 500

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. IX Zjazd Nadzwyczajny Polskiej Partii Robotniczej. 14-20 lipca 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały. Wwa: KiW, 1981 — 233 s. zł 25

PORADA Z. *Starożytne i nowożytne igżyska olimpijskie.* Kraków: KAW, 1980 — 1046 s. zł 280

● *Poradnik budownictwa inwentarskiego.* Wwa: PWRiL, 1981 — 408 s. zł 115

☆ *Ptaki Europy.* (Przewodnik terenowy). Wwa: PWN, 1982 — 391 s. zł 680

☆ RADZIŃSKI T. *Prawo do nagród jubileuszowych.* Wwa: IW ZZ, 1981 — 80 s. zł 11

☆ RATAJCZYK L. *Historia wojskowości.* Wwa: MON, 1980 — 616 s. zł 170

Reforma gospodarcza. Zbiór ustawy i przepisów wykonawczych. Stan prawny na dzień 1 grudnia 1982 r. Wwa: IW ZZ, 1983 — 336 s. zł 150

Religie uniwersalistyczne. Zarys dziejów. Wwa: „Iskry", 1982 — 444 s. zł 120

ROSTOCKI A. M. *Poczet twórców motoryzacji.* Wwa: NK, 1980 — 292 s. zł 45

☆ RYBAR C. *Przewodnik po Czechosłowacji.* Wwa: SpiT., 1983 — 445 s. zł 300

☆ SEMIL M., WYSIŃSKA E. *Słownik współczesnego teatru.* Wwa: WAiF, 1980 — 425 s. zł 150

☆ SERCZYK W. A. *Historia Ukrainy.* Wrocław: Ossolineum, 1979 — 500 s. zł 110

SIEDLECKA I. *500 zagadek botanicznych.* Wwa: WP, 1982 — 264 s. zł 73

● SIENIEWICZ H., SKORSKI A., ŚLIWIŃSKI B. *Zrób to sam w domu i w zagrodzie.* Wwa: PWRiL, 1980 — 353 s. zł 130

SŁOMCZYŃSKI K. *ABC krótkofalowca.* Wwa: WKiŁ, 1980 — 296 s. zł 45

Słownik chemiczny. Wwa: WP, 1982 — 672 s. zł 190

Słownik filozofii marksistowskiej. Wwa: WP, 1982 — 396 s. zł 250

☆ *Słownik pisarzy antycznych.* Wwa: WP, 1982 — 486 s. zł 210

SMOLIS S. *1000 słów o modelarstwie.* Wwa: MON, 1981 — 262 s. zł 60

SOCZEK Z., SUSKI Z. *Poradnik sadownika.* Wwa: PWRiL, 1982 — 319 s. zł 170

Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Ze zmianami i uzupełnieniami uchwalonymi przez IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR w lipcu 1981 r. Wwa: KiW, 1982 — 59 s. zł 10

☆ *Statut Stronnictwa Demokratycznego.* Wwa: „Epoka", 1981 — 41 s. zł 10

☆ STRASZEWICZ L. *Hiszpania.* Wwa: PWN, 1982 — 432 s. zł 260

STUDZIŃSKI A., KAGAN F., SOSNA Z. *Atlas chorób i szkodników roślin warzywnych.* Wwa: PWRiL, 1981 — 320 s. zł 180

SUCHODOLSKI B. *Dzieje kultury polskiej.* Wwa: „Interpress", 1980 — 640 s. zł. 190

☆ SZAŁAS R. *Rzym* (przewodnik). Wwa: SpiT. — zapow. 1983 r.

☆ SZOT Z. *Meksyk.* Wwa: PWN, 1982 — 319 s. zł 150

☆ SZPERKOWICZ J. *Turysta polski w Związku Radzieckim* (przewodnik). Wwa: SpiT — zapow. 1983 r.

TAJOVSKÝ V. *Budujemy sami: królikarnie, obórki dla kóz, kurniki, dudy dla psów, gołębniki, klatki dla nutrii, pieczarkarnie.* Wwa: PWRiL, 1983 — 114 s. zł 60

TRZECIAK W. *Przygotowujemy się do wyboru zawodu.* Wwa: NK, 1980 — 188 s. zł 25

☆ TUBIELEWICZ J. *Mitologia Japonii.* Wwa: WAiF, 1980 — 284 s. zł 47

Urlopy i zasiłki wychowawcze. Przepisy oraz pytania i odpowiedzi. Wg stanu prawnego na dzień 1 września 1982 r. Wwa: WPr., 1982 — 80 s. zł 30

☆ *Ustrój polityczny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.* Wwa: PWN, 1981 — 499 s. zł 65

☆ *Vademecum Turystyczne* (seria — przewodnik turystyczny po poszczególnych województwach). Wwa: KAW

VEČERA L. *Mały atlas róż.* Wwa: PWRiL, 1980 — 239 s. zł 110

☆ WAWRYKOWA M. *Dzieje Niemiec 1789-1871.* Wwa: PWN, 1980 — 650 s. zł 190

☆ WAWRZKOWICZ S., HISZPAŃSKI K. *Podręczny słownik hiszpańsko-polski.* Wwa: WP, 1982 — 800 s. zł 450

☆ WELLNER I. *Budapeszt.* (przewodnik). Wwa: SpiT, 1981 — 200 s. zł 101

☆ *Wielki słownik francusko-polski.* Wwa: WP, 1983 — T. 1. A-L. 1048 s.; T. 2. M-Z. 1173 s. zł 2300

☆ *Wielki słownik rosyjsko-polski.* Wwa: WP; Moskwa: „Ruskij Jazyk", 1980 — T. 1. A-O. 784 s.; T. 2. P-Ja. 785-1456 s. zł 600

☆ WÓJCIK Z. *Dzieje Rosji. 1533-1801.* Wwa: PWN, 1981 — 396 s. zł 100

☆ WROCZYŃSKI R. *Dzieje oświaty polskiej. 1795-1945.* Wwa: PWN, 1980 — 376 s. zł 50

☆ *Współczesne polskie drukarstwo i grafika książki.* (Mały słownik encyklopedyczny). Wrocław: Ossolineum, 1982 — 338 s. zł 150

Współczesne polskie księgarstwo. (Mały słownik encyklopedyczny). Wrocław: Ossolineum, 1981 — 260 s. zł 50

Z polskiej prozy współczesnej. (Poradnik bibliograficzny). Wwa: BN, 1980 — 125 s. zł 30

☆ *Zarys dziejów nauk przyrodniczych w Polsce.* Wwa: WP, 1983 — 672 s. zł 480

Zarys historii Polski. Wwa: PIW, 1980 — 860 s. zł 350

ZIELIŃSKI H. *Historia Polski. 1914-1939.* Wrocław: Ossolineum, 1983 — 427 s. zł 380

Zrób to sam. W mieszkaniu i w domku letniskowym. Wwa: „Arkady", 1980 — 216 s. zł 140

Związki zawodowe. Podstawowe dokumenty. Wwa: IW ZZ, 1982 — 56 s. zł 15

☆ ŻURAWICKI L. *Holandia.* Wwa: PWN, 1983 — 347 s. zł 220

☆ *Życiorysy historyczne, literackie i legendarne. Seria 1.* Wwa: PWN, 1980 — 284 s. zł 130

Słowo wiatr

Pismo grunt

W LUSTRZE HISTORII

O PATRONACH NASZYCH ULIC (II)

Karol Marcinkowski (ulica na Pradze)

Żył zaledwie 46 lat (1800-1846), był gruźlikiem, spalał się w pracy, miał zwolenników i wrogów, niezależnie jednak od oceny jego programu politycznego Karol Marcinkowski zapisał się w pamięci jako wzór człowieka niezmiernej szlachetności, prawości i zmysłu społecznego. Dominującą część życia spędził w Poznaniu, gdzie urodził się i zmarł. Pochodził z prostej rodziny. Ojciec jego, rodem ze wsi, imał się różnych zawodów, był m.in. szewcem, woźnicą, szynkarzem, w każdym razie dorobił się własności paru domów i dwóm swoim synom dał wykształcenie gimnazjalne. Karol, nieprzeciętnie zdolny, wyjechał potem na studia medyczne do Berlina, gdzie wdał się w działalność konspiracyjną, za co odsiedział pół roku w twierdzy gdańskiej. Praktykę lekarską rozpoczął w Poznaniu mając 23 lata, jako jedyny w mieście lekarz Polak wśród konkurencji niemieckiej. Wystarczyło kilku lat, aby stał się wybitnym lekarzem, równie popularnym wśród wysoko postawionych, jak wśród biedoty.

Złożyły się na tę karierę — pisze prof. Stefan Kieniewicz w książce *Dramat trzeźwych entuzjastów* (WP 1964) — jego umiejętności fachowe i większa jeszcze ofiarność w pracy. Wezwany na wieś do znajomego dworu, siadał na koń i gonił w cwał dziesiątki kilometrów, nie zważając na noc, śnieżycę i zawieruchę. Dochody z praktyki lekarskiej miał wysokie, około 10 tysięcy talarów rocznie. Mówiono zresztą, że połowę tej sumy wydaje na potrzeby szpitala poznańskiego i na dożywianie ubogich.

W r. 1830 na wieść o wybuchu powstania listopadowego pośpieszył do Warszawy i zaciągnął się na ochotnika, jako prosty ułan, do szwadronu jazdy poznańskiej. Po bitwie pod Grochowem został odznaczony krzyżem Virtuti Militari, później uczestniczył, jako szef sztabu gen. Chłopickiego, w wyprawie na Litwę, brał udział w szarżach i potyczkach, opatrywał rannych, wreszcie w lipcu 1831 r. wraz ze swoim korpusem złożył broń na granicy pruskiej i udał się na emigrację. Przebywał głównie w Paryżu. Do Poznania wrócił w r. 1835 z poleceniem od stronnictwa księcia Adama Czartoryskiego rozpoczęcia przygotowań do przyszłego powstania. Kiedy jednak zorientował się, że w tej kwestii nie może absolutnie liczyć na poparcie wpływowego ziemiaństwa, skłonnego działać jedynie drogą legalnych przedsięwzięć oświatowych i gospodarczych, Marcinkowski odciął się od obozu Czartoryskiego i włączył bez reszty w nurt pracy organicznej, upatrując szanse odrodzenia narodu w pracy, nauce i podnoszeniu świadomości społecznej średnich warstw narodu.

Dzięki licznym znajomościom i popularności, jaką cieszył się wśród ziemiaństwa, Marcinkowski doprowadził do zawiązania ziemiańskiej spółki akcyjnej dla budowy w Poznaniu Bazaru Polskiego, tj. hotelu z zapleczem polskich sklepów i zakładów rzemieślniczych (Bazar otwarty w grudniu 1841 r. miał się stać konkurencją dla wszechwładnych przedsiębiorców niemieckich) oraz do zorganizowania Towarzystwa Naukowej Pomocy dla Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Towarzystwo to miało „wydobywać z mas ludu zdolną młodzież, a wykrywszy jej talenta obrócić ją na pożytek kraju, dając pomoc i stosowny kierunek jej wykształceniu".

Patrząc z perspektywy stulecia na dzieło Marcinkowskiego — pisze prof. Kieniewicz — skłonni jesteśmy oceniać pozytywnie przynajmniej dwa jego przedsięwzięcia: Hotel Bazar i Towarzystwo Naukowej Pomocy. Gmach Bazaru do dzisiaj pełni funkcje hotelowe i nie przestał nigdy być ośrodkiem życia społecznego i towarzyskiego stolicy Wielkopolski. Towarzystwo Naukowej Pomocy przetrwało aż do 1939 r.; w ciągu blisko 100 lat istnienia przyczyniło się do wykształcenia wielu tysięcy stypendystów i miało swoje zasługi w czasach, gdy inne skuteczniejsze formy popierania oświaty nie były jeszcze możliwe.

Tak to wygląda dzisiaj, natomiast za życia Marcinkowskiego sprawy nie przedstawiały się jednoznacznie. Przeciwko organicznikom coraz ostrzej występowało stronnictwo demokratyczno-rewolucyjne, bez pardonu atakujące wzorzec lojalnego obywatela zabiegającego wyłącznie o ulepszenie istniejącego porządku rzeczy. Sam Marcinkowski stał się obiektem ataków tym zacieklejszych, że należało podważyć jego ogromny autorytet osobisty, aby przeciągnąć na stronę poczynań rewolucyjnych i niepodległościowych opinię publiczną.

W lutym 1846 r. przyszło nieudane powstanie, udaremnione w Poznańskiem przez rząd pruski, w lutym tegoż roku zmarł Karol Marcinkowski, wyniszczony nad-

mierną pracą i gruźlicą, rozgoryczony bankructwem swojej życiowej idei. Analizując ówczesne wydarzenia prof. Kieniewicz stwierdza:

Śmierć Marcinkowskiego kończyła w sposób symboliczny pierwszą próbę nadania nowego kierunku społeczeństwu porozbiorowemu. Kraj pozbawiony wolności miał wyrzec się walki zbrojnej, a bronić swojego bytu tylko pracą, ofiarnością, służbą dla drugich. Próba została podjęta za sprawą człowieka wyjątkowego, który nie tylko był znakomitym organizatorem, ale też wzorem pracowitości i poświęcenia. A jednak działalność ta zakończyła się akcentem przegranej. Kraj za Marcinkowskim nie poszedł i nietrudno zrozumieć, dlaczego. „Rozsądne" i „umiarkowane" hasła legalnej pracy dla kraju osłaniały doraźny interes klas posiadających, kolidujący z żądaniami chłopstwa, z aspiracjami patriotycznego ogółu. W zamian za rezygnację z walki o niepodległość, o równość obywatelską, o sprawiedliwe uwłaszczenie, obóz Marcinkowskiego nie mógł zagwarantować społeczeństwu żadnych konkretnych, namacalnych korzyści. O ten szkopuł miały się rozbijać i inne usiłowania późniejszych organiczników.

Adam Naruszewicz (ulica na Mokotowie)

Rozliczne zasługi biskupa Adama Naruszewicza (1733-1796), znakomitego poety, tłumacza, historyka (*Historia narodu polskiego* obejmująca dzieje Polski Piastów od r. 1386), współredaktora (z J. Albertrandim) „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych", ulubieńca króla Stanisława Augusta, stałego uczestnika królewskich „obiadów czwartkowych", przedstawiają wszystkie podręczniki literatury. Wszechstronnie uzdolniony, postępowy, dynamiczny, zdaje się wszakże rozsadzać ramy podręcznikowych biografii. Stanisław August nazywał go poufale „Naruchem", Juliusz Wiktor Gomulicki uczynił żeń bohatera jednego z felietonów w cyklu „Z galerii warszawskich oryginałów". Od tej więc mniej oficjalnej strony spojrzyjmy tu na luminarza naszej literatury i historii.

Na parę lat przed koronacją Stanisława Augusta — pisze Gomulicki — do warszawskiego kolegium jezuickiego przybył nowy nauczyciel poetyki: dość wysoki, niespełna trzydziestoletni chudzielec o długich rudawych włosach i o brzydkim, ale pełnym wyrazu obliczu (...) Brzydota przybysza rzucała się w oczy, nie raziła jednak nikogo, we wszystkich bowiem ruchach, słowach i spojrzeniach nowego nauczyciela było tyle życia i ognia, że każdy rozmówca znajdował się po chwili pod jego urokiem.

Adam Naruszewicz, bo o nim to oczywiście mowa, nie zachwycił się Warszawą, którą — oprócz innych niepochlebnych epitetów — nazywał „stolicą nudów". Rzeczywiście interesujące wydawały mu się dwa miejsca: Biblioteka Załuskich na Daniłowiczowskiej, gdzie pogłębiał swoją erudycję, i sala jadalna zamku królewskiego, w której podczas „obiadów czwartkowych" bawił zgromadzonych wierszykami i anegdotami, zwykle później drukowanymi w „Zabawach...". Przy licznych pracach i rozrywkach nadszedł rok 1773, a z nim kasata zakonu jezuitów i zrzucenie przez Naruszewicza sukni zakonnej, przy zachowaniu święceń i stanowiska kapłańskiego.

„Urodzony z gorącym temperamentem" — jak pisał o nim Julian Ursyn Niemcewicz — eks-jezuita zaczął sobie poczynać dość swobodnie i w poezji, i w życiu. Obok satyr i wierszy obywatelskich pisze teraz sporo wierszyków swawolnych i romansuje, nawet bardzo mocno, z szambelanową Jezierską, występującą w jego utworach pod imieniem Korynny.

Szemrano i plotkowano o tym zawzięcie, ale prawdziwe gromy posypały się na głowę wielbiciela Korynny, kiedy w r. 1775 został wyświęcony na biskupa. „Naruch" bronił się i tłumaczył, ale tracił też humor, zaczął unikać większych zebrań towarzyskich, przesiadywał w swoim mieszkaniu w Pałacu pod Blachą, gdzie miał pracownię i kopiarnię starych dokumentów potrzebnych mu do pracy nad *Historią narodu polskiego*. Żył wśród książek i papierów dzieląc czas pomiędzy zajęcia urzędowe (zasiadał w senacie), pracę naukową, coraz rzadziej uprawianą poezję oraz potajemne schadzki polityczne z Hugonem Kołłątajem i jego najbliższymi współpracownikami. Kiedy zaś miał tego wszystkiego dość, podążał na Krakowskie Przedmieście do damy swego serca (już teraz secundo voto Rybińskiej), gdzie z miejsca odzyskiwał dobry humor zaprawiany jowialnością, a bywało że i rubaszny.

W całym też jego wyglądzie i zachowaniu — zauważa J. W. Gomulicki — mocniej przebijał „ubogi mnich" i „wesoły dworak" aniżeli znakomity poeta, uczony i statysta. Nic też może tak wymownie nie maluje jego ówczesnej filozofii życiowej jak wymowna odpowiedź, jaką dał któremuś z przyjaciół, co się dziwił, że biskup tak mocno się przywiązał do nie nazbyt madrej kasztelanowej.

— Właśnie też dlatego lubię ją — odpowiedział mądry i doświadczony „Naruch" — że głupia, bo mię jej głupstwa śmieszą; gdy ja chcę rozumnie zabawić się, idę do mego gabinetu, a tam z książką i piórem czas przepędzam.

Wydawałoby się, że nic już nie zamąci Naruszewiczowi spokoju późnych lat życia. Stało się jednak inaczej: Targowica, której akt musiał podpisać pod dyktando króla, a niebawem upadek Rzeczypospolitej były ciosami nie do zniesienia dla jego głębokiego patriotyzmu. Adam Naruszewicz opuścił Warszawę w r. 1793 i

osiadł na biskupstwie w Janowie Podlaskim. Przeżył tam jeszcze trzy lata, bez dworskiego przymusu, w postawie zgodnej z jego prawdziwym usposobieniem i upodobaniami, z racji których w stolicy uchodził za oryginała.

Widziano go nieraz na wsi — zanotował Niemcewicz — zdejmującego fiolety, biorącego wiejską odzież, wsiadającego z widłami na wóz drabiniasty, jadącego w pole zwozić siano lub zbierać snopy.

Kazimierz Promyk, własc. Konrad Prószyński (ulica na Żoliborzu)

Wielu współczesnym Polakom nazwisko Promyka mówi dziś niewiele, albo i nic, a szkoda. Prof. Stefan Kieniewicz, w cytowanej już książce *Dramat trzeźwych entuzjastów*, pisze o nim:

Kiedy zmarł, wyniszczony nieustanną pracą, mówiono o nim, że zasłużył się narodowi bardziej niż niejeden wieszcz, bohater czy nawet mąż stanu: nauczył czytać i pisać miliony Polaków. Kwestionowano słowa te jako przesadne; ale chyba nie pomylimy się twierdząc, że w swoim pokoleniu żaden pojedynczy człowiek nie zrobił dla sprawy oświaty ludowej tyle, co on.

Konrad Prószyński (1851-1908), syn zesłańca z czasu powstania styczniowego, wrócił do kraju z Tomska jako 17-letni chłopak. Chciał konspirować, walczyć, ale kraj jeszcze nie otrząsnął się z doznanych klęsk i pod wpływem ducha czasu Konrad zamiast spiskowcem został pozytywistą.

Ojczyzna, Polska, nie umarła bynajmniej — sformułował później swoje credo — nie potrzebuje cudów dla wskrzeszenia jej, ale żyje nieustannie; bo ojczyzną jest naród i kraj, nie forma państwa. Za dużośmy poświęcali dla formy, a za mało, prawie nic dla istoty rzeczy. I oto klęska naszych przedrozbiorowych.

Filozofią i życiową namiętnością Promyka stała się praca, w której umiejętności organizacyjne łączył ze wspaniałym talentem dydaktycznym. Pomysły wprost same wpadały mu w ręce, a gdy coś sobie postanowił, nie było siły, która odwiodłaby go od wprowadzenia myśli w czyn. I tak np. wiosną 1873 r. zorganizował w Warszawie pierwsze kółko wioślarskie, protoplastę późniejszego sławnego Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego. W rok później będąc u krewnych na wsi w okolicach Kałuszyna, zaczął uczyć wiejskie dzieci, a że we dworze nie było elementarza, wymalował litery wapnem na ścianie domu, obok którego wiodła droga do kościoła i objaśniał wszystkim chętnym, jak się je wymawia. Okazało się przy tym, że ma dar łatwego nawiązywania kontaktu ze słuchaczami. W maju 1875 r. założył Tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej, jedyną taką organizację w Królestwie, w grudniu tegoż roku zrealizował książkowe wydanie swego kalendarza ściennego, pt. *Elementarz, na którym nauczysz się czytać w 5 albo 8 tygodni.* Za życia autora elementarz ten miał 49 wydań, zaś na konkursie elementarzy w r. 1892 w Londynie uznany został za najlepsze tego typu wydanie dla samouków. W r. 1878 Promykowi udało się założyć własną księgarnię (Księgarnia krajowa), w której oprócz *Elementarza* sprzedawano takie wydawnictwa jego autorstwa jak *Pierwsza książeczka do czytania, Prawdziwe opowiadania, czyli druga książeczka do czytania, Obrazowa nauka czytania i pisania do użytku szkolnego i domowego i dla samouków.*

Jego praca pedagogiczna była przesycona duchem patriotyzmu, uważał, że najłatwiej pozyska się chłopów dla sprawy narodowej poprzez słowo drukowane.

Bracie! — pisał — Kiedy sam umiesz czytać, a chcesz dobry uczynek spełnić, to naucz czytać tego, co jeszcze nie umie. Bóg ciebie za to nagrodzi — i ten, kto się nauczy od ciebie czytać będzie zawsze tobie wdzięczny, bo ty zrobisz dla niego lepiej, niż gdybyś mu dał kupę złota.

Od r. 1880 Promyk redagował tygodnik dla ludu „Gazeta Świąteczna", a w latach 1881-1893 jako dodatek do niej — kalendarz „Gość". O „Gazecie" prof Kieniewicz pisze:

Kto by chciał streścić w trzech słowach program „Gazety Świątecznej", odkryłby chyba hasło: Radźcie sobie sami! Sprowadzajcie elementarze i uczcie jedni drugich czytać, zaabonujcie „Gazetę Świąteczną"; wykorzeniajcie pijaństwo; starajcie się o założenie szkół, kasy oszczędności czy straży pożarnej, ale własnym trudem, bez oglądania się na dziedzica i księdza.

Promyk-Prószyński zmarł 8 lipca 1908 r. w Warszawie. Z kościoła Św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu na cmentarz powązkowski odprowadzały go tłumy. Na ufundowanej tablicy nagrobnej wyryto napis: „Milionom do oświaty drogę otworzył, miłość i cnotę szczepił". — Od tamtej daty minęły dziesięciolecia, czas odmienił sposób myślenia o wielu sprawach, nie tknął jednak sedna Promykowej filozofii, opartej na prostej zasadzie: ucz się, ufaj we własne siły, rozum i wytrwałość, idź do celu nie bacząc na przeszkody.

Aleksander Wejnert (ulica na Mokotowie)

Godne towarzystwo ma na warszawskim Mokotowie Aleksander Wejnert (1809-1879). Z uliczką, której patronuje, sąsiadują ulice Jana Czeczota, Seweryna Goszczyńskiego, Antoniego Malczewskiego, A-

dama Naruszewicza, Jana Pawła Woronicza. Odczytując te sławne nazwiska można przewrotnie pomyśleć, że Warszawa z opóźnieniem rehabilituje się za niedopatrzenie w porę zasług swego oddanego historyka. W dniu bowiem jego pogrzebu warszawiacy niestety zawiedli. Czołowy publicysta „Kłosów", Hipolit Skimborowicz, odnotował wtedy:

Nad grobem ś.p. Wejnerta znalazło się tylko dwóch pisarzy i jedna literatka (...) przy wyniesieniu ciała zgasłego starca było nas dziesięciu.

Wejnert za życia był człowiekiem cichym, skromnym, stosunkowo mało znanym, ale już następne pokolenie doceniło wartość jego pracy. Historyk i varsovianista Wincenty Korotyński (1831—1891) słusznie zauważył, że „bez tego szacownego wydawnictwa Wejnerta przyszły historyk Warszawy nie zrobi ani kroku". Korotyński mówił oczywiście o monumentalnym dziele *Starożytności warszawskie* (tytuł uległ później zmianie na *Starożytności Warszawy*), którego sześć tomów Wejnert opublikował własnym sumptem w latach 1848-58.

W biografii Aleksandra Wejnerta brakuje efektownych akcentów. Było to zwyczajne, szare życie urzędnika o miernych zarobkach, obarczonego rodziną, stale borykającego się z pieniężnymi kłopotami, sumiennego pedanta i rygorysty. Przez tę szarość prześwituje jednak błysk i twardość szlachetnej stali — uparte dążenie do utwalenia i przekazania potomnym wiedzy o przeszłości rodzinnego miasta. Wiedział dobrze, że historia jest nauczycielką życia. Z wykształcenia prawnik, przez lata pracował jako kasjer najpierw w Magistracie Warszawskim, później na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Od r. 1847 pełnił honorowo i bezpłatnie funkcję konserwatora Akt Dawnych m.st. Warszawy. Już w rok po objęciu tego stanowiska pomyślał o stworzeniu wydawnictwa służącego ogłaszaniu ciekawych faktów z historii Warszawy.

Najtrudniej było zacząć — pisze w krótkiej biografii Wejnerta Janusz Odrowąż-Pieniążek — pierwszy tom wychodził zeszytami, następne ukazały się w postaci odrębnych woluminów. (...) Całą swoją skromną pensję kasjera, z której musiał utrzymać siebie i rodzinę, włożył w to ryzykowne przedsięwzięcie. Ba, zamawiał nawet na własny koszt litografie, przedstawiające widoki współczesnej i starej Warszawy, ryciny placów miasta i budynków, facsimilia dokumentów, pieczęci..

Niejednokrotnie wydawało się, że impreza się załamie, ale uparty kasjer-archiwista łatwo nie ustępował i ukazywały się kolejne tomy opatrzone pieczęcią z syreną i napisem „Redakcja Starożytności Warszaws" oraz podpisem Wejnerta. Aby przypomnieć czytelnikom podstawową treść *Starożytności*, cytuję znów za J. Odrowąż-Pieniążkiem:

Są tu wiadomości dotyczące różnych epok, poczynając od historii herbu Warszawy; czytamy więc o szpitalach, okopach, rezydencji królewskiej w Warszawie, widowiskach teatralnych, dochodach miasta, arsenale, kościołach i klasztorach, bractwach, cechach, pomnikach grobowych, zamku. Czytamy dalej o dziejach poszczególnych zabytków i kamienic, przywilejach, najazdach nieprzyjaciół, wodociągach, historii ubiorów, a nawet o „zapisach posagowych dla ubogich panien w Warszawie". W dziele swoim Wejnert opublikował *in extenso* liczne akta polskie i łacińskie (dając obok nich polskie tłumaczenia), ilustracje, rejestry, spisy rzemieślników, ustawy cechowe i inne dokumenty, wreszcie nawet listy i wiersze.

Ten wypełniony wszelką wiedzą skarbiec wiadomości służył i służy po dziś dzień wszystkim varsavianistom, jeśli nawet nie zawsze zechcą przypomnieć sobie nazwisko autora źródła. Oprócz *Starożytności* Wejnert ogłosił cztery zeszyty *Zabytków dawnych urządzeń sądowych miasta Warszawy* (1859—1861), pracę *O starostach w Polsce do końca XVIII w.* (1877) i szereg szkiców historycznych. Współpracował stale z „Biblioteką Warszawską", „Gazetą Polską", „Gazetą Warszawską", „Tygodnikiem Ilustrowanym", „Tygodnikiem Powszechnym", pisywał w szeroko czytywanych wówczas kalendarzach, był autorem wielu haseł w encyklopedii Orgelbranda.

Podobizna Wejnerta z późniejszych lat życia ukazuje twarz spokojną i surową, z rysem uporu w prostej linii zaciśniętych ust i wyrazem skupionej uwagi w spojrzeniu. Jest to chyba dobra, wierna fotografia. Aleksander Wejnert chadzał głównie po grudzie, a odprężał się... grając na flecie. Talent i zamiłowania muzyczne odziedziczył i po mieczu, i po kądzieli: ojciec, Antoni, był muzykiem-flecistą, dziadek ze strony matki, Maciej Kamieński, twórcą muzyki do pierwszej polskiej opery *Nędza uszczęśliwiona*, z librettem Wojciecha Bogusławskiego.

abe

Nagroda Literacka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Zarząd Główny Stowrzeyszenia Bibliotekarzy Polskich, w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki, ustanawia Nagrodę Literacką Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Nagroda przyznawana będzie co roku w maju, w okresie obchodów Dni Kulttury, Oświaty, Książki i Prasy, polskim autorom dzieł literackich i popularnonaukowych uznanych przez pracowników bibliotek za najciekawsze i najbardziej godne upowszechnienia z uwagi na ich walory artystyczne, poznawcze, moralne i czytelnicze.

Główne tezy regulaminu przyznawania Nagrody

1. Nagroda może być przyznana polskim żyjącym autorom dzieł literackich i popularnonaukowych adresowanych do młodzieży i ludzi dorosłych.

2. Forma nagrody:

a) medal „Nagroda Literacka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich"

b) wpis do księgi honorowej autorów wyróżnionych przez bibliotekarzy

c) rekomendacja wyróżnionych dzieł do wznowień.

3. Nagroda przyznawana będzie corocznie trzem autorom dzieł beletrystycznych i trzem popularnonaukowych.

4. Nagroda wręczana będzie na imprezie związanej z inauguracją krajową Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy.

5. We wszystkich województwach w pierwszym kwartale przeprowadzony będzie przez Zarządy Okręgów SBP — w ścisłej współpracy z wojewódzkimi bibliotekami publiicznymi — plebiscyt wśród bibliotekarzy na najciekawszą i najbardziej wartościową książkę roku poprzedzającego. Plebiscyt będzie miał formę ankiety wypełnianej przez pracowników bibliotek oświatowych, w pierwszym rzędzie przez pracowników udostępniania zbiorów (bibliotek ogólnych i dla dorosłych). Tytuły dzieł beletrystycznych i popularnonaukowych, które uzyskają w danym województwie największą ilość głosów, Zarząd Okręgu przekaże do dnia 31 marca Zarządowi Głównemu SBP.

Spośród zgłoszonych kandydatur laureatów wyłoni Komisja Nagrody, powołana przez Zarząd Główny SBP.

6. 10 dzieł literackich i 10 dzieł popularnonaukowych, które uzyskują największą ilość punktów, ZG SBP zgłosi do Ministerstwa Kultury i Sztuki z propozycją umieszczenia ich w planie wznowień.

Uzasadnienie ustanowienia Nagrody

Obecnie brak jest w Polsce nagrody literackiej wyróżniającej autorów współczesnych za dzieła o wysokim poziomie artystycznym i wysokich walorach poznawczych, adresowane do najszerszych rzesz czytelników. Nagroda Literacka Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich będzie formą zachęty dla autorów, a jednocześnie sposobem wyłaniania najbardziej popularnych i wartościowych pozycji, godnych szczególnego potraktowania w planach wznowień. Ma to istotne znaczenie zwłaszcza w odniesieniu do literattury popularnonaukowej.

Systematycznie organizowane coroczne plebiscyty na najlepszą polską książkę współczesną sprzyjać będą popularyzacji tej literatury.

NAJLEPSZE ŻYCZENIA POMYŚLNOŚCI

W ROKU 1984

składa czytelnikom, autorom,

pracownikom wydawnictwa i drukarni

REDAKCJA

(Dokończenie z okładki)

Bezsensowne wydaje się umieszczenie w broszurze z „trudnymi do zdobycia" lekturami baśni *O księżniczce na ziarnku grochu*, skoro ten sam utwór znajduje się w wypisach, które każdy uczeń nosi w tornistrze. Ale Jerzemu Uścinowiczowi nie chciało się zerknąć nie tylko do podręcznika. Zrezygnował również ze sprawdzenia w słowniku lub encyklopedii, jak mieli na imię Andersen i Bełza. Co prawda wykazał się pewną inwencją, bo próbował „strzelać" w inicjały imion Andersena i odniósł nawet połowiczny sukces (na dwie litery — jedna trafiona), ale w przypadku Bełzy nawet na to się nie zdobył. O ile pominięcie niektórych imion (ja pomijam, bo nie opracowuję wyboru lektur) jest tylko oznaką niedouczenia, niechlujstwa i braku szacunku dla pisarzy oraz czytelników, to nonszalancja w stosunku do opublikowanych utworów w ogóle dyskwalifikuje broszurę.

Jeżeli Jan Brzechwa zdecydował, że wiersz *Grzyby* czy *Na straganie* ma mieć wyodrębnione poszczególne strofy, to psim obowiązkiem Jerzego Uścinowicza jest tego podziału przestrzegać. Jeżeli Porazińska lub Szelburg-Zarembina nadały swoim wierszom określony kształt stroficzny, to nie można tego dowolnie zmieniać, zwłaszcza gdy robi się to tylko po to, by utwór zmieścił się w kolumnie. I wcale nie chodzi mi tu o fakt, że podział na strofy jest w wierszach dla dzieci szczególnie ważny, lecz o elementarne prawa każdego autora i powinności każdego wydawcy.

Błędów korektorskich i niekonsekwencji opracowania redakcyjnego broszury z lekturami nie będę tu z braku miejsca wyliczał (na życzenie służę wykazem). Nie mogę jednak nie wspomnieć o szacie graficznej owej publikacji. Czegoś równie nieudolnego raczej się nie spotyka. Nie wiem, czy nauczyciel, który w szkole podstawowej uczył Mieczysława Romańczuka rysunków powiesił się już ze wstydu, sądzę, że powinien to czym prędzej zrobić.

Argument, że gazeta z lekturami to tzw. „mniejsze zło na ciężkie czasy", bo lepiej, żeby dzieci czytały lektury z broszury (nawet tak tandetnej), niż miałyby nie czytać lektur w ogóle, jest argumentem wykrętnym i demagogicznym. To tak, jakby ktoś powiedział, że z braku mięsa trzeba zjadać psy i koty, lub że dobrą obroną przed zbyt małą produkcją butów jest chodzenie na rękach. Nie dajmy się zwariować.

Owszem, lektur jest za mało, ale sytuacja nie jest aż tak dramatyczna, by pośrednikiem w pierwszych kontaktach dzieci z literaturą musiała być tandetna, niechlujna i wykonana w sposób niekompetentny broszura, po której obejrzeniu człowiek czuje się jak po wypiciu butelki źle przedestylowanego samogonu, a na czytanie czegokolwiek długo nie ma ochoty.

Najbardziej niepokojący w całej sprawie lekturowego dodatku do „Dziennika Pojezierza" jest brak reakcji ze strony instytucji i osób, które zazwyczaj emitują tyle słów na cześć swojej rzekomej troski o literaturę, książkę, oświatę, dziecko itp. W końcu zawsze będą faceci, którzy sypiają na niewygodnych łóżkach i w związku z tym miewają nieobliczalne pomysły, ale to wcale nie znaczy, że inni faceci muszą te pomysły łykać bez zmrużenia powiek. A broszurę z lekturami przełknęli wszyscy. Trudno się dziwić, że tym razem nie zabrał głosu zespół pisarzy partyjnych lub zespół do spraw edukacji kulturalnej Narodowej Rady Kultury — gremia, które w nie tak dawnej dyskusji o lekturach do szkół średnich obwołały się rzecznikami interesów literatury pięknej w szkole. Ale milczą też inni. Milczy nawet Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, które — ukontentowane brzmieniem swoich statutowych zadań — zajmuje się obecnie sprawami bardziej wzniosłymi (walką o pokój na świecie, budowaniem porozumienia narodowego) więc prawdopodobnie na drobnostki nie ma już czasu.

(J. W.)

P.6

REDAGUJĄ: A. P. J. W.

OSTATNIA STRONA

*

NIE STOWARZYSZONA

Lektury z broszury

Profesor Józef Gładko — profesjonalny znawca dusz ludzkich — twierdzi, że człowiek, który sypia na niewygodnym łóżku, zdolny jest do czynów nieobliczalnych. Trudno sobie wyobrazić, w jakich warunkach przyszło sypiać redaktorom „Dziennika Pojezierza", skoro mógł zrodzić się w ich głowach (i został zrealizowany!) pomysł wydania — w formie dodatku do w.w. gazety — broszury z lekturami I, II, III klasy szkoły podstawowej. Szczególne wyrazy współczucia należą się Jerzemu Uścinowiczowi (wybór tekstów) oraz Mieczysławowi Romańczukowi (ilustracje) — głównym sprawcom owej publikacji.

24-stronicowa broszura zawiera 35 wierszyków i 9 utworów prozą (bajki, legendy, opowiadania). Całość kosztuje zaledwie dwie dychy i jest jeszcze (koniec października) do nabycia w niektórych kioskach „Ruchu".

Wygląda na to, że faceci z olsztyńskiego „Dziennika Pojezierza" usłyszeli coś o kryzysie książki o trudnościach z lekturami i postanowili pomóc szczeniakom rozpoczynającym szkolną edukację, a przy okazji podreperować kasę swojej firmy.

Nie chcę być posądzany o czarnowidztwo, ale podejrzewam, że dzięki tandemowi Uścinowicz-Romańczuk znaczna liczba dzieci w Polsce przez pierwsze trzy lata nauki swoje kontakty z literaturą ograniczy do owej 24-stronicowej broszury. Nawet w Warszawie, gdzie z różnych powodów dostęp do książki jest przecież łatwiejszy niż „gdzieś w Polsce", słyszy się już o nauczycielach, którzy postanowili uwolnić siebie, rodziców oraz dzieci od trudów zdobywaniu lektur i w swojej działalności dydaktycznej bazują wyłącznie na lekturach „z gazety". Dzieci są zachwycone, wielu rodziców też (w końcu za jedyne 20 zł pozbywają się sporego kłopotu), ale przecież nie o takie osiągięcia chodzi.

Nie przypadkowo nawet w obecnych tandetnych czasach, okraszonych na dodatek kryzysem papierowo-poligraficznym, książka dla dzieci cieszy się szczególnymi względami, co widać chociażby po sporej ilości twardych opraw, po kolorowych ilustracjach, stosunkowo wysokich, jak na warunki kryzysowe, nakładach. Oczywiście daleko jeszcze do ideału, ale troski większości wydawców o w miarę możliwości wysoki poziom edytorski książek dziecięcych nie można przemilczeć. Zdarzają się, rzecz jasna, wyjątki. Ich autorami są z reguły wydawnictwa, które literaturą dziecięcą zajmują się wyłącznie z powodów koniunkturalnych i nie mają w tym zakresie ani większych ambicji, ani doświadczeń. Jednak nawet te najbardziej beztroskie oficyny nie podjęły się, jak dotąd, wyprodukowania gwarantującego sukces ekonomiczny wyboru z lektur szkolnych. Widocznie są jednak jakieś elementarne zasady etyki edytorskiej, których mimo wszystko się przestrzega. Pewną rolę odgrywa tu zapewne również poczucie odpowiedzialności za własne czyny.

Lektury, zwłaszcza w klasach najmłodszych, są w programie szkolnym nie tylko po to, by dzieci poznały wybrane wiersze Brzechwy lub Tuwima, jakąś baśń Andersena czy opowiadanie Papuzińskiej. Na lektury trzeba patrzeć szerzej. Obok funkcji poznawczej spełniają one ważną funkcję inspiratorską — mają rozbudzać czytelnictwo, prowokować do sięgania po książkę, wytwarzać przyzwyczajenie obcowania z książką. Wcale nie jest obojętne, czy w pierwszych samodzielnych kontaktach dziecka z literaturą pośredniczy książka czy gazetowa broszura (zwłaszcza wykonana na tak nędznym poziomie — o czym za chwilę). Nie sądzę, by np. jednym *Podaniem* o *Wiśle*, włączonym do broszury z lekturami, można odfajkować całą książkę *Klechdy domowe*. Wątpię, czy ktokolwiek jest upoważniony i predysponowany do wprowadzania tego rodzaju uproszczeń, a już na pewno nie powinni się na to porywać żurnaliści z „Dziennika Pojezierza". O ich kompetencjach i stosunku do całego przedsięwzięcia najlepiej świadczy kształt i poziom omawianej publikacji.

(c.d. verte)